ROK XI — Nr. 3854

CENA POJEDYNCZ. EGZ. 20 GR
KONTO P.K.O. KATOWICE 302.510

NIEDZIELA
dnia 7-go lipca 1935

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA" SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY AUGUSTYN PUSTELNIK

Mowa pogrzebowa p. Sławka

nad grobem BBWR.

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

W Prezydjum Rady Ministrów odbyło się **przyjęcie dla posłów z B. B.**, na którem premjer Sławek wygłosił zapowiedziane od kilku dni przemówienie.

— Zakończyliśmy niezbędne prace ustawodawcze — mówił premjer — związane z nową konstytucją. **W jesieni kończy się ustawowo kadencja obu Izb. Należy więc przypuszczać, że w obecnym zespole już się dla prac ustawodawczych nie zbierzemy.**

Mówca zaznaczył, że celem jego przemówienia jest **próba określenia roli Bloku na tle epoki historycznej, związanej z epoką Piłsudskiego.** Pierwszą część swego przemówienia poświęcił p. Sławek wypowiedzeniu swego poglądu na temat roli Piłsudskiego przed wojną i w czasie wojny, przeciwstawiając go większości narodu. Po odzyskaniu niepodległości zaczynają się — zdaniem p. Sławka — gromadzić dokoła Piłsudskiego ci wszyscy, którzy pragnęli w dniach przełomu dziejowego uzbroić własne ramię do walki o Polskę. Piłsudski użył tych ludzi na krańcach odradzającego się państwa, to też na froncie wewnętrznym organizowali się swobodnie ci, którzy, jak twierdzi mówca, pragnęli zawarować dla siebie wpływy i znaczenie w odradzającem się państwie. Wkrótce można było dostrzec objawy zbliżenia się polityków sejmowych, którzy oddawna prowadzili jawną walkę przeciwko Piłsudskiemu, z tymi, którzy umieli symulować rolę **jego zwolenników aż do roku 1928.**

Po przewrocie majowym

Po przewrocie majowym stanęły przed Piłsudskim olbrzymie zadania. Piłsudski mógł zaraz po przewrocie wprowadzić takie formy ustrojowe, jakieby zechciał narzucić. Chciał on jednak przerobić nietylko zmianę artykułów konstytucji, ale i **zmianę samej metody pracy politycznej.** Ten odcinek prac przypadł Blokowi. Zamiast walki stawiał on zasadę porozumienia nie partji, lecz ludzi. **Wśród wielu z nas, — mówił p. Sławek — ta nowa forma organizacji politycznej budziła zdumienie i niewiarę. I w naszym klubie nałogi myślenia kategorjami partyjnemi, do dziś wśród niektórych się utrzymały. Ósmy rok trwa działalność Bloku, a okazuje się, że czas ten jeszcze był za krótki, aby wszyscy mogli zrozumieć, że Polska wkracza na inne drogi rozwojowe.**

Objąwszy władzę w roku 1926, Piłsudski stanął wobec wielu zadań, które wprowadza w życie przez cały czas bezpośredniego wpływania na rządy w Polsce. Pierwszą jego pracą było **przygotowanie wojska do obrony granic państwa.** Następnie zajął się szczególniej polityką zagraniczną **i podniesieniem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym.** Potem zwrócił **uwagę na rządy i administrację państwa i reformy wewnętrzne.**

Niedowierzanie

Reorganizacja formy rządu i zmiana konstytucji, oto były ostatnie i najważniejsze zagadnienia. W pracy swojej nad tem Piłsudski nie mógł oprzeć się na ludziach, którzy, zasiadając w Sejmie, byli wyrazicielami systemu obcego mu całkowicie i byli jego osobistymi przeciwnikami. Piłsudski, przeprowadzając reformę państwowości polskiej, chciał przedewszystkiem **zerwać z systemem partyj politycznych.** Oparł się w tem na tych, którzy byli jego żołnierzami w okresie wojny, a którzy później stanęli przy jego boku w walce o ustrój państwa. **Przypominamy sobie wszyscy, że nawet wśród najbardziej oddanych zwolenników Piłsudskiego, istniały duże zastrzeżenia i niedowierzanie. Nie chciało nam się pomieścić w głowach, że można oprzeć ustrój państwa nie na partjach, lecz na ludziach.**

Protekcja

Partja polityczna ma to do siebie, że grupując zwolenników, opłaca ich pewnemi korzyściami w postaci protekcyj i synekur. Administracja i urzędy przed 1926 zapchane były jednostkami, które znalazły się tam dzięki osobistym stosunkom z posłami partyjnymi. Ludzi tych trzeba było z administracji usunąć i na ich miejsce wprowadzić nowych. Aczkolwiek wyrzekliśmy się stosowania jakiejkolwiek protekcji, to jednak zdarzyło się, **iż pewna ilość ludzi nowych znalazła posady dzięki cichemu poparciu niektórych z nas, względnie ponieważ wstąpili do B. B. z myślą o tem. Nie mogliśmy zagrodzić drogi do B. B.** wszystkim tym, którzy się zgłaszali, któż mógł zgóry przewidzieć intencje takiego człowieka?

W intencjach panów, którzy wstąpili do B. B. W. R. z myślą o własnych korzyściach połapaliśmy się dość prędko. Przyznać muszę, że walka z protekcjami była niezwykle trudna. Bo cóż zrobić takiemu człowiekowi, który wstępuje do B. B., pracuje w łonie klubu i zgłasza się później do któregoś z nas z prośbą o drobną w jego mniemaniu protekcję?

Wprowadziliśmy zniesienie nietykalności poselskiej i ilekroć zażądały tego sądy, wydawaliśmy posłów nietylko obcych ugrupowań, ale i własnych, nie pokrywając przemilczeniem ich błędów, czy nadużyć. Przeprowadziliśmy silną walkę z prywatą i protekcją, **mimo to przyznać muszę, że jest jeszcze zarówno w naszych szeregach, jak w administracji i urzędach, wielu tych, którzy dostali się tam właśnie dzięki protekcji.**

Nowa konstytucja

W roku 1929 złożyliśmy do Sejmu projekt nowej konstytucji. Sprawą zmiany konstytucji zajęła się później komisja konstytucyjna Sejmu, która przygotowała wreszcie projekt, jaki stał się później obowiązującem prawem.

Nowy autorytet

Podpis pod konstytucją kwietniową był ostatnim podpisem Józefa Piłsudskiego. Kiedy zabrakło go wśród żywych, stanęło przed wszystkimi pytanie: *co dalej?* Całe życie państwowe ostatnich lat 9-ciu opierało się na jego *osobistym autorytecie.* Należało znaleźć odpowiedź na pytanie, *co ten aurytet teraz zastąpi.* Rzecz prosta, wszystkie poszukiwania jakiejś innej jednostki, która mogła zająć jego miejsce, skazane były zgóry na niepowodzenie.

Rozwiązanie jest zupełnie inne. *My, którzy staliśmy przy Piłsudskim w czasach, kiedy był naszym wodzem, jako żołnierzy, chcemy oprzeć rządy nie na jego autorytecie, gdy go już zabrakło, lecz na autorytecie prawa, pod którem złożył ostatni swój podpis.*

• • •

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

Mowa premjera Sławka rozczarowała tych wszystkich, którzy spodziewali się po niej jakichś rewelacji. Ocena przeszłości w niczem nie odbiegała od legendarnej i uproszczonej historjozofji sanacyjnej. **Najbardziej charakterystyczne ustępy o duchu partyjnym i o protekcji rozpanoszonej w urzędach i instytucjach państwowych, będącej wynikiem... walki z protekcją utonęły w powodzi innych uwag p. Sławka, który jest bardzo zadowolony z roli, jaką B.B.W.R. odegrał w życiu państwa.**

Jedynem pozytywnem stwierdzeniem było chyba tylko podkreślenie, że kadencja Sejmu kończy się w jesieni, a więc w obecnym zespole B.B.W.R. skończył wyznaczone sobie zadania. **Była to więc niejako mowa pogrzebowa.** Możnaby z tych słów wysnuć również wniosek, że wcześniejszego rozwiązania Sejmu nie będzie i że nowe wybory odbędą się dopiero po normalnym upływie kadencji.

Końcowy ustęp swego przemówienia poświęcił p. Sławek zagadnieniu, czem zastąpić autorytet Piłsudskiego, którego zabrakło. **Nie człowiekiem, bo takiego niema. P. Sławek zdecydował się zatem na autorytet nowej Konstytucji.**

Nie powiedział w tych słowach p. Sławek nic, czegobyśmy nie wiedzieli.

Ch. D. nie pójdzie do wyborów

Jednogłośna uchwała Zarządu Głównego

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

Zarząd Główny Ch. D. rozpatrywał dnia 5 lipca 1935 r. sprawę ordynacji wyborczych. Powzięto uchwałę, wedle której **członkowie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji nie będą ani ubiegać się, ani przyjmować mandatów.** Dalej Zarząd Główny polecił wszystkim podwładnym organizacjom kontynuować z niesłabnącą energją walkę z systemem sanacyjnym, szczególnie w okresie wyborczym.

Uchwała powyższa zapadła jednogłośnie przy udziale wszystkich członków zarządu. Postanowiono ją zakomunikować będącemu na kuracji sen. Korfantemu.

Oświadczenie Ch. D. w sprawie wyborów brzmi:

„Uchwalone przez sanacyjną większość Sejmu i Senatu ordynacje wyborcze są niezgodne z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej, a nawet z obowiązującą faktycznie Konstytucją oraz odbierającą społeczeństwu zagwarantowane mu powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze.

Olbrzymia większość katolickiego społeczeństwa będzie pozbawiona możności swobodnego decydowania o składzie ciał ustawodawczych, a tem samem odsunięta od wszelkich wpływów na rządy państwa i jego losy.

Wybory, przeprowadzone na zasadzie tych ordynacyj, dałyby przedstawicielstwo biurokracji i administracji, a nie Narodu, byłyby zatem w całej swojej osnowie fikcją.

W ten sposób wybrane ciała ustawodawcze byłyby zbędne w życiu państwowem.

Solidarnie z innemi stronnictwami opozycyjnemi polskiemi oświadczamy, że w takich wyborach do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej i Sejmu Śląskiego udziału nie weźmiemy.

Postanowienie niniejsze wiąże wszystkich członków stronnictwa.

Pozbawieni możności wpływu parlamentarnego na losy państwa i społeczeństwa, będziemy nadal ze zdwojoną energją prowadzili walkę w kraju o przyszłą sprawiedliwą, praworządną, katolicką i narodową Polskę".

Laicy na front

Pewne grupy obozu sanacyjnego od lat wielu prowadzą bezprzykładną walkę przeciwko kilku biskupom polskim, a w szczególności przeciwko biskupowi kieleckiemu, ks. Łosińskiemu i przeciwko biskupowi łomżyńskiemu ks. Łukomskiemu. Walka ta w ostatnim czasie przybrała **rozmiary i formy, których katolickie społeczeństwo pod żadnym warunkiem tolerować nie może.** Z prasy i interpelacyj poselskich dowiadujemy się, że przeciwnicy wyżej wspomnianych księży biskupów **wdzierają się w sferę uprawnień Kościoła, naruszają umowy, zawarte pomiędzy Kościołem i państwem i przywłaszczają sobie prawa dyspozycji w kościele.** Znamy stanowiska społeczne i urzędowe tych ludzi. Jakie są przyczyny tej bezprzykładnej kampanji tych ludzi przeciwko dostojnikom Kościoła, jakie są przyczyny aroganckiego ich wdzierania się w wewnętrzne sprawy kościelne?

Jeden i drugi biskup znani są jako **bezkompromisowi katolicy,** którzy zgodnie z swojem katolickiem sumieniem i z obowiązkami pasterskiemi stoją niezachwianie na stanowisku, **że religja powinna być siłą, działającą nietylko w murach kościelnych, lecz także poza niemi, w życiu publicznem.** Nie uznają pod tym względem kompromisów. Wartości religijne jako najwyższe, zdaniem ich, **nie mogą zawierać kompromisów i utrzymywać stosunków dyplomatycznych z wartościami doczesnemi, przeciwstawiającemi się naukom i zasadom moralnym Kościoła.** Miarę jednej prawdy i jednej moralności przykładają do wszystkich, bo wobec Boga wszyscy ludzie są równi, a Kościół pod względem wiary i moralności nie zna wyjątków, i urzeczywistnia zasadę równości wszystkich. Nieprzejednane to stanowisko jest nienawistne wrogom Kościoła, t. zw. państwowcom, którzy z Kościoła chcieliby zrobić pokornego sługę doczesnych sił, kierujących się własną moralnością, ale stanowisko to jest także niewygodne różnym katolikom, którzy katolicyzm chcieliby zamknąć w murach kościelnych.

To co dzieje się w Kielcach i w Łomży, jest w oczach prawdziwego katolika, stojącego na stanowisku, że zasady katolickiej moralności **powinny obowiązywać także w życiu zbiorowem,** wielkiem zgorszeniem i oburzającym skandalem. Słusznie wobec tego zapytać się trzeba, **jak reagują u nas katolicy na te ataki na prawa Kościoła i na jego biskupów, na te próby teroru, zmierzające do zdegradowania Kościoła do roli potulnego sługi pewnego reżimu politycznego?** Czytaliśmy o reakcji pewnej części katolików djecezji kieleckiej i łomżyńskiej, czytaliśmy o interpelacji posłów narodowych w Sejmie, a wiemy z doświadczenia, jakie są wyniki interpelacyj poselskich, czytaliśmy mdłą i niestojącą na wysokości zadania obronę katolickiej agencji prasowej, której komunikaty przedrukowała część prasy. **I to wszystko!** Jakiegoś ruchu wielkiego, objawiającego siłę katolicyzmu ja-

ko czynnika społecznego, niestety nie zauważyliśmy.

Kościół katolicki nie ma siły fizycznej, aby bronić swoich praw. Jego jedyną bronią jest **siła moralna katolicyzmu!** Kościół w sprawach, interesujących zarówno jego jak i państwo, zawiera z państwami umowy, konkordaty, ale konkordaty tylko wtedy są respektowane przez rządy, szczególnie rządy złej woli, **jeżeli istnieje w danym kraju silna opinja katolicka, z którą rząd musi się liczyć.** W czasach dzisiejszych jesteśmy świadkami, że w wielu państwach prawa Kościoła bywają ścieśniane, konkordaty nie są szanowane, dochodzi nawet w krajach katolickich do prześladowania Kościoła i katolicyzmu. Przyczyną tego smutnego zjawiska — **zanik siły moralnej katolików, brak głębokich przekonań katolickich, kompromisowość i tchórzostwo katolików.**

Niedawno temu rozmawialiśmy z pewnym obywatelem, uchodzącym za wybitnego działacza katolickiego, o wypadkach łomżyńskich i kieleckich i o potrzebie energicznej akcji społeczeństwa katolickiego. Ten rzekomy działacz katolicki odpowiedział nam, że akcję tę powinni zapoczątkować i prowadzić przedewszystkiem księża, biskupi i duchowieństwo. Oczywiście, że episkopat i duchowieństwo mają obowiązek stać na straży interesów i praw Kościoła, ale w życiu publicznem w stopniu o wiele większym obowiązek ten spoczywa **na katolikach świeckich,** szczególnie na tych, którzy pracują publicznie. **Świeccy katolicy dzisiaj więcej niż kiedykolwiek powinni przejmować się tą wielką siłą moralną, która stanowi katolicyzm, i tworzyć potęgę moralną, z którą liczyćby się musieli wszyscy.** Drugorzędne są formy organizacyjne tej potęgi, bo są one według czasu i miejsca zmienne, podstawą i treścią tej siły moralnej powinna być **wspólnota duchowa wszystkich prawdziwych katolików.**

Jeżeli jednak świeccy katolicy mają spełnić to wielkie zadanie, t. j. bronić praw Kościoła i przywrócić katolicyzmowi w życiu publicznem te wpływy, które mu się należą i których wymaga dobrze zrozumiany interss społeczeństwa i państwa, to przedewszystkiem muszą posiadać **samodzielność.** Samodzielność ta nie jest oczywiście równoznaczną z wyzwoleniem się spod wpływów Kościoła, ale jest ona warunkiem nieodzownym, by świeccy stali się zdolnymi do podjęcia obrony uprawnień Kościoła i wpływów katolicyzmu na życie publiczne. Świeccy katolicy muszą poczuwać się do odpowiedzialności za losy Kościoła i katolicyzmu narówni z duchownymi. Wiemy, że nawet niektórym duchownym to dążenie laików do samodzielności jest podejrzane. Podejrzenie to jest niesłuszne i nieuzasadnione. Wybitni, światli przedstawiciele Kościoła zawsze domagali się **tej samodzielności dla świeckich.** Wystarczy przypomnieć gorące słowa Ojca św. w encyklice Quadragesimo Anno, w których wzywa on duchowieństwo, aby zajmowało się świeckimi i przygotowywało ich do obrony wiary i Kościoła, do obrony spraw królestwa Bożego na ziemi.

Jednym z pierwszych warunków uchrześcijanienia naszego życia publicznego jest **wolność sumienia,** oczywiście sumienia, wychowywanego przez Kościół. **Nieprawdą jest, że świecki katolik w życiu publicznem jest tylko wykonawcą wskazówek duchowieństwa. To byłoby klerykalizmem. Im większa jest wolność sumienia w dziedzinie polityki, wiedzy, sztuki, tem skuteczniejsza i owocniejsza jest praca katolików w życiu publicznem, bo tem większe jest poczucie odpowiedzialności za losy Kościoła i za wpływy moralne katolicyzmu.**

Jeżeli świeccy ni spełniają w życiu publicznem należycie swych obowiązków katolickich, to jest to następstwem nietylko ich filisterstwa i ich oportunizmu, czyniącego ich podobnymi do chorągiewki na dachu, lecz dzieje się to często i dlatego, **że nie darzy się świeckich należytem zaufaniem, nie uświadamia ich się o ich obowiązkach w życiu publicznem, nie odwołuje się do ich poczucia odpowiedzialności, bo niestety często nie rozumie się doniosłości historycznej dzisiejszych czasów.**

Patrząc na wypadki w Kielcach, Łomży i na inne zdarzenia i na słabą reakcję opinji publicznej mimowoli z pewną trwogą spogląda się w przyszłość. Stwierdzić trzeba, że **katolicyzm polski w tej chwili nie objawia tej wielkiej siły moralnej, przed którą wrogowie jego i zwolennicy laicyzmu w życiu publicznem, którzy uznają tylko o tyle katolicyzm, o ile idzie im na rękę i pozwoli się im degradować do roli sługi każdorazowego reżimu politycznego, mieliby respekt, i z którąby się musieli liczyć w interesie samego państwa.** Katolicyzm wychowuje we wszystkich warstwach ludności przykładnych obywateli państwa. Bez religji chrześcijańskiej ani społeczeństwo ani państwo niema trwałych podstaw. Głównym celem Akcji Katolickiej jest **wychowywanie obywateli,** którzyby tworzyli wielką silną wspólnotę duchową, która ma przywrócić wpływy katolicyzmowi w życiu publicznem.

Wobec tego upadku ducha katolickiego w Polsce trzeba sobie zadać pytanie, **coby się działo w naszej Ojczyźnie, gdyby dorwały się do władzy te żywioły, które na odcinku Kielc i Łomży prowadzą nieubłaganą walkę z Kościołem i katolicyzmem?** Czy nie wytworzyłaby się sytuacja podobna jak w Trzeciej Rzeszy, Meksyku lub Hiszpanji? Nad tem głęboko powinni się zastanowić przedewszystkiem katolicy świeccy i wyciągnąć konsekwencje z tych rozmyślań.

Wycieczka do Brukseli

10-dniowa. Zwiedzanie Gandawy, Bruges, Antwerpji, Amsterdamu, Rotterdamu, Berlina i in. Wyjazd 12 lipca. Zapisy i informacje: **Francopol,** Mazowiecka 9, tel. 206-73, 258-20, 286-30.

Wykręty Stanów Zjednoczonych
wobec noty abisyńskiej

Waszyngton, 6. 7. Tel. wł.

Rząd Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na notę abisyńską oświadcza, iż Stany Zjednoczone są szczęśliwe, mogąc stwierdzić, iż Liga Narodów usiłuje uregulować spór włosko-abisyński drogą arbitrażu. **Rząd amerykański ma nadzieję, iż komisja arbitrażowa zdoła znaleźć wyjście, które zadowoli obydwa państwa.**

Rząd amerykański odrzuca możliwość, aby którykolwiek z sygnatarjuszy paktu Kelloga mógłby uciec się do środków innych, jak pokojowych dla rozwiązania sporu, lub też dopuściłby do wytworzenia sytuacji, nie dającej się pogodzić z zobowiązaniami, wynikającemi z tego paktu.

Rzym, 6. 7. Tel. wł.

Mussolini dokonał w Salerno przeglądu dywizji stojącej tam w pogotowiu do odtransportu do Erytrei. Podczas wygłoszonego przemówienia Mussolini oświadczył, że **Włochy zdecydowane są rozpoczęte dzieło za wszelką cenę doprowadzić do zwycięskiego końca.**

Londyn, 6. 7. Tel. wł.

Reuter donosi z Genewy, że międzynarodowe sfery prawnicze zajmują stanowisko, iż w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej, **Anglji nie przysługiwałoby prawo zamknięcia kanału Sueskiego.** Zarządzenie takie byłoby, ze stanowiska prawa międzynarodowego — niedopuszczalne.

Tokio, 6. 7. (PAT)

Agencja Rengo wbrew pewnym wiadomościom stwierdza, iż rząd żadnego państwa nie dokonał zastrzeżeń u rządu japońskiego **w związku z zakazem wywozu broni do Abisynji.**

Paryż, 6. 7. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Tokio: **Rząd japoński zamierza utworzyć poselstwo w Abisynji z początkiem 1936 r.**

VADEMECUM PASTA DO ZĘBÓW i WODA DO UST

Bezpośrednie rozmowy z Niemcami
propaguje deputowany Bastid

Paryż, 6. 7. PAT.

„Petit Journal" ogłasza wywiad z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, Bastidem, w sprawie **bezpośrednich rozmów z Niemcami.** Deputowany Bastid jest zwolennikiem takich rozmów i wyraża żal, iż wcześniej nie podjęto tego rodzaju inicjatywy. W chwili obecnej po przeprowadzeniu bezpośrednich rozmów z Niemcami przez Anglję, nie należy się już wahać. **Rozmowy trzeba prowadzić, o ile możności, z samym kanclerzem Hitlerem, gdyż autorytet jego nadaje specjalne znaczenie takim rozmowom.** Mówić trzeba wyłącznie o przyszłości i o możliwościach dnia jutrzejszego. Ministrowi Lavalowi — nie jest to sekretem dla nikogo — **bardzo zależy na zbliżeniu z Niemcami** — oświadcza Bastid. Zachodzi pytanie, na jakim gruncie może nastąpić zbliżenie. Nie do mnie należy mówić o tem, ale jeśli prawdą jest, że Hitlerowi zależy specjalnie na zakazie używania pewnych rodzajów broni, **nie widzę teoretycznie powodów do opierania się temu.** Obawiałbym się tylko, że wszelkie konwencje w tej mierze mogą podzielić los konwencji Haskiej. Hitler godzi się na pakty o nieagresji, ale odrzuca traktaty wzajemnej pomocy. W tych warunkach nie możemy mu narzucać tego, czego on sobie nie życzy, ale z drugiej strony musimy dać do poznania Niemcom, że **Francji zależy na tych właśnie traktatach i że nie może ona wyrzec się tego elementu jej bezpieczeństwa, gdyż uważa go za niezwykle doniosły.** Umowa francusko-sowiecka nie jest sprzeczna z Locarnem, nikt więc nie może nam przeszkodzić być w zgodzie z wszystkiemi narodami. Wkońcu deput. Bastid oświadcza, że hołduje idei zbliżenia francusko-niemieckiego nietylko ze względu na interesy ogólne i na pokój, ale również ze względów na interesy czysto francuskie, **przypuszcza bowiem, że porozumienie wyjdzie na korzyść obu narodom.**

REWOLUCJA W PRAWIE KARNEM
Nowe prawo karne w Niemczech

Berlin, 6. 7. PAT.

W „Voelkischer Beobachter" pojawił się dziś artykuł ministra dr. Franka p. t. **„Rewolucja w prawie karnem"**, wyjaśniający zasadnicze znaczenie noweli z dnia 26 czerwca br., która wprowadza doniosłe zmiany do niemieckiej procedury karnej. Zmiany te polegają na **zasadniczem przekształceniu materjalnego prawa karnego przez podważenie kardynalnej myśli prawnej,** obowiązującej dotychczas zarówno w kodeksie niemieckim, jak i w ustawodawstwach całego świata, iż **karanie postępków zależy od wyraźnego zakwalifikowania ich w ustawie jako czynów karygodnych.** Według postanowień nowej procedury, prokuratorowi oraz trybunałowi, wyrokującemu na głównej rozprawie, nadane zostaje prawo, a nawet obowiązek zbadania, czy dany postępek, uchodzący, według opinji społeczeństwa za karygodny, może być ukarany, w drodze zastosowania analogji, z innego przepisu karnego. Min. Frank wskazuje z naciskiem, że **zastosowanie nowych przepisów procedury karnej umożliwi ściganie i karanie przestępców we wszystkich wypadkach i na podstawie obowiązujących postanowień kodeksu. Ustawa roluźnia więzy, krępujące dotychczas sędziego, podnosząc równocześnie jego stanowisko.**

PUŁK. LAWRENCE ŻYJE?
Słynny agent w Marsylji

Paryż, 6. 7. Tel. wł.

Gdy kilka tygodni temu rozeszły się pogłoski **o śmierci słynnego specjalisty angielskiego od wzniecania powstań i przeprowadzania zamachów na Wschodzie, pułkownika Lawrence'a,** asa wywiadu angielskiego, — jednocześnie w kołach politycznych poczęto mówić: **„Teraz trzeba pilnie uważać, gdzie wypłynie Lawrence.** Gdy donoszą o jego śmierci, w jakiś czas potem wybucha awantura w Azji, czy Afryce".

Dzisiejszy „Le Matin" donosi, że **do Marsylji przybył z Somali angielskiego parowiec pasażerski, na którego pokładzie znajduje się pani Lawrence,** matka słynnego pułkownika „Intelligence Service"

Jednocześnie inna gazeta paryska **„Le Journal"** przynosi wiadomość, iż **znajdująca się wśród pasażerów tegoż statku panna Shaw jest w rzeczywistości przebranym w kobiece suknie pułkownikiem Lawrence, rzekomo zmarłym.**

Dziennik przypomina, że pod tem właśnie nazwiskiem pułkownik Lawrence służył w lotnictwie angielskiem przez czas jakiś. Również pod nazwiskiem Shaw pułkownik Lawrence organizował powstanie w Afganistanie.

Jest rzeczą znamienną, że **rzekoma panna Shaw, pomimo gwałtownego nacisku dziennikarzy angielskich i francuskich nie chciała opuścić swej kajuty, twierdząc, że jest chora.** Wedle skrupulatnie zebranych zeznań służby okrętowej, **panna Shaw przez cały czas prowadziła niezwykle odosobniony tryb życia,** jadając u siebie w kabinie, na pokładzie ukazując się tylko wieczorem i na bardzo krótko.

Nie trzeba dodawać, że wiadomości te wywołały w Paryżu olbrzymią sensację.

Nauka języka polskiego w Niemczech

Berlin, 6. 7. PAT.

Według rozporządzeń ministra oświaty Rzeszy i Prus, *na pograniczu oraz w większych miastach Niemiec obok obowiązujących języków francuskiego i angielskiego, wprowadzone ma być nauczanie innych języków, m. in. i polskiego.* Dla otwarcia kursu, danego języka, wymagane będzie zgłoszenie *conajmniej 10 uczniów.*

Koszty nauki pokrywać będą w zakładach miejskich gminy lub izby sprzemysłowo-handlowe, a w szkołach państwowych — skarb państwa.

Stracenie kobiety w Niemczech

Berlin, 6. 7. Tel. wł.

Kat w Trzeciej Rzeszy nie próżnuje. **Niema dnia, aby nie dokonywano przynajmniej jednej egzekucji.** Codziennie pod toporem kata padają głowy i to zarówno mężczyzn, jak „równouprawnionych" kobiet.

W sobotę rano w Getyndze **stracona została przez ścięcie toporem 46-letnia Maria Grosskopf, skazana na karę śmierci za otrucie wdowy Berkefeldowej,** u której zatrudniona była, jako dama do towarzystwa. Czynu tego dokonała w celu uzyskania od spadkobierców, na podstawie sfałszowanego skryptu dłużnego, 42 tysiące marek.

Związek urzędników narodowych

Gdańsk, 6. 7. Tel. wł.

W związku z licznemi aresztowaniami, jakich w ostatnich dniach dokonano wśród urzędników W. M. Gdańska, z kół miarodajnych donoszą, że aresztowania dokonane zostały **spowodu działalności antypaństwowej.** Aresztowani zostali wyłącznie członkowie **„Związku urzędników narodowych"**, należących do partji niemiecko-narodowej, grupy Weisego.

Belgja chce uznać Sowiety

Paryż, 6. 7. Tel. wł.

Ambasador belgijski w Paryżu odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem sowieckim Potjemkinem. Spotkanie to było początkiem **oficjalnych rokowań w sprawie uznania rządu sowieckiego przez Belgję.**

Data plebiscytu greckiego

Ateny, 6. 7. Tel. wł.

Urzędowo komunikują, **że plebiscyt, który rozstrzygnie o formie rządu w Grecji odbędzie się 15 listopada.**

Znowu trzęsienie ziemi w Indjach

Londyn, 6 7. Tel. wł.

Z Simli donoszą: W północnej części prowincji Bengalskiej, w okręgu granicznym Dard Szi-Ling, *odczuto trzy wstrząsy podziemne, z których jeden był bardzo silny.*

Najbardziej ucierpiała miejscowość *Siliguri,* położona na linji kolejowej Kalkuta — Dard-Szi-Ling.

Trzęsienie ziemi odczuto również w miejscowościach *Kalum-Pong i Jalpuiguri* oraz w okręgu *Dinat - Dzpur.* Dotychczas brak jest dokładnych wiadomości o rozmiarze strat.

Red. „Wieczoru Warszawskiego" przed sądem

Sprawa o zniesławienie p. Moraczewskiego

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

W Sądzie Apelacyjnym była rozważana sprawa redaktora odpowiedzialnego „Wieczoru Warszawskiego", p. Józefa Matuszczyka, którego p. Jędrzej Moraczewski pociągnął do odpowiedzialności z tytułu **uczynionych mu zarzutów, a przedewszystkiem zarzutu walki z przeciwnikami politycznymi przy pomocy oszczerstw.**

Sąd Okręgowy skazał red. Matuszczyka na 2 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny i w motywach podkreślił, że oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, bowiem nie przytoczył ani prawomocnego wyroku sądowego, ani orzeczenia obywatelskich sądów honorowych i dyscyplinarnych, dyskwalifikujących p. Moraczewskiego.

Aczkolwiek wezwani w charakterze świadków pp. Stanisław Głąbiński, Jerzy Zdziechowski i Aleksander Dąbski zeznali, **że niejednokrotnie zarzut oszczerstwa był p. Moraczewskiemu publicznie postawiony i on wcale nie reagował, to jednak — zdaniem Sądu Okręgowego — red. Matuszczyk nie miał prawa użyć zwrotu: „notoryczny paszkwilant i oszczerca".**

Obrońca red. Matuszczyka, adw. Marjan Niedzielski podniósł w Sądzie Apelacyjnym, że metody działania p. Moraczewskiego są znane ze względu na nieprzebieranie w środkach w walce politycznej i red. Matuszczyk miał prawo użyć słów, które zresztą znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków, zasługujących na zaufanie.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, a adw. Niedzielski **zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej.**

Gimnazja zawodowe

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

Z początkiem roku szkolnego 1935/36 powstanie 35 gimnazjów zawodowych. M. in. gimnazja mechaniczne powstaną w Radomiu, Krakowie (zamiast wydziału mechanicznego Państwowej Szkoły Przemysłowej), we Włocławku, Lublinie itp.

Gimnazja krawieckie żeńskie powstaną w Krakowie, Radomiu, Łodzi, Katowicach.

Gimnazja bieliźniarskie powstaną m. in. w Krakowie i Łodzi. Gimnazja kupieckie powstaną w Tarnowie, Kielcach, Krakowie, Poznaniu (zamiast Miejskiej Szkoły Handlowej), w Bydgoszczy (zamiast Miejskiej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej), w Łodzi i Chorzowie.

Zniżki w uzdrowiskach

Warszawa, 6. 7. Tel. wł.

W związku z zarządzeniem ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie udzielania pracownikom Kolei Państwowych zniżek, w wysokości 25 procent od ceny za kąpiele i zabiegi lecznicze w uzdrowiskach państwowych, na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Uzdrowisk Polskich **postanowiono ulgę tę stosować też** w pozostałych uzdrowiskach prywatnych.

Partyzanci

Pekin, 6. 7. (PAT).

W okolicy Czang-Ping-Hsien na granicy strefy zdemilitaryzowanej w odległości 30 km. na północ od Pekinu, **około 200 strzelców chińskich rozpoczęło walkę z oddziałem żandarmerji.** Przypuszczają, że strzelcy ci należą do oddziału partyzanckiego Szinjosana.

Londyn, 6. 7. Tel. wł.

Jak donoszą z Pekinu, **oddział 2.000 uzbrojonych bandytów,** składających się z buntowników, którzy uczestniczyli w starciu koło Weng-Tai, zgromadziło się w strefie zdemilitaryzowanej w odległości 30 km. od Pekinu. **Bandyci zamierzają zaatakować Pekin.** W mieście ogłoszono publicznie, że rada wojskowa wydała wszelkie konieczne zarządzenia do obrony miasta i zgromadziła wojska w północnej części Pekinu.

Urzędowa nominacja

Berlin, 6. 7. (PAT)

Według doniesień z Rzymu, ostatni „Osservatore Romano" ogłasza urzędowo nominację dotychczasowego biskupa djecezji Fichsstaett ks. Konrada hr. Preysinga **na stanowisko biskupa w Berlinie.**

Królewski rozwód

Bukareszt, 6. 7. Tel. wł.

Sąd Apelacyjny zatwierdził w sobotę **rozwód pomiędzy b. królem greckim Jerzym i b. królową Elżbietą.**

Telegram min. Becka

Berlin, 6. 7. Tel. wł.

Polski minister Spraw Zagranicznych, Beck wystosował z Bad Reichenhall do kanclerza Hitlera telegram, w którym **wyraża serdeczne podziękowanie za przyjęcie w Berlinie i dodaje, że w przyjęciu, jakiego doznał, widzi dowód zainteresowania, z jakiem kanclerz odnosi się do kwestji utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich między obydwoma krajami.**

Dokładny tekst telegramu nie jest znany. Ogłoszono jedynie streszczenie.

Nowy transport

Paryż, 6. 7. Tel. wł.

W piątek wieczór odszedł z Lille do Polski **nowy transport robotników polskich, liczący 200 osób.**

Krążownik powietrzny

Waszyngton, 6. 7 (PAT)

Departament wojny dokonał prób z **nowym samolotem bombowym.** Aparat ten, wykonany z metalu, zaopatrzony jest w 4 motory o łącznej sile 700 koni. **Może on rozwinąć szybkość do 400 km. na godzinę.** Samolot ten, zwany krążownikiem powietrznym, stanowi najsilniejszą broń powietrzną, jaka zbudowano dotychczas na świecie. Długość aparatu wynosi 21 i pół metra. Rozpiętość skrzydeł 30 mtr., a waga 15.240 kg.

Powrót Habsburgów do Austrji?

Sprzeczne wiadomości

Wiedeń, 6. 7. Tel. wł.

Organ wiedeńskiego Heimatschutzu „Oesterreische Abendzeitung" ogłasza **sensacyjną wiadomość, że cesarzowa Zyta ze wszystkiemi dziećmi z wyjątkiem arcyksięcia Ottona przybędzie w ciągu lata do Austrji na dłuższy pobyt.** Cesarzowa zamieszka **na zamku Reichenau w Austrji Dolnej.** Z kół miarodajnych oświadczają, że rząd nie otrzymał dotychczas oficjalnej wiadomości o zamierzonym przyjeździe byłej cesarzowej. W kołach legitymistycznych jednakże uważają wiadomość tę **za wysoce prawdopodobną.**

Paryż, 6. 7. Tel. wł.

Austrjacki minister Spraw Zagranicznych v. Berger-Waldenegg udzielił wiedeńskiemu przedstawicielowi „Havasa" wywiadu, w toku którego zdementował wszelkie pogłoski na temat powrotu do Austrji Habsburgów. Oświadczył, **że rychły powrót b. cesarzowej Zyty, oraz arcyksięcia Ottona, nie jest wogóle brany pod uwagę.** Między familją habsburską, pewnego rodzaju gentlemen agreement, układ, zawierający wszelkie gwarancje, dotyczące kwestji powrotu do Austrji. **Układ ten zawarty został przed wniesieniem przez rząd projektu ustawy w sprawie rewizji ustaw antyhabsburskich.**

Budowa nowej Austrji

Wiedeń, 6. 7. (PAT)

Minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg wygłosił na konferencji prasowej dłuższe przemówienie, w którem przedstawił obecną sytuację polityczną. Ogólne położenie dzisiejsze jest, zdaniem ministra, niewyraźne, a nawet poważne, **niema jednak podstaw do pesymizmu. Zagadnienie austrjackie zostało rozwiązane i obecnie trwa budowa nowej Austrji.**

Starhemberg — Mussolini

Rzym, 6. 7. (PAT)

Ks. Starhemberg, który przybył do Wenecji na krótki wypoczynek, jak informują ze źródeł miarodajnych, **uda się 13 bm. na kilkudniowy pobyt do Rzymu.** Ks. Starhemberg zwiedzi obozy młodzieży austrjackiej w pobliżu Rzymu i korzystając z okazji, **spotka się z Mussolinim.**

Odrzucenie zaproszenia

Paryż, 6. 7. (PAT)

„L'Oeuvre" twierdzi, że doradzano sir Samuelowi Hoare, aby przybył do Paryża w celu odbycia rozmowy z premjerem Lavalem. **Brytyjski min. spraw zagranicznych nie wyraził jednak swej zgody na tę sugestję.**

NIESFORNI STUDENCI NIEMIECCY

Jak Hitler je szparagi?

Berlin, 6. 7. Tel. wł.

Jedna z najbardziej feudalnych korporacji studenckich w Heidelbergu **Saxoborussia** została zawieszona na przeciąg 4 semestrów, począwszy od semestru zimowego, a to spowodu „pogwałcenia obowiązków wobec państwa i narodu".

Wykroczenie to polegało na tem, iż kilku studentów z korporacji podczas mowy kanclerza Hitlera, dnia 21 maja **uczt owało wesoło przy wystawnej kolacji, zamiast słuchać mowy kanclerza,** poczem czynili złośliwe uwagi o osobie kanclerza Hitlera, a m. in. zastanawiali się, demonstrując przy stole biesiadnym, **w jaki sposób Hitler może jeść szparagi.** Zachowanie to uważane zostało za uwłaczające godności najwyższej głowy państwa.

FOTO APARATY KODAKA
PO 10 ZŁ. MIES.
GRIMM SUKC i KAMIEŃSKI
KATOWICE, ul. św. Stanisława 1.
TEL. 324.55
NA RATY BEZ ZALICZKI

GŁÓD I DŻUMA W MANDŻURJI

Ludność żywi się korą drzewną

Londyn, 6. 7. Tel. wł.

Prasa japońska zamieszcza w ostatnim czasie **alarmujące wiadomości o klęsce głodowej w Mandżurji.**

Klęska ta została spowodowana nadzwyczaj ciężkim w tym roku nieurodzajem, który dotknął szczególnie prowincje zachodnie i południowe. W wielu miejscowościach daje się odczuwać **zupełny brak chleba.** Ludność żywi się **korą drzewną i zielskiem.** Klęska głodowa sprzyja rozszerzaniu się epidemji.

W kilku miejscowościach wybuchła **epidemja dżumy.** Niektóre dzienniki japońskie podkreślają, że wobec takich warunków gospodarczych trudno będzie zaprowadzić w tym kraju jakikolwiek ład i spokój polityczny.

Szanghaj, 6. 7. PAT.

W stolicy Mandżukuo, Hsing-Kingu z nieznanych dotąd przyczyn **zawalił się gmach, w którym znajdowały się biura mandżurskiej rady państwa. Są ofiary w ludziach.**

GROŹNA POWÓDŹ W SZWAJCARJI

Woda w piwnicach muzeum w Lucernie

Bazylea, 6. 7. PAT.

Powodzie w okolicy jeziora Czterech Kantonów i rzeki Reuss **zwiększają się.** W Lucernie poziom wody w jeziorze wzniósł się **powyżej nadbrzeżnych bulwarów. Woda wdarła się do piwnic Muzeum.** Pomosty częściowo są zalane. Południowa część jeziora w okolicy Fluellen wyjątkowo silnie ucierpiała.

Samochody spowodu zalania Dorfstrasse muszą omijać tę miejscowość. Jeden z hoteli w pobliżu jeziora zalany jest **aż po zabudowania gospodarskie.** W Brunnen, przy słynnej Axenstrasse **szerokie płaszczyzny delty, rzeki Mueta, aż do zachodniej części kąpieliska zamieniono zostały na bagna, a wody jeziora doszły aż do samej drogi.** Rzeka Reuss, w miejscu gdzie wpada do jeziora Czterech Kantonów, jakoteż w miejscu swego wypływu uczyniła niezliczone szkody. Wody małej rzeczki Emme, w miejsu połączenia z Reuss poniżej Lucerny, przy Emmebrucke **rozlały się na wielkich przestrzeniach. Przy Perlen wody rozlały się w wielkie jezioro.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

GRABOWSKI K. O.

Piątkowy wieczór walk zapaśniczych w Katowicach stał pod znakiem decydującego spotkania rewanżowego Grabowski — Szymkowski. Już w poprzedniem spotkaniu walka prowadzona była bez pardonu. W piątek Grabowski zamierzał się zrewanżować, lecz walka przybrała niespodziewany koniec. Grabowski, trzymając Szymkowskiego w „nelsonie", w pewnej chwili, kiedy ten drugi uciekł poza dywan, uderzył go o ścianę. Grabowski, nie zorjentowawszy się w sytuacji, puścił Szymkowskiego, który niespodziewanie uderzył Grabowskiego. Ostatni momentalnie runął na ziemię i stracił przytomność; lekarz stwierdził u niego lekki wstrząs mózgu. Walkę przerwano. Ponadto sympatyczny Kajzer pokonał w 16 min. Zejziga.

Dziś **w niedzielę** walczą następujące pary: **Miazio** staje do decydującej walki z **Kazimierczukiem.** Świetny **Kajzer** walczy z **Tornowem. Schikat** walczy aż do rezultatu z **Zejzigiem.** Wreszcie **Szymkowski** spotka się z potężnym Włochem **Travaglinim.**

Początek zawodów o godz. 20 min. 30 w sali Powstańców w Katowicach.

KRAUZER NIEPOKONANY!

Wyniki sobotnich walk były następujące: Travaglini zremisował po zaciętej walce z Zejzigiem. Rewanżowa walka Krauzer — Schikat, zakończyła się ponowną porażką Schikata, przyczem Krauzerowi zgotowano owację. Należy go uważać jako pretendenta do pierwszej nagrody.

WILIMOWSKI I WODARZ GRAJĄ DZIŚ Z „WARTĄ" W POZNANIU.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, drużyna „Ruchu" wyjechała do Poznania na mecz z Wartą, zasilona dwoma graczami, a mianowicie Wilimowskim i Wodarzem.

Obaj zagrają dziś na swoich pozycjach

GWARANCJA DOBROCI — OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIĘDZY — oto zalety

OPEKTY

niezbędnej do przyrządzania **marmelad, konfitur i galaretek owocowych** w ciągu 10 minut.

Żądać w drogerjach i składach kolonjalnych.

Na podbój całej Azji

Prawdziwe oblicze „japońskiego niebezpieczeństwa“

Paryż, w lipcu.

Ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie mają ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków politycznych w Europie. Przedewszystkiem dlatego, że wbrew przypuszczeniom, wielki napór państwa Wschodzącego Słońca nie skierował się przeciw prowincjom nadamurskim i Syberji, **ale poszedł w kierunku Chin.** Powtóre na tym ostatnim terenie doszło już do pierwszych zatargów japońsko-amerykańskich, które nie będą wcale ostatnie.

Japonja i Rosja

Można z bardzo wielką dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że linja ekspansji japońskiej, mająca bardzo daleko sięgające plany panazjatyckie, **nie ulegnie załamaniu i cała uwaga w Tokio skupi się na Pekinie i Chinach Północnych, stwarzając w ten sposób warunki odprężenia między Japonją a Rosją.** Już dziś mówi się bardzo poważnie o zawarciu paktu nieagresji między temi dwoma państwami i wzajemnej gwarancji istniejących granic. Okres bezpieczeństwa na wschodniej granicy Sowietów nie będzie oczywiście stały — mimo przejściowych konfliktów — **ale może być bardzo długi.** W taki sposób Moskwa, korzystając z odciążenia w Azji, uzyska swobodniejszą możność ruchów w Europie.

W Chinach natomiast natrafi Japonja na poważne przeciwieństwa w postaci **interesów amerykańskich,** o które zazębiają się koncesje angielskie. W najbliższej przyszłości należy się liczyć, jeżeli nie z możliwością starć dyplomatycznych, to w każdym razie **z wzmożoną drażliwością stosunków między Tokio a Waszyngtonem.**

Zasadnicze pytanie

Czego Japończycy szukają w Chinach? Jakie są przyczyny tej, na ogromną skalę zakrojonej ekspansji w kierunku Państwa Środka, jaką obserwujemy od chwili, kiedy w 1914 roku Japonja wypowiedziała Niemcom wojnę, i wykorzystując walki w Europie, organizowała swoją bazę na wybrzeżach chińskich?

Aneksja Korei w 1910 roku, dalej okupacja Mandżurji, rozpoczęta w 1931 r., a przedtem jeszcze dawna, bo roku 1895 sięgająca penetracja w kierunku wysp chińskich Riou-Kiou i Formozy, znajdowała w opinji europejskiej wytłumaczenie bardzo przekonywujące:

— Japonja jest krajem przeludnionym, o bardzo silnej emigracji. Przed mieszkańcami Nipponu wyłania się dylemat: albo znaleźć ujście dla wielkiej fali emigracyjnej, albo podusić się na swym archipelagu wyspiarskim.

Rozumowanie to, do dziś dnia pokutujące na łamach rozmaitych okolicznościowych artykułów, **jest zarówno proste, jak i fałszywe;** stanowi ono także przestrogę, jaką ostrożność należy zachowywać przy ocenie zjawisk demograficznych, które są o wiele bardziej skomplikowane, aniżeli się to wydaje.

Fałszywa legenda

Japonja jest rzeczywiście krajem gęsto zaludnionym. **Na 388.000 kilometrów kwadratowych przypada 66 miljonów mieszkańców, czyli 170 na km.** Jest to bardzo dużo, jakkolwiek nie należy zapominać, że spotykamy kraje o wiele gęściej zaludnione. I tak np. ludność Egiptu, koncentruje się w wąskiej dolinie Nilu o szerokości 2 do 12 km. i wynosi 13 miljonów, dochodząc w niektórych okolicach **do 400 mieszkańców na km. kw.** W Belgji mamy 225 **mieszk. na km. kw.** W departamentach północnej Francji **przypada 210 mieszk. na km. kw.** Przytem Japonja jest krajem jeszcze ciągle rolniczym (70 proc. ludności żyje z uprawy roli), widoki na rozwój przemysłu są bardzo wielkie, gdyż szereg możliwości, jak np. eksploatacja miedzi i magnezjum nie jest jeszcze należycie wyzyskana. Nie znaczy to bynajmniej, aby zagadnienie ludnościowe nie było w Japonji aktualne. Przyrost naturalny jest bardzo poważny i wynosi 1.000.000 rocznie; nawet jeżeliby uprzemysłowienie Japonji poszło jeszcze bardziej przyśpieszonem tempem, **problem wyżywienia mas będzie nasuwał wielkie trudności.** I tu znajduje swe źródło legenda o ekspansji emigracyjnej Japończyków.

Emigracja japońska

W rzeczywistości jest zupełnie inaczej. W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców — **emigracja japońska jest niezwykle słaba.** Jeżeli liczba Polaków, przebywających poza granicami kraju, wynosi w przybliżeniu 7 i pół miljona mieszkańców, to jest tyle, **ile liczba mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej,** jeżeli we Włoszech obserwujemy do dziś dnia potężne prądy emigracyjne, a Anglicy i Francuzi kolonizowali olbrzymie obszary Ameryki Północnej i Afryki — **to suma globalna emigracji japońskiej nie przekracza 800.000,** rozproszonych na wyspach polinezyjskich, w Stanach Zjednoczonych oraz w kolonjach własnych. **Japończycy emigrują bardzo niechętnie.** Powtóre stanowią oni raczej zły materjał kolonizacyjny, aklimatyzując się bardzo kiepsko zarówno w krajach tropikalnych, jak i w okolicach o chłodnej temperaturze. Trzeba było niesłychanych wysiłków propagandy, aby skłonić 15 do 20.000 Japończyków do opuszczenia kraju i osiedlenia się w Ameryce Środkowej, dalej w Peru, Brazylji i Chile. Mimo stosunkowo dobrych warunków — 50 proc. powróciło do Japonji.

Co więcej. Emigracja japońska do krajów, uważanych za własny teren kolonizacyjny, **jest o wiele mniejsza, aniżeli emigracja chińska.** Na Formozie, na 4 miljony mieszkańców **jest 3.880.000 Chińczyków.** Kolonista japoński nie wytrzymuje żadnej konkurencji z Chińczykiem, dostosowującym się świetnie do wszystkich trudności, zarówno gospodarczych jak i terenowych. I tak np. w południowej Mandżurji, podległej oddawna Japonji, **liczba Chińczyków wzrasta bez porównania szybciej, aniżeli kolonizacja japońska,** mimo wszystkich ułatwień i dobrej organizacji, ciągle jeszcze bardzo słaba.

A już poprostu śmiesznem jest uważanie Chin Północnych za obszar kolonizacyjny Japonji. Są to kraje zaludnione tak gęsto, że np. ludność okolic, położonych koło ujścia rzeki Hoang-Ho i prowincji Chang-Tung **posiada 230 mieszkańców na km. kw.** Równie dobrze możnaby mówić o Belgji lub północnej Francji, jako terenie kolonizacyjnym dla Niemiec.

Na podbój Azji

W jakimże więc celu Japonja kieruje się w stronę Chin i dąży do owładnięcia Państwem Środka? Odpowiedź jest tylko jedna: **cesarstwu Mikada chodzi o zorganizowanie Chin, o ujęcie w twarde karby administracyjnej dyscypliny olbrzymich prowincyj na kontynencie Azji.** Gdy się to osiągnie, gdy zanarchizowana masa żółta stanie się powolnem narzędziem w ręku japońskich generałów, **wówczas będzie można użyć Chin jako terenu do rozbicia wpływów europejskich w całej Azji i rozszerzenia imperjum Wschodzącego Słońca po same granice Europy.** Wtedy łatwiej znajdzie się tereny dla własnych kolonistów, którzy nie będą potrzebowali obawiać się konkurencji chińskiej.

Program ogromny — i bardzo niebezpieczny, albowiem idea supremacji rasy żółtej **czyni wielkie postępy w Chinach.** Japończyk może być przykrym jako kolonista. **Jako oficer i administrator będzie znacznie bliższym mieszkańcowi Pe-Czi-Li, aniżeli obywatel Londynu czy San Francisco.** Chwila, kiedy hasło „Azja dla Azjatów“ pozyska setki miljonów nietylko na wyspach Nipponu, ale także po drugiej stronie Morza Żółtego, będzie nietylko początkiem końca supremacji Europy, ale podobnie jak w okresie wędrówek ludów, zagrozi bezpieczeństwu oraz istnieniu rasy białej.

Tad. K.

Z dnia

Jak sanacja „ustalała“ skład Sejmu?

Korespondent „Głosu Narodu“ twierdzi, że koła B. B. liczyły się z tem, że w nowym Sejmie będzie opozycja i mniejszości narodowe.

„Posłów prorządowych z m. Warszawy 1, z woj. warszawskiego 12, — łódzkiego 16, kieleckiego 14, — lubelskiego 12, — białostockiego 8, — wileńskiego 8, — nowogródzkiego 4, — poleskiego 4, — wołyńskiego 6, — tarnopolskiego 6, — stanisławowskiego 4, — lwowskiego 11, krakowskiego 10, — śląskiego 6, — poznańskiego 8, — pomorskiego 4. Razem 134.

Posłów z Nar. Demokracji: z m. Warszawy 2, — woj. warszawskie 2, — łódzkiego 2, — białostockiego 2, — wileńskiego 1, — poznańskiego 8, — pomorskiego 4. Razem 21.

Posłów robotniczych: z m. Warszawy 1, — woj. łódzkiego 2, — kieleckiego 2, — krakowskiego 2, — śląskiego 3. Razem 10.

Posłów ludowych: z woj. warszawskiego 2, — łódzkiego 2, — kieleckiego 2, — lubelskiego 2, — krakowskiego 3. Razem 11. Ukraińców i Białorusinów: z woj. nowogródzkiego 2, — poleskiego 2, — wołyńskiego 4, — tarnopolskiego 4, — stanisławowskiego 4, — lwowskiego 8. Razem 24.

Żydów: z m. Warszawy 2, — z woj. łódzkiego 2, — wileńskiego 1, — lwowskiego 1, krakowskiego 1. Razem 7.

Niemców: z woj. śląskiego 1. Razem 1“.

A więc ze Śląska miałoby wyjść 6 senatorów, (a może więcej, bo jeszcze mogł być między „posłami robotniczymi“) a ani jeden przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji! Taki Sejm miałby być wyrazem „woli“ ludności, wiernem zwierciadłem nastrojów.

Dalej pisze „Głos Narodu“.

„Z takim wynikiem liczył się B. B. i rząd, a cały wysiłek miał iść w tym kierunku, aby wśród posłów opozycyjnych polskich nie znaleźli się ci z dotyczasowych posłów, którzy stali na nieprzejednanie opozycyjnem stanowisku i uchodzili za liderów partyjnych“.

A więc nietylko zamierzano odebrać opozycji dwie trzecie przysługującej jej liczby mandatów, lecz jeszcze postanowiono uniemożliwić wybór „nieprzejednanych“. I to miało się nazywać... wyborami!

Wybór gen. Januszajtisa.

Osadnicy kresowi, którzy dotąd popierali z różnych powodów sanację, spostrzegli nareszcie jej szkodliwą dla Polski politykę i zmienili front. W pow. krzemienieckim wybrano prezesem zarządu powiatowego gen. Januszajtisa, niezależnego patrjotę, a sławnego żołnierza. Opanowana przez sanatorów centrala organizacji odmówiła zatwierdzenia tego wyboru. Odbył się ponowny zjazd, o którym „Gaz. Polska“ donosi:

„Z ramienia zarządu Zw. Osadników na zjazd przybył wiceprezes p. Abram i pos. Kamiński. Przed wyborami pos. Kamiński złożył w imieniu zarządu głównego oświadczenie, stwierdzając, że wybór gen. Januszajtisa na stanowisko prezesa powiatowego nie mógł i nie będzie mógł być zatwierdzony ze względu na to, że gen. Januszajtis jest czynnie zaangażowany w pracach stronnictwa opozycyjnego, a tem samem nie może reprezentować organizacji, która w całości stoi na gruncie współpracy z Rządem. Wobec demagogicznych wystąpień gen. Januszajtisa i jego zwolenników, dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. W wyniku głosowania, które odbyło się zrana przy frekwencji około 50 proc. uprawnionych, większością głosów ponownie został wybrany gen. Januszajtis. Wobec takiego wyniku wyborów, osadnicy którzy znaleźli się w mniejszości, opuścili salę obrad ze śpiewem Pierwszej Brygady, składając do protokułu oświadczenie, iż do organizacji, na której czele będzie stał gen. Januszajtis należeć nie mogą“.

Dawno wiedziano, że sanacja prześladuje organizacje z ludźmi niezależnymi na czele. Rzadko jednak wypowiadano otwarcie tak cyniczny, a może serwilistyczny zarazem, pogląd, że w organizacji nie może być działaczy opozycyjnych. Więc sanacyjni mogą być, ale niezależni nie?

Luksusowe wycieczki morskie wzdłuż wybrzeży
morza Śródziemnego
FRANCOPOL - WARSZAWA, MAZOWIECKA 9.
ORBIS - wszyskie oddziały.

O CZEM MÓWIONO W BERLINIE?

Wizyta min. Becka w świetle prasy

Korespondent „Gazety Polskiej“, omawiając berlińską wizytę min. Becka, pisze m. in.:

„W tutejszych kołach miarodajnych podkreślają, że w komunikacie zaznaczono przedewszystkiem, iż wyczerpującemu omówieniu podległy specjalne sprawy niemiecko-polskie.

Jak wiadomo, nie są „niemiecko-polskiemi“ te tematy, na jakie miano dyskutować w Berlinie według doniesień niektórych dzienników zagranicznych.“

„Głównym wynikiem wizyty ministra Becka w Berlinie jest stwierdzenie, że pomiędzy Niemcami a Polską panują nadal dobre sąsiedzkie stosunki. Zgodność poglądów obu rządów w tym przedmiocie jest absolutna.“

Korespondent zaś „Kurjera Porannego“ podkreśla:

„Pośrednio z komunikatu wynika, że żadne inne sprawy uboczne, w których Rzesza nie jest bezpośrednio zainteresowana, nie mogą zamącić polsko-niemieckich stosunków. Podstawy tych stosunków zostały jeszcze raz wyraźnie i jasno sprecyzowane między min. Beckiem a kanclerzem.“

Wedle korespondenta „Kurjera Warszawskiego“:

„W kołach dyplomatycznych krążą najrozmaitsze, niesprawdzone zresztą, pogłoski. Jedne z nich twierdzą, że na pierwszym planie rozmów berlińskich stała kwestja paktu wschodniego i przedłużenia polsko-niemieckiej ugody na dalsze lat 10.

Inni mówią, że podróż min. Becka do Berlina spowodowana została wiadomościami o zbliżającem się porozumieniu francusko-niemieckiem i że w związku z tem min. Beck stwierdzić pragnął, jak w razie porozumienia tego przedstawiać się będzie dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich.“

Są to, oczywista, tylko domysły.

„Kurjer Poranny“ zauważa:

„Ciekawy jest ustęp komunikatu, mówiący o „znacznem uzgodnieniu“ poglądów na zasady polityki europejskiej. To krótkie sformułowanie jest może istotą całego komunikatu. Skoro bowiem nie uzgodniono poglądów we wszystkich kwestjach europejskich, to znaczy, iż albo wszystkie kwestje nie zostały poruszone, albo też były takie sprawy, co do których narazie, czy też zasadniczo min. Beck nie chciał zająć stanowiska.“

Czy nie byłoby o wiele prostszem wytłumaczenie, że min. Beck zajął poprostu stanowisko odmienne?

Prasa niemiecka jest zadowolona:

„Niemcy i Polska pozostaną w ścisłym kontakcie — pisze w tytule „Lokal-Anzeiger“, zaś „Boersen-Zeitung“ dodaje: „Wzmocniona przyjaźń polsko-niemiecka — ścisłą współpracą dla dobra i pokoju Europy.“

„Voelkischer Beobachter“ oświadcza, że w wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, iż polityka porozumienia pod każdym względem okazała się skuteczna, a obie strony żywią pragnienie, by jeszcze dalej była ona rozbudowywana.“

W Polsce entuzjazm — wyłączmy prasę sanacyjną — jest o wiele mniejszy... „Warszawski Dziennik Narodowy“, nakreśliwszy zasadnicze cele polityki niemieckiej, ostrzega:

„Ten stan rzeczy wymaga z naszej strony ogromnej rozwagi i wielkiej stanowczości. Polska na wschodzie Europy ma dużą rolę do odegrania. Leżą tu przed nami nietylko duże możliwości, ale i niemałe konieczności, które muszą być przez nas załatwione, zważywszy chociażby potrzebę mocnego oparcia się o Bałtyk. W ten sposób dążenia polityczne Polski zetrą się niejednokrotnie z akcją niemiecką, a nasza polityka zewnętrzna raz po raz będzie narażona na pokusy ze strony Rzeszy.

Naszem zadaniem będzie jednak iść własną drogą i zmierzać do własnych celów. Równocześnie powinniśmy pamiętać o potrzebie zestrajania swoich wysiłków z tymi, których cele są naszym pokrewne.

Pamiętaj o bezrobotnych

Życie gospodarcze

STAŁE MOSTY DROGOWE

Roboty wszędzie rozpoczęte

Przewidziane w programie na rok bieżący roboty w zakresie **budowy mostów drogowych** są prawie całkiem uruchomione.

Przy budowie **mostu stalowego na Wiśle** pod Włocławkiem odbywa się opuszczanie kesonów pod podpory mostowe, z których część będzie umieszczona na palach. W obecnej chwili opuszczono już część kesonów poniżej dna rzeki, pozostałe zaś przygotowano do opuszczenia. Przy następnych pracach i przy przyczółku trwają roboty przygotowawcze. Pozatem w roku bież. będą przygotowane w hutach materjały stalowe, zaś w roku przyszłym nastąpi montaż konstrukcji i rozpocznie się budowa dojazdów wraz z żelbetowemi wiaduktami.

Przy budowie **mostu żelbetowego na Pilicy pod Białobrzegami** trwa montaż z armatury żelaznej, w tych dniach zaś rozpocznie się betonowanie 1-go przęsła łukowego. Drugie przęsło będzie zabetonowane w końcu lipca, zaś pozostałe dwa będą wykonane w roku przyszłym. Pozatem prowadzone są roboty przy lokalnej regulacji rzeki Pilicy wykonane przez 3.000 junaków, a w najbliższym czasie rozpocznie się budowa dojazdów do mostu.

Most na Bernardynce w Kaliszu jest na ukończeniu. Betonowanie przęseł i układanie nawierzchni zakończono, pozostają roboty ziemne przy budowie dojazdu od strony miasta i roboty związane z regulacją ulic w pobliżu mostu, które wykonywa Zarząd m. Kalisza.

W sierpniu br. będzie zakończony również **most na Prośnie w Wieruszewie,** gdzie trwają roboty przy budowie dojazdów i regulacji brzegów.

Pozatem na ukończeniu są mosty stałe: **na Białej i na Wisłoce, na Stryju i na Bystrzycy Słotwińskiej.** Z robót świeżo rozpoczętych wymienić należy **mosty na Wolborce, na Pilicy, na Czarnej Nidzie, na Giełczwi i na Sołokiji.** W najbliższym czasie będą rozpoczęte roboty przy **mostach na Wisłoce i Warcie.**

Najgustowniejszy KRAWAT
tylko w
RECORD CRAVATES
specjalny skład krawatów
Katowice, DYREKCYJNA 6.

POD WŁOS...

Los Toros

Onegdaj zostałem wysłany w charakterze sprawozdawcy na walki zapaśnicze. Sprawozdanie napisałem, lecz niestety redakcja sportowa odrzuciła je z powodów zupełnie mi nieznanych. Wobec tego publikuję je poniżej. N. X.

Wczorajsze walki zapaśnicze miały przebieg niezwykle emocjonujący. Jako pierwsza para walczyli Przytykat i Wornow. Zaraz w pierwszej minucie Przytykat założył Wornowowi krawat. Krawat był bardzo ładny, w zielone groszki i białe paski, ale niestety z podłego materjału. Dlatego więc wkrótce trzasł i urwał się. Niezadowolona publiczność domagała się nowego krawatu, ale ponieważ sklepy były już pozamykane, założono Worwowowi, pożyczoną naprędce t. zw. muszkę. Wyglądał w niej bardzo ładnie.

Skolei stanęli na ringu Phompson i Trauze, mistrz Nowej Zelandji i mistrz Nowej Gwineji. Obydwie strony posługiwały się w walce kluczem amerykańskim. Spoczątku było to widowisko dosyć monotonne, ale później, gdy Phompson rozzłoszczony rzucił klucz amerykański w kąt i chwycił duży klucz francuski, zapasy przybrały zupełnie inny obrót. Trauzego zabrało pogotowie a Phompsona policja.

Trzecią parę stanowili Mistrz Grenlandji i Księstwa Lichtenstein oraz pewien mistrz piekarski. Walka odbywała się na galerji, przyczem najbardziej ucierpiało dwuch panów, którzy chcieli walczących rozdzielić. Zapasy prowadzono w stylu wolno - południowo - amerykańskim, oraz w stylu renesansowym, czyli przyjętym ogólnie w kawiarni „Renesans". Część widzów domagała się interwencji sędziego, a zwłaszcza sędziego śledczego. Temu ostatniemu życzeniu stało się zadość.

Następnie decydująco walczyli Ktajzer i Trampolini. W walce tej nastąpiło słynne załamanie mostku. Inna rzecz, że już oddawna zwracano uwagę, komu należy, że mostek jest stary i do niczego, ale naprożno. Stało się więc tylko to, co się stać musiało. Mostek wygiął się, a wkońcu złamał się wpół. Wielkiego wrażenia jednak na widzach to nie uczyniło, gdyż trzasku było bardzo mało.

Nareszcie wystąpiła na widownię długo oklaskiwana para Wejdzik i Drobisz. Obydwaj walczyli, posługując się Nelsonem, prawnukiem słynnego zwycięzcy spod Trafagaru. Nelson jednak był zirytowany i nie chciał, by się nim posługiwano i dlatego musiano na gwałt wezwać jego brata, czyli drugiego Nelsona. Był to więc t. zw. podwójny Nelson. W kilku chwil później, oba Nelsony porozumiały się i wzięły się na dobre do Wejzika i Drobicza. Momentalnie nastąpiło zakończenie walki, gdyż obydwaj ci zapaśnicy schronili się między publiczność.

Potem wystąpili Dramowski i Czymtowski, używając parady - aller i parady-retour. Całość zakończono paradą aller-retour, co było niezwykle paradne. W rezultacie Czymtowski założył Dramowskiemu nożyce, które jednak nie były wyostrzone i dlatego nic nie mogły uciąć. Walka wobec tego przeniosła się na parter, ale przeciwko temu zaprotestowali lokatorzy z I piętra. Ponieważ grozili policją, zapaśnicy wrócili tam, skąd wyszli i urządzili stójkę na podwójnym mostku, robiąc przytem kontratak z Nelsona. Na to jednak Nelson do reszty zirytował się i wywrócił obydwa mostki. Czymtowski i Dramowski spadli i przygnietli Nelsona, który dotknięty do żywego wyjechał natychmiast do Londynu.

Ostatnią parą była para parówek w bułecle, ale niestety nie były one świeże.

Niejaki X.

KALODONT radzi Wam dziś:

Delikatne dziąsła należy wzmacniać masażem

Jeżeli dziąsła są bardzo delikatne i łatwo krwawią, należy przed czyszczeniem zębów masować je palcem wskazującym w kierunku od korzenia. Chrońcie dziąsła także przy czyszczeniu zębów, szczotkując okrężnemi ruchami zgóry na dół.

Pamiętajcie: 3 zalety przemawiają za Kalodontem:

1. Łagodna piana czyści gruntownie zęby, docierając do wszystkich miejsc, których szczoteczka nie dosięga.
2. Idealnie łagodna pasta czyści emalję.
3. Zawarty w niej Sulforicinoleat wg. dra Braeunlicha „zwalcza" niebezpieczny kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

KALODONT

przeciw kamieniowi nazębnemu

Zbyt węgla w czerwcu

Dalszy spadek eksportu

Zbyt węgla w kraju **w m. czerwcu** w porównaniu z majem wykazuje **nieznaczny wzrost,** co tłumaczy się większem zapotrzebowaniem przemysłu na gatunki średnie i miał. W poszczególnych gałęziach przemysłu zaznaczył się wzrost w przemyśle cementowym i cukrowniczym. Zbyt węgla **w sortymentach grubych** dla celów opału domowego w porównaniu z miesiącem majem zmalał. Dostawy dla Kolei wyniosły w czerwcu 100 proc. kontraktu.

W dostawie **koksu i brykietów** sytuacja bez zmiany.

Ogólna **sytuacja w eksporcie węgla** w miesiącu czerwcu nie uległa żadnym poważniejszym zmianom. W dalszym ciągu należy zanotować raczej **tendencję słabą.** Pewne poprawy nastąpiły jedynie **na rynkach skandynawskich,** co się dało jednak odczuwać dopiero pod sam koniec miesiąca i raczej należy to uważać za zapowiedź poprawy w zbycie w miesiącach następnych. Na **rynkach południowych** sytuacja przedstawia się na ogół bardzo **niekorzystnie,** a trudności powiększyły się jeszcze przez bardzo silną tendencję dla frachtów na Morze Śródziemne. Łączy się to niewątpliwie z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych we Włoszech, na skutek czego armatorzy obawiają się iść ze swoimi statkami na Morze Śródziemne nie mając pewności, czy znajdą zatrudnienia dla swoich statków oraz czy otrzymają zapłaty za fracht. Ograniczenia dewizowe we Włoszech oraz brak kontyngentów dla polskiego węgla w związku z niezakończonemi pertraktacjami pomiędzy rządem włoskim a polskim, są najważniejszą przyczyną utrzymania się eksportu w miesiącu na niskim poziomie. Odnośnie do eksportu **drogą lądową** należy podkreślić, iż **Czechosłowacja** wstrzymała przydział dewiz na pokrycie należności za dostarczony węgiel, co naturalnie **stawia pod znakiem zapytania możliwości wysyłkowe w miesiącu lipcu.** Mamy jednak nadzieję, że te zarządzenia mają tylko charakter przejściowy.

W **Austrji** popyt na węgiel był dosyć silny i mimo podwyższenia kontyngentu czerwcowego o 15 proc. w stosunku do kontyngentu w maju, okazał się ten kontyngent niewystarczający, tak że pod koniec miesiąca rząd austrjacki zezwolił na wysyłkę węgla na poczet kontyngentu lipcowego.

Do **Jugosławji, Węgier i Rumunji** węgla nie eksportowano ze względu na trudności w otrzymaniu należności w clearingu z temi krajami.

PHILIPS-RADIO
zł. 20 mieś.
GRIMM sukc. i KAMIEŃSKI
Katowice, św. Stanisława 1. Tel. 324.55.

NA RATY BEZ ZALICZKI

Nadmierne zyski kartelu drożdżowego

W związku ze sprawą sądową, w której wyszło na jaw, **że kartel drożdżowy zarabia na jednym kilogramie drożdży od 1,10 — 1,40 zł. dowiadujemy się, że rozpoczyna się obecnie energiczna akcja przeciw wyzyskowi ze strony tego kartelu.**

Roczny obrót kartelu drożdżowego przy obecnych cenach, wynosi około 10 miljonów złotych.

Nie ulega wątpliwości, że obniżenie wygórowanych cen drożdży podwoiłby obroty. Jednakże kartel stara się **nie dopuścić do powstawania nowych drożdżowni i utrzymuje wyśrubowane ceny.** Główną akcję przeciw kartelowi prowadzą **sfery rolnicze,** których apel do władz centralnych **jest obecnie rozważany poważnie.**

SPRAWY SPOŁECZNE

Tragiczne wypadki zatrucia tlenkami azotu

Do najbardziej niebezpiecznych gazów przemysłowych należą **tlenki azotu.** Są to gazy barwy czerwonawo-brunatnej, które najczęściej tworzą się przy użyciu kwasu azotowego. Jest rzeczą charakterystyczną, że ciężkie zatrucia tlenkami azotu zachodzą zwykle **w małych warsztatach pracy,** gdzie pracownicy nie zdają sobie należycie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie w sobie kryją te niewinne napozór brunatne pary. W dużych fabrykach, dzięki środkom ochronnym, niema dziś już zatruć tlenkami azotu.

Niebezpieczeństwo zatrucia tlenkami azotu istnieje **wszędzie tam, gdzie używa się kwasu azotowego lub wody królewskiej.** A więc przy czyszczeniu metali w zakładach ślusarskich, przy bejcowaniu włosów w przemyśle kapeluszniczym, przy bieleniu surowego jedwabiu, czyszczeniu bawełny, w laboratorjach chemicznych i t. d. Unoszące się tlenki azotu działają silnie na drogi oddechowe — ale nie bezpośrednio, lecz **dopiero po kilku godzinach.** Człowiek, który zatruł się tlenkami azotu, czuje się zwykle przez cały dzień dobrze, a **dopiero w nocy dostaje nagle duszności, skóra przybiera sine zabarwienie i rozwija się szybko postępujący obrzęk płuc, który prowadzi do nagłego zgonu.** Pomoc lekarska zwykle jest już spóźniona.

Jak zdradliwe bywa zatrucie tlenkami azotu, dowodzi tego następujący wypadek: w jednem z laboratorjów wylało się, wskutek pęknięcia flaszki, **1 i pół litra kwasu azotowego.** Dwu laborantów **rozcieńczyło kwas wodą i myło podłogę.** Przez cały dzień czuli się dobrze. Pod wieczór dostali duszności i w ciągu najbliższych godzin **jeden zakończył życie, drugiego zdołano uratować.** Oto jak małe nawet ilości tlenków azotu mogą być niebezpieczne.

Przy wszystkich czynnościach z kwasem azotowym **należy zachować jaknajdalej idącą ostrożność, ażeby nie wdychiwać wydobywających się par.** Najlepiej wykonywać jest wszystkie operacje pod digestorjum z dobrym wyciągiem. Jeśli kwas się wyleje — **natychmiast opuścić pokój i ostrożnie rozcieńczyć kwas, pokój zaś przewietrzyć.**

W wypadku zatrucia należy zachować bezwzględny spokój, **zrobić inhalacje z pary wodnej i natychmiast przewieźć zatrutego do szpitala, przed wystąpieniem groźnych objawów.**

NOTOWANIA GIEŁDOWE

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 6 lipca 1935 r.
Ceny parytet Poznań.

Giełda bez zmiany. Usposobienie słabe.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 405 ton, otrąb żytnich 120,75 tony, otrąb pszennych 5 ton, owsa 45 ton, jęczmienia 46 ton, gorczycy 8 ton, peluszki 1 tona.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 6 lipca 1935 r.
Waluty:

Dolar prywatny 5.27 i pół.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 81,75, poż. Dillonowska 95,00, poż. stabilizacyjna 113,50, poż. śląska 74.75.

Kronika gospodarcza

ZNIŻKI CELNE. W Dzienniku Ustaw z dnia 5 lipca r. b. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające przy przywozie za pozwoleniem ministra skarbu cło zniżone na jabłka, winogrona, morele i arbuzy. Według tego rozporządzenia, jabłka świeże, sprowadzane luzem, oraz w naczyniach wszelkiego rodzaju powyżej 40 kg. zgłaszane do odprawy celnej od dnia 1 bm. do 31 bm. włącznie opłacają cło od 100 kg. w wysokości 18 zł. Winogrona świeże w opakowaniu powyżej 5 kg. zgłaszane do odprawy celnej od 15 bm. do 31 bm. opłacają cło od 100 kg. w wys. 45 zł. Morele świeże opłacając cło od 100 kg. w wysokości 60 zł. od dnia 1 bm. do 31 bm. Arbuzy opłacać będą od 100 kg. cło w wys. 15 zł, od dnia 1 września do dnia 15 września r. b. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem dzisiejszym i obowiązuje do dnia 15 września r. b.

ZJAZD MIĘDZYN. KOMITETU DRZEWNEGO W WARSZAWIE. W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Międzynarodowego Komitetu Drzewnego (Comite International de Bois). — W skład tego Komitetu wchodzą przedstawiciele przemysłu i handlu drzewnego Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Francji oraz Polski. Prezesem tej Międzynarodowej Organizacji jest Krystyn hr. Ostrowski — prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych. Porządek obrad zjazdu jest bardzo obszerny i obejmuje poza sprawozdaniem z działalności Komitetu sprawy z dziedziny standaryzacji drewna w obrocie międzynarodowym, racjonalnej propagandy drewna, — a wreszcie przeprowadzenie niezbędnych zmian w statucie Międzynarodowego Komitetu oraz wybory uzupełniające do władz tej organizacji.

Z bliska i zdaleka

ZEGAR, KTÓRY MÓWI.

Mieszkaniec miasta Akron w stanie Ohio (U. S. A.), Martin Shaerer, ukończył po wielu latach żmudnej pracy niezwykły zegar, stanowiący, zdaniem znawców, jedyny w swoim rodzaju instrument. Mechanizm ukryty w zegarze recytuje anegdoty, śpiewa, gra na organach itp. Pozatem zegar wyznacza godz. zgodnie z czasem w 27 największych miastach świata. Cudowny zegar składa się z 5.000 kawałków drzewa, a mechanizm jego poruszany jest elektrycznością. Wartość „zegara, który mówi" obliczana jest na 10.000 funtów szterlingów.

„NORMANDIE" DAJE DOCHODY.

Według sprawozdania „Compagnie Generale Transatlantique", pierwsza podróż największego okrętu transatlantyckiego „Normandie" przyniosła dochód w wysokości 13.500 funtów szterlingów. Wydatki, związane z przejazdem okrętu wyniosły 81.000 funtów szterlingów, z czego 60.750 funtów szterlingów na same koszty podróży, a 20.250 f. szt. na wydatki nadzwyczajne, dochód zaś sięgał sumy 94.500 funtów. Zgodnie z dotychczasowym planem, „Normandie" odbywać ma 20 podróży rocznie.

KTO KUPI WYSPY NA OCEANIE SPOKOJNYM?

Na oceanie Spokojnym znajdują się dwie wyspy w oddaleniu ok. 1.000 mil morskich od archipelagu Hawajów, a w odległości ok. 70 mil jedna od drugiej. Jedna z tych wysp nazywa się Fanning, druga — Washington. Obie wyspy należały od 20 lat do amerykańskiego przedsiębiorstwa, które wywoziło stamtąd koprę, a obecnie likwiduje swoją działalność. Wyspy są do sprzedania razem z budynkami, motorówkami i przystanią. Na wyspie Fanning mieszka ok. 200 osób, na wyspie Washington nikt. Klimat wysp jest zdrowy i łagodny. Słowem — wyspy nadają się do założenia tu jakiegoś raju dla zmęczonych cywilizacją ludzi, o ile tylko posiadają oni dość pieniędzy, aby odkupić bezpański szmat ziemi od amerykańskich businessmenów.

OTWARCIE KATOLICKIEGO MUZEUM W KANADZIE.

W Montrealu w Kanadzie dokonano uroczystego otwarcia nowego katolickiego muzeum kanadyjskiego. Na uroczystości tej byli obecni wyżsi dostojnicy kościelni oraz przedstawiciele władz państwowych.

SKRUSZONY ZBRODNIARZ?

Gdy kapitan policji Kilpatrick w Lawrence, Mass, powiadomił bandytę, że ofiara jego strzelaniny, pani Florence Foley z North Andover, w szpitalu walczy ze śmiercią od jego kuli, dwudziestoletni zbrodniarz zaofiarował swoją krew, jeżeli transfuzja może rannej pomóc. Kapitan odpowiedział mu odmownie. Ciekawa rzecz, czy ruszyło się w chłopcu sumienie, żeby powetować popełnioną winę, czy też obliczył, że lepiej być sądzonym o ciężkie uszkodzenie ciała, niż o morderstwo.

SPIRYTUS W... KLONIE.

Corocznie z wiosną Elmer Sweetdew z Perry w St. Zjedn. zbiera sok z klonów i przerabia go na syrop i „cukier klonowy". Wybrał się i teraz ze świderkiem. Przewiercił otworek, założył rurkę i ustami pociągnął. Sok miał dziwny smak: jakby czysta wódka. Mocno zdziwiony, oglądnął drzewo uważnie i przekonał się, że było puste w środku. W dziupli znajdowała się kamionka wódki, zakorkowana, a on właśnie przewiercił korek. Wódka była ukryta w drzewie przez jego dawnego robotnika.

LEKARSTWO NA... GRYPĘ.

Władze zdrowotne w Portugalji przyjęły widocznie zasady leczenia za pomocą... wmówienia. Ogłosiły psychologiczne lekarstwo na influenzę. Każą bawić się, dobrze jeść, dobrze pić, a przedewszystkiem nie martwić się, nawet gdyby była ku temu przyczyna. Lekarze twierdzą, że środek taki uchroni każdego od panującej tam epidemji.

Urlop nad Adrjatykiem
Towarzyskie wycieczki wypoczynkowe do słonecznej
JUGOSŁAWJI
ORBIS — FRANCOPOL

„Rozkosze" Wielkiego Lasu

Z wyprawy do kraju Pigmejów afrykańskich

Znany uczony i podróżnik czeski, dr. Szebesta, powrócił ostatnio z Afryki środkowej, gdzie badał zwyczaje i obyczaje Pigmejów, czyli karłów murzyńskich. Badania te były połączone z dużemi trudnościami, jako że Pigmeje są ludem niezwykle bojaźliwym i unikają jak ognia wszelkiego zetknięcia się z cudzoziemcami, czyli z murzynami normalnego wzrostu, a cóż dopiero z ludźmi białymi, których dotychczas nigdy nie widzieli.

Zakładanie obozu

Pozatem były i inne trudności, typowo zresztą... afrykańskie. Jak wiadomo, Pigmeje mieszkają w t. zw. Wielkim Lesie w Kongo. Jest to potwornych rozmiarów puszcza bez żadnych dróg, czy ścieżek, zawalona pniami drzew i gęstą ścianą lian, bagnista, wilgotna, niezdrowa i wogóle nie do przebycia. Aby w takiej puszczy móc się zorjentować, trzeba poprostu wyrąbywać drzewa i liany, chcąc uzyskać choć trochę miejsca na ustawienie namiotu. Na to zaś, aby w jakiemś miejscu móc dłużej przebywać, trzeba przeprowadzić formalny karczunek, który nawet przy dużej ilości rąk roboczych trwa do kilkunastu dni.

Budowa obozu dra Szebesty w głębi puszczy trwała przy pomocy całej ludności najbliższej wioski Pigmejów 12 dni. Zwalone kłody drzewne kładziono poprostu na bagnie i na nich dopiero budowano szałasy. Pozatem trzeba było pozwalać w najbliższej odległości conajwyższe drzewa, gdyż zachodziła obawa, że w czasie burzy, które pod równikiem zdarzają się bardzo często, drzewa te zwalą się na obóz i pozabijają ludzi. Osobną trudność stanowiło wyszukanie wody, odpowiedniej do picia. Wprawdzie wszędzie rozciągały się bagna, ale wody z nich nie można było pić. Dopiero gdy wyrąbano ścieżkę do najbliższej rzeczki, co zajęło również sporo czasu, uzyskano nareszcie jaką taką wodę, którą można było pić po przegotowaniu.

„Wynagradzanie" za pracę

Po założeniu obozu nastąpiła... zapłata za robotę. Każdy Pigmej i każda Pigmejka otrzymały wspaniałą w ich pojęciu zapłatę w postaci kolorowej chusteczki do nosa. Zwłaszcza kobiety były tem zachwycone. Trudno się temu dziwić, jeśli się zważy, że to był pierwszy kawałek materji, oglądany w ich życiu.

Niektóre z nich poprzywiązywały sobie te chusteczki przy pomocy kawałków lian do pasa i paradowały w tym „stroju", dumne jak nigdy w życiu. O chusteczki te dbano w niezwykły sposób. Codziennie je prano, a nawet były i takie „elegantki", które to robiły kilka razy na dzień. Część kobiet jednak schowała chusteczki zapewne z myślą ubrania się w nie z okazji najbliższego święta. Mimo to prały je także kilka razy dziennie. W tych warunkach naturalnie trwałość chusteczek była przesądzona, co jednak elegantkom nie sprawiało żadnego kłopotu.

Po wypłacie nastąpił zwyczajem miejscowym „taniec generalny", w którym wzięła udział cała ludność wioski. Tańczono tak długo, dopóki im sił starczyło. Potem nastąpiła „uczta", składająca się z mięsa zabitego hipopotama.

Przykra wysypka

Po kilku tygodniach zaszła potrzeba przeniesienia obozu nad brzeg rzeki Kuku. Było to połączone z nowemi trudnościami, do których przyłączyła się wysypka na całem ciele, jaką stwierdzili u siebie wszyscy biali członkowie ekspedycji. Były to czerwone plamki, w których środku tkwiły czarne punkciki. Krajowcy twierdzili, że to są pasożyty, które należy wydrapać nożem. Biali jednak nie chieli używać tak radykalnego środka i posmarowali ciało naftą. Miało to opłakane skutki, gdyż wysypka przemieniła się w prawdziwe wrzody. Dopiero po zastosowaniu innych środków dolegliwość ta ustąpiła. Jak się okazało, murzyni mieli rację, gdyż przyczyną wysypki i wrzodów były małe gąsieniczki, wszczepione ludziom w skórę przez rodzaj podzwrotnikowego kleszcza.

Burza

Gdy drugi obóz nad brzegami rzeki Kuku został jako tako ukończony, wybuchła gwałtowna burza, połączona z huraganem. Siła wiatru łamała olbrzymie drzewa, jak trzciny i cudem wprost skończyło się na śmierci jednego z Pigmejów. Kiedy jako tako uporządkowano szkody, wyrządzone przez burzę, wybuchła znowu w obozie epidemja ospy, którą jednak zdołano zwalczyć.

To też kiedy wreszcie ekspedycja d-ra Szebesty opuściła Wielki Las, wszyscy jej członkowie gratulowali sobie, że wydobyli się cało z tego podzwrotnikowego piekła.

Gospodarczy Zakład Kredytowy Spółdz. z ogr. odp.
w Krakowie, ul. Florjańska 55, komunikuje, że: Przy ciągnieniu 1-go lipca b. r. główna wygrana dolarówki
w kwocie Dol. 12.000 = złotych 106.968.-
padła na dolarówkę Nr. 1224304, zakupioną u nas na raty. — Szczęśliwy nabywca, ubogi wynobnik dzienny, zamieszkały w Tarnowie, ojciec 6ga dzieci otrzyma wolną od podatku wygraną. — Oryginał i dokument sprzedaży z przydzielonym numerem dolarówki, na którą padła główna wygrana, można zobaczyć przy naszej kasie.

Taniec węgierski.

DINOL PŁYN - przy POCENIU PACH PROSZEK - przy POCENIU NÓG od **POTU**

CO I JAK PIĆ PODCZAS UPAŁÓW?

Podczas upałów, jakie mieliśmy już i jakie się jeszcze zapowiadają, pochłaniamy wielkie ilości lodów, napojów chłodzących i innych. Jest to naturalny objaw rekompensaty, jakiej się domaga organizm po obfitem poceniu się i utracie dużej ilości wody. Przy tem wszystkiem należy jednak przestrzegać umiaru i stosować rozmaite zastrzeżenia. Nie należy więc pić odrazu i w dużej ilości zimnej wody, co wywołuje nagłe i silne ochłodzenie organów wewnętrznych. Mogą stąd powstać różne niedomagania i zaburzenia żołądkowe. Im woda jest zimniejsza, tem wolniej, tem mniejszemi łykami należy ją popijać. W każdym razie dobrze jest w czasie gorąca ochłonąć nieco, zanim się weźmie szklankę do ręki, temperatura wody nie powinna zaś nigdy być niższa od 8 stopni. Prócz wody czystej zalecić należy wszelkie rodzaje wód gazowych, ostudzona herbatę z cytryną, takąż czarną kawę. Ujemnie natomiast wpływa na organizm przy upałach konsumowanie wina, piwa, alkoholu we wszystkich jego postaciach. Nie należy również pić po owocach pestkowych, gdyż to może łatwo przyczynić się do wywołania gwałtownych bolów i zaburzeń gastrycznych. Owoce te pod wpływem płynów pęcznieją i wywołują silne skurcze.

M. K.

W Katalonji ogłoszono stan oblężenia, ponieważ wybuchły ponownie krwawe rozruchy przeciwko centralnemu rządowi madryckiemu. Celem uśmierzenia rozruchów przybyli do Barcelony hiszpański minister wojny Gil Robles (na rycinie po lewej) i gubernator kataloński Manuel Portela.

ZDJĘCIA FILMOWE Z POLSKI

dla wytwórni niemieckiej

Wytwórnia filmowa „Ufafilm" w Berlinie, będąca jedną z większych central filmów naukowych w świecie, zwróciła się do władz polskich o pomoc organizacyjną i poparcia przy zdjęciach niektórych okolic i miejscowości w Polsce. Naskutek szeregu żądań, wysuwanych zarówno z Niemiec, jak i z zagranicy, Ufa wykonać zamierza kilka filmów krótkometrażowych krajoznawczo - etnograficznych, obejmujących zdjęcia Warszawy, Krakowa i Wieliczki, Puszczy Białowieskiej, Tatr i Huculszczyzny.

W wyniku specjalnej konferencji międzyministerjalnej, postanowiono przyjąć propozycję Ufafilm i udzielić poparcia władz polskich. Organizację pomocy administracyjnej i krajoznawczej objął wydział turystyki Ministerstwa Komunikacji. Przybył z Berlina reżyser dr. Ulrych-Schulz w towarzystwie operatora Sachnera i odbył podróż informacyjną do Puszczy Białowieskiej, Pienin, Tatr, Krakowa i Wieliczki. W podróży towarzyszył przedstawicielom wytwórni niemieckiej, z ramienia wydziału turystyki, dr. Mieczysław Orłowicz. W Białowieży odbyto konferencję z dyrektorem Lasów Państwowych inż. Neumannem, znakomitym myśliwym inż. Knothem i łowczym Puszczy Białowieskiej p. Charczunem, celem przygotowania zdjęć nietylko samej puszczy, ale również zwierzyny łownej i ptactwa łownego. Zwiedzono także Park Narodowy, rezerwat żubrów i zakłady przemysłowe w Hajnówce. W Zakopanem dyrektor muzeum tatrzańskiego prof. Zborowski obiecał delegatom Ufy zaaranżowanie zdjęć zarówno z dziedziny etnograficznej, jak i turystycznej.

Realizacja filmów rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Niedziela **7** Lipiec 1935

Dziś: Cyryla i Met
Jutro: Elżbiety
Wschód słońca: g. 3 m. 24
Zachód: g. 19 m. 57
Długość dnia: g 16 m. 33

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach

Poniedziałek. — Godz. 6 za zmarłych członków bractwa Matek Chrześć.

6.30 msza św.

7 cicha: za † Franciszka Walicę i Michała Masłowskiego.

7.30 za † Ludwika Karkoszkę.

8 za † Franciszkę Lissową.

8.30 pogrzeb. za † Pawła Juraszka.

Przedstawiciele związków zawodowych u p. wojewody śląskiego

6 bm. p. wojewoda dr. **Grażyński przyjął przedstawicieli trzech związków zawodowych,** a mianowicie Z. Z. Z., Z. Z. P. i Związków Klasowych w osobach pp. posła Fesera, Kota i Janty, którzy przedłożyli p. Wojewodzie **uchwały kongresu radców zakładowych przemysłu górniczego i hutniczo-metalowego** na Górnym Śląsku.

Przedstawiciele związków zreferowali kolejno postulaty, wysunięte na tym kongresie w sprawie systematycznej **rozbudowy rynku wewnętrznego dla zbytu węgla i postulaty przemysłu hutniczo-metalowego w sprawie form organizacyjnych ciężkiego przemysłu, kwestję ustawy o urlopach i umowy taryfowej oraz zagadnienie czasu pracy i Spółki Brackiej.** P. Wojewoda przyrzekł rozpatrzeć przedłożone sobie postulaty i stwierdził, że niektóre z nich wymagają rozpatrzenia w dłuższym czasokresie i bardziej szczegółowej dyskusji.

P. Wojewoda zaznaczył, że, w razie, gdyby nie mogło dojść do bezpośredniego porozumienia między związkami zawodowemi a związkiem pracodawców, należałoby pójść na arbitraż dobrowolny.

Delegacja powyższa udaje się również do Warszawy, by w ministerstwie Opieki Społecznej i ministerstwie Przemysłu i Handlu przedłożyć te same postulaty.

Sprawa Muzeum Śląskiego

P. Wojewoda Grażyński odbył wczoraj konferencję wewnętrzną w sprawie budowy Muzeum Śląskiego. Budowa będzie podjęta jeszcze w tym roku.

Pobór do wojska

Dyrekcja policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że pobór dodatkowy **dla poborowych rocznika 1914 i starszych** na terenie Katowice-miasto i powiat odbędzie się w następujących dniach: **18 lipca, 22sierpnia, 12 września, 18 października, 21 listopada i 19 grudnia br.** Dodatkowa komisja poborowa urzędować będzie w **lokalu „Domu Ludowego" w Katowicach - Zawodziu,** ul. Krakowska, naprzeciw ratusza.

Wszyscy poborowi, którzy dotychczas z jakichkolwiekbądź powodów nie stawali do przeglądu przed komisją główną poborową, obowiązani są do stawienia się przed dodatkową kom. poborową w dniach wyżej podanych, a to pod rygorem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów. Poborowi winni się stawić do poboru **o godz. 8 rano punktualnie w stanie trzeźwym, w czystej bieliźnie i należycie wymyci,** jak również posiadać dowody, stwierdzające tożsamość ich osoby. Ponadto winni poborowi przedłożyć komisji poborowej wszelkie posiadane świadectwa szkolne.

Śmierć w nieczynnej fabryce

W piątek popołudniu wydarzył się w Chorzowie tragiczny wypadek. Około godz. 14-tej przechodnie zauważyli na terenie nieczynnej fabryki „Sape" w Chorzowie *mężczyznę, nie dającego żadnych znaków życia.* Powiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i stwierdziła, iż chodzi tu o 36-letniego Franciszka *Hapiora* z Chorzowa, który już nie żył. Hapior, jak stwierdzono, wszedł na teren fabryki, gdzie prawdopodobnie zamierzał skraść żelazo. Wskutek przeoczenia H. dotknął się znajdujących się tam przewodów o wysokiem napięciu (6000 volt), przyczem poniósł śmierć na miejscu.

Dalsze rozbicie wśród Niemców

Organ sen. Panta donosi, że byli kierownicy oddziału VI „Volksbundu" **Zeller i Piontek** utworzyli t. zw. **„Związek krzewienia kultury niemieckiej",** który został już zgłoszony do rejestracji. Pozatem wspomniane pismo notuje charakterystyczny fakt, że na zjeździe Niemców z zagranicy był również reprezentowany oddział młodzieży przy „Volksbandzie", który rzekomo swego czasu został rozwiązany

MAGISTRAT M. SIEMIANOWIC

piętnuje lichwę firm brukarskich

Na ostatniem swem posiedzeniu Magistrat m. Siemianowic m. in. rozpatrywał sprawę wniosku Związku właścicieli domów i gruntów w sprawie budowy baraku dla t. zw. złośliwych lokatorów, eksmitowanych na podstawie prawomocnego wyroku sądowego. Magistrat postanowił po dłuższej dyskusji *załatwić wniosek ten odmownie,* wychodząc z tego założenia, że wybudował on w ostatnim czasie *około 400 nowych mieszkań w których znalazło schronienie około 1.500 mieszkańców.* Członkowie Magistratu podnosili, że obowiązek budowy mieszkań nie spoczywa na barkach komun, lecz instytucyj, pobierających na te cele świadczenia, a więc Funduszu Gospodarczego i Funduszu Pracy. Ponadto podkreślono, że właśnie miejscowości przemysłowe, zasilające wspomniane instytucje najpoważniejszemi funduszami najmniej otrzymały pożyczek na akcję budowy mieszkań.

W czasie dalszej dyskusji stwierdzono m. in., że do budowy i przebudowy dróg na Śląsku przyciąga się *firmy uprzywilejowane,* przyczem się np. okazuje, iż firmy te są w niektórych wypadkach *nawet o sto procent droższe,* niż to obliczył Magistrat. Podczas gdy bowiem Magistrat obliczył koszt przebudowy ul. *Florjana* na 8.000 zł., *odnośna firma policzyła sobie aż 16.000 zł.* Wobec tego Magistrat m. Siemianowic postanowił *narazie odstąpić od brukowania ulicy i* przystąpić do robót dopiero w jesieni po osiągnięciu korzystniejszych warunków od innych firm. (sim)

WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE
skuteczne **SOLI MORSZYŃSKIEJ** lub **WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ** w schorzeniach organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materji. — Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Okradli pastora

Do biura plebanji ewangielickiej **w Lublińcu** przy ul. Powstańców wszedł jednej z ub. nocy przez otwarte okno nieznany sprawca **i skradł z biurka 394 zł., a z podręcznej kasetki 300 marek niemieckich na szkodę pastora Eryka Kańskiego.** W toku dochodzeń ustalono, że w nieobecności pastora pozostała w domu służąca, którą widziano przed plebanją w towarzystwie nieznanego osobnika, którego nazwiska nie chce wyjawić, udzielając wymijających odpowiedzi. Wobec tego służącą odstawiono do Sądu grodzk. w Lublińcu. (pg)

Aresztowanie urzędnika huty „Pokój"

za sprzeniewierzenie i nadużycie władzy

Wielkie wrażenie wśród urzędników dyrekcji huty „Pokój" w Katowicach wywołało nagłe i niespodziewane *aresztowanie jednego z wyższych urzędników tej dyrekcji* pod zarzutem nadużycia władzy i sprzeniewierzenia.

W godzinach popołudniowych zjawił się w mieszkaniu kierownika działu frachtowego, Wincentego *Haduli* w Nowej Wsi, przodownik służby śledczej Wydziału Śledczego w Katowicach w towarzystwie zastępcy dyrekcji huty „Pokój" i *dokonał gruntownej rewizji mieszkaniowej.*

Po zajęciu wielu akt i korespondencji *Hadula został aresztowany* i odstawiony do Katowic. Po wstępnych dochodzeniach Hadula został w sobotę odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach, który na wniosek prokuratora *zarządził osadzenie go w areszcie śledczym.*

Jak nas informują, Hadula stoi pod *zarzutem sprzeniewierzenia przeszło 10.000 zł. oraz nadużycia władzy.* Na czem nadużycie te polegało, wyjaśni dalsze śledztwo, którego szczegóły trzymane są w tajemnicy. (s)

Straszny wypadek na dworcu

w Niedobczycach

W ubiegły piątek wydarzył się na dworcu kolejowym w Niedobczycach krew w żyłach mrożący wypadek, któremu uległ kolejarz Karol *Warczok,* zam. w Rybniku przy ul. Jankowickiej.

Warczok po skończonej służbie *zamierzał wskoczyć do pociągu osobowego,* zdążającego o godz. 20.37 w kierunku Rybnika, przyczem poślizgnął się nagle i *wpadł pod koła ruszającego właśnie pociągu.*

Przypadkowi świadkowie tragicznego zajścia zauważyli wśród obracających się jeszcze kół wagonów *odciętą od kadłuba głowę kolejarza* i zaalarmowali obsługę pociągu.

Po zatrzymaniu lokomotywy wydobyto zmasakrowane ciało ofiary tragicznego wypadku z pod wagonów i wraz z głową złożono na noszach. Ś. p. Warczok *osierocił żonę i sześcioro małoletnich dzieci.* Tragiczny wypadek wywołał w Niedobczycach wielkie przygnębienie. Na miejsce wypadku zjechała w godzinach rannych dnia 6 bm. komisja śledcza z Dyrekcji Kolei z Katowic, która przeprowadza dochodzenia. (r)

Siemianowickie N. Ch. Z. P. protestuje

przeciw zarządzeniom władz

W związku z przeniesieniem znanych na terenie Siemianowic działaczy sanacyjnych, profesorów gimnazjum *Wesołowskiego i Piaseckiego,* oraz kierownika szkoły *Piszczkiewicza,* miejscowe koło N. Ch. Z. P., którego prezesem jest p. Wesołowski, uchwaliło przeciwko temu zarządzeniu protest. W odczytanej na zebraniu operetkowej rezolucji wychwalano „owocną działalność" i „niespożyte zasługi" tych trzech działaczy około „spolszczenia Siemianowic". Zasługi ci panowie niechybnie mają, jakiego jednak rodzaju, to dopiero przyszłość pokaże. W każdym razie protest N. Ch. Z. P. jest conajmniej dziwny i może być usprawiedliwiony chyba tylko... upałami, jakie właśnie w dniu tym panowały.

Trudno bowiem zrozumieć, że organizacja prorządowa, jaką jest N. Ch. Z. P., *protestuje przeciwko zarządzeniom miarodajnych w sprawach przeniesień władz.* Widocznie członkowie siemianowickiego N. Ch. Z. P. nie są należycie „państwowo wychowani", jeżeli starają się wnikać w motywy zarządzeń i korygować zarządzenia uprawnionych do tego czynników.

W każdym razie gdyby w podobnej sprawie jakieś opozycyjne zrzeszenie uchwaliło taki protest, niewątpliwie N. Ch. Z. P. byłoby pierwszem, któreby ostro wystąpiło przeciw protestowi.

Tem dziwniejszym wydaje się protest N. Ch. Z. P., jeżeli się zważy, że przed kilku tygodniami Magistrat miasta Siemianowic wypowiedział pracę przeszło 20 urzędnikom i zakontraktował ich potem na nowych, gorszych warunkach, a o proteście ze strony N. Ch. Z. P. jakoś wtedy nie było nic słychać, mimo, że większa część spośród tych urzędników należy do N. Ch. Z. P. Widocznie, przywódcy miejscowego N. Ch. Z. P. są zdania, że przedewszystkiem *trzeba dbać o własną skórę.*

Warto przytoczyć jeszcze jeden pikantny szczegół z tego zebrania. P. poseł *Dreyza,* znany neo-sanator, przemawiając, powiedział: *„Z opozycją trzeba się jednak liczyć".* Nie wiadomo tylko, czy ten zwrot w przemówieniu ma być zwróceniem uwagi na grożące ze strony opozycji „niebezpieczeństwo", czy też jest to żal po niewczasie, że w tak podeszłym wieku opuściło się szeregi opozycji, z którą „trzeba się jednak liczyć", a przystąpiło się do sanacji. Kto wie — może to i „łabędzi śpiew" p. posła Dreyzy?

Samobójstwo komendanta policji

w Gorzycach

Jak się dowiadujemy w godzinach popołudniowych, dnia 5 bm. zastrzelił się z *rewolweru służbowego* przodownik policji Ignacy *Pasiok,* komendant posterunku policji w *Gorzycach,* pow. Rybnik.

Denat pozostawił list pożegnalny, zaadresowany do żony, z którego treści wynika, że czynu tego dokonał *spowodu trudności finansowych,* w jakie zawikłał go nieznany osobnik, którego nazwiska P. w liście nie wymienia. Pasiok z tego też powodu od szeregu tygodni zdradzał *objawy rozstroju nerwowego i był niezwykle przygnębiony.* Jako ambitny służbista, pełniąc funkcje komendanta posterunku, nie chciał on narazić swego autorytetu na szwank — jak pisze w liście — i postanowił pożegnać się ze światem. Wkońcu prosi on swoich przełożonych o *zaopiekowanie się rodziną, którą kochał nadewszystko.* Pasiok osierocił żonę i dwoje dzieci. (r)

„Fortuna kołem się toczy"

W związku z artykułem naszym pod powyższym tytułem proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że wykonanie zapisu hipoteki żadnemu adwokatowi nie zostało powierzone, albowiem pożyczkobiorcy **nie byli jeszcze zapisanymi właścicielami huty szkła,** a dokument **był tylko uznaniem długu** i został wydany stronom. Wskutek tego **nie mogło też być mowy o zaniedbaniu wykonania wpisu przez adwokata.** Sprostowanie to umieszczamy w tym celu, by wskutek mylnej informacji nie wyrządzić komukolwiek krzywdy.

Bugłowizna i jej braki

Czego brak naszemu kąpielisku?

Od szeregu już lat nie schodzi z kręgu zainteresowań szerokich mas obywateli miasta Katowic sprawa t. zw. Bugłowizny. Jeszcze za dobrych czasów inwestowano tam wiele pieniędzy, aż w końcu powstał stadjon pływacki, prezentujący się na zewnątrz wcale nieźle. Stadjon taki jest w Katowicach niezwykle potrzebny, co zresztą oceniło należycie całe społeczeństwo, a w szczególności sfery, uprawiające sport pływacki.

Kąpielisko jest podzielone na dwa obszerne baseny. Jeden o 5 mtr. głębokości, przeznaczony jest dla dobrych pływaków, drugi zaś dla osób, nieumiejących pływać i dla dzieci. Wokoło basenów są trawniki z ławkami, piasek dla dzieci, a także małe boisko do gier sportowych. Pozatem są tam, jak na każdem kąpielisku przebieralnie i garderoby. Ponieważ kąpielisko jest duże, więc i przebieralń jest wiele.

Bugłowizna posiada swoje wodociągi.

Kontrola jest, ale porządku niema

— Naprzykład już przy wejściu na kąpielisko uderza fakt, że bilety wstępu są kontrolowane przez 4 osoby. Mimo, iż przejście jest wąskie, przeznaczone na jedną tylko osobę, wobec czego czynność kontrolowania biletów mogłaby wykonywać spokojnie kasjerka — stoją tam trzy osoby w kostjumach kąpielowych, przed któremi trzeba się wykazywać biletami wstępu, jakkolwiek przed chwilą osoby te widziały, jak wchodzący płacił, a kasjerka wydawała mu bilet.

W wielu punktach widnieją wielkie i wyraźne napisy: „Papiery, odpadki itp. prosimy wrzucać do koszów". Koszów na odpadki jest rzeczywiście wiele (na każdym trawniku po kilka), ale niestety, stoją one prawie zawsze puste. Za to trawniki i piasek, zarzucane są strzępami **papieru, skorupami od jaj, skórkami pomarańcz i cytryn, kawałkami bułek i chleba** itp. Bardzo niemiłe wrażenie robi ta nieczystość na trawnikach i mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego jedna osoba nie kontroluje biletów, a reszta nie pilnuje na plaży i trawnikach porządku?

Mimo to nawet najściślejsza kontrola niewieleby pomogła, gdyby czystości i porządku nie **pilnowała sama publiczność.** Niestety publiczność ta (a zwłaszcza niektóre jej odłamy **wyznania mojżeszowego** tak z Katowic, jak i z Sosnowca i Będzina) nie zasługuje zupełnie na nazwę kulturalnej. Zaśmiecanie wszelkiemi odpadkami trawników, **plucie, hałaśliwe i impertynenckie zachowanie się** — stwarzają w niektórych momentach z kąpieliska jakiś **wschodni jarmark,** na który każdy kulturalny człowiek musi patrzeć z odrazą.

Ma to w rezultacie ten skutek, że co przyzwoitsi kąpielowicze, widząc to wszystko szybko spowrotem się ubierają i pospiesznie opuszczają Bugłowiznę, dokąd prawdopodobnie wrócą dopiero wtenczas, gdy stan obecny zmieni się na lepsze. Słusznie bowiem przypuszczają, że i woda w basenach musi nie być czysta. I mają rację, bowiem, jak w czasie jednego z badań wody w basenach na Bugłowiźnie stwierdzono, **w małym basenie było 20 proc.** (dwadzieścia procent) nieczystości.

Za drogo

Nie można również powiedzieć, by kąpielisko to było dostępne dla wszystkich obywateli miasta Katowic. Cena wstępu **która wynosi 50 gr. od osoby, jest dla bardzo wielu wygórowana.** W dzisiejszych czasach 50 gr. przedstawiają dla średniego urzędnika, robotnika, a nawet dla niektórych kupców duży pieniądz. Pozatem od czasu do czasu powinien stadjon być przeznaczony dla bezrobotnych miasta Katowic. Przynajmniej raz w tygodniu powinni na Bugłowiźnie bezpłatnie kąpać się bezrobotni, którzy dawniej, za dobrych czasów także płacili podatki i niejeden ich krwawo zapracowany grosz **złożono w Bugłowiźnie.**

Tych wszystkich bolączek niema w t. zw. **„Dolinie Trzech Stawów"** (dawn. Stauweier), którą zaledwie przed dwoma laty wydzierżawiło miejscowe koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Po ogrodzeniu stawów specjalna straż czuwa, by wszystkie odpadki i resztki żywności koniecznie znalazły się w koszach do tego przeznaczonych, a nie na trawnikach. Wstęp od osoby kosztuje tam tylko 30 gr., a bezrobotnych, po wylegitymowaniu kartą bezrobocia, wpuszcza się wraz z rodziną bezpłatnie. Dawniej, t. zn. w ub. roku, kursował tam autobus i każdy pasażer po okazaniu biletu autobusowego mógł bezpłatnie wejść na teren kąpieliska.

Działalność zarządu koła L. M. i K. nie znalazła, mimo wszystko, uznania naszych władz miejskich. Niewiadomo, dlaczego skasowano i odmówiono kąpieliskowi wszelkiej pomocy moralnej i materjalnej. A jednak do doprowadzenia tego kąpieliska, do jakiego takiego stanu, potrzeba kilku tysięcy złotych, mimo to, zrobiono tam już bardzo wiele.

Co trzeba zrobić?

W każdym razie, jeśli chodzi o Bugłowiznę, należy tam koniecznie zaprowadzić czystość i wzorowy porządek, a następnie przeznaczyć chociaż dzień w tygodniu dla bezrobotnych. Równocześnie jednak trzebaby przyjść z pomocą „Dolinie Trzech Stawów" i do odpowiedniej przebudowie pozostawić ją pod dozorem zarządu L. M. i K. dla katowickiego proletarjatu. Tam mogliby również korzystać z bezpłatnej kąpieli bezrobotni z drugiej części miasta i reszty dzielnic. (s)

Na ilustracji widzimy fragment z kąpieliska t. zw. Bugłowizny. Na pierwszym planie widzimy tablicę z pożytecznym napisem, a obok próżny kosz na odpadki. (s)

SUDORYN „Ap. Kowalski" usuwa POT
wystrzegać się naśladownictw. — wot

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

w Mikołowie

W piątek odbyło się posiedzenie rady miejskiej **w Mikołowie,** przyczem w ciągu obrad doszło do nieporozumienia pomiędzy niektórymi radnymi i obecnym na posiedzeniu drugim burmistrzem.

Rada miejska przyjęła do wiadomości protokuł z odbytych rewizyj głównej kasy miejskiej za maj i czerwiec. Następnie podano do wiadomości, że Śl. Urząd Woj. wyraził swą zgodę **na urządzenie drugiego targu w miesiącu na bydło i konie.** Skolei rada uchwaliła pobór scalonego podatku od obrotu piwem, napojami winnemi, wódkami gatunkowemi, octem, kwasem octowym i drożdżami.

Jak wiadomo, gmina **Kamionka** włączona została **do obszaru miasta Mikołowa,** wobec czego mieszkańcy Kamionki ponosić muszą takie same ciężary, jak mieszkańcy miasta Mikołowa. Na piątkowem posiedzeniu rada rozciągnęła wobec tego cały szereg obowiązujących w Mikołowie podatków na obszar Kamionki. Rada zatwierdziła pozatem statut o poborze podatku zabawowego na terenie całego miasta.

Na terenie miasta zauważyć daje się wielki brak mieszkań. Magistrat, chcąc choć w części ulżyć temu brakowi, przedłożył **projekt wybudowania baraków dla 20 rodzin.** Baraki te powstać mają na kolonji Kałuże. Projekt odnośny został przez radę miejską zatwierdzony, wobec czego należy się spodziewać rychłego rozpoczęcia prac budowlanych. Dalej rada upoważniła magistrat do wszczęcia pertraktacyj w sprawie nabycia nieruchomości od spadkobierców Ratki.

Do poważnego nieporozumienia doszło w czasie dyskusji nad projektem magistratu **w sprawie ustalenia wysokości premji za doniesienie o wykryciu pokątnego uboju.** Projekt ten popierał drugi burmistrz miasta, który stwierdził, iż wskutek pokątnego uboju **rzeźnia miejska ponosi bardzo poważne straty.** W odpowiedzi na to kilku radnych stwierdziło, iż w wywodach wiceburmistrza jest niewątpliwie wiele racji, mimo to jednak wypowiadają się przeciwko uchwaleniu tego projektu, a to z następujących względów: Obowiązek zwalczania potajemnego uboju **ciąży na policji,** a magistrat nie może z własnych funduszów wydawać sum na premje za wykrycie podobnych przestępstw. Przez uchwalenie zaś tych premij magistrat przyczyniłby się **do utworzenia szeregu konfliktów,** co ze względów wychowawczych nie jest bynajmniej na miejscu.

Radni zaproponowali, by **obniżyć opłaty za ubój w rzeźni,** a następnie zaostrzyć przepisy o nadzorze weterynaryjnym, co niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia przestępstw. Na tem tle doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy radnymi i wiceburmistrzem, wobec czego burmistrz **w najwyższem zdenerwowaniu opuścił salę obrad.** Po pewnym czasie wiceburmistrz jednak wrócił, biorąc udział w dalszych obradach.

Wycieczki do obozu harcerskiego w Spale

W czasie zlotu harcerskiego w Spale będzie można zwiedzać wielki obóz harcerski, przedstawiający ciekawy i urozmaicony obraz. Wędrówka po obozie będzie niezwykle miłym przeglądem akcji harcerskiej. Na uroczyste otwarcie Zlotu w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wstęp będą mieli tylko zaproszeni goście.

Dn. 15 lipca wyruszą z Warszawy i z Łodzi do Spały pociągi popularne (tylko III kl.) *dostępne dla wszystkich.*

Dn. 20 lipca również pojadą do Spały pociągi popularne z Warszawy i z Łodzi.

Dn. 21 lipca przybędą do Spały pociągi popularne z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Katowic.

Zniżki w tych pociągach wynoszą 70 procent od starej taryfy.

Oprócz pociągów popularnych przewidziane są *przejazdy indywidualne do Spały,* wszystkiemi pociągami zwykłemi, kursującemi normalnie według rozkładu, w kl. III i II na zasadzie kart uczestnictwa. Od dnia 8 lipca są do nabycia w placówkach Orbisu karty uczestnictwa w cenie zł. 1, uprawniające do zniżek w pociągach popularnych. Przejazd do Spały za pełnym biletem — powrót bezpłatny (50 proc. zniżki). Powrót musi nastąpić tego samego dnia, gdyż nocowanie w Spale jest niemożliwe.

Zawieszenie w urzędowaniu Sylwestra Fojta

Z Pszczyny donoszą nam. Starosta pszczyński Jarosz zawiesił w urzędowaniu naczelnika Urzędu Okręgowego we wsi Mizerów, pow. pszczyńskiego, Sylwestra Fojta.

W sprawie tej dowiadujemy się jeszcze dalszych szczegółów. W dniu 12 czerwca br. Fojt zasądzony został przez Sąd Okręgowy z Katowic na sesji wyjazdowej w Pszczynie **na 3 lata więzienia za podburzanie tłumu.** W dniu 29-go stycznia 1933 r. w czasie zabawy Zw. Powstańców Śląskich i Strzelców w Studzionce, doszło do bójki, w czasie której Fojt kilku członkom **Związku Strzeleckiego** kazał strzelać do tłumu. W wyniku strzelaniny **padł jeden zabity, a kilka osób zostało ciężko rannych.**

Powodem zawieszenia jest więc **wyrok sądowy, jaki zapadł na Fojta** Dziwne jest atoli, iż Fojt, **znajdując się pod tak ciężkim zarzutem, sprawował swe agendy aż do ostatniego czasu.**

Do JUGOSŁAWJI
zwiedzenia WIEDNIA i BUDAPESZTU
7/VIII — 30/VIII zł. 295,—
paszport, wizy, zwiedzania, przejazd, utrzymanie
WAGONS-LITS//COOK
KATOWICE, Dyrekcyjna 9.

Program Radiowy

NIEDZIELA, 7 LIPCA 1935 R.

Katowice. 8.30 Audycja poranna. 10.30 Płyty. 10.30 Transm. nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „W ognistej Andaluzji". 12.20 Poranek muzyczny — Ork. Symf. P. R. 13.20 C. Goldmark: „Wesele wiejskie" — symfonja w wykonaniu Ork. symf. P. R. 14.00 Orkiestra dęta. 15.00 O chorobach ziemniaków i ich zwalczaniu". 15.10 „Gitary hawajskie i harmonja" (płyty). 15.35 Walce (płyty). 16.00 Utwory fortepianowe. 16.30 Utwory na cytrę. 17.00 Koncert: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 19.25 Bery i hoki śląskie. 20.10 Goldmark: Koncert skrzypcowy a-moll. 21.00 Trio wokalne. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza Marynarka gra. 23.05 Płyty. 23.30—24.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 8.20 Aud. poranna. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Fragment słuchowiskowy. 13.20 D. c. poranku muzycznego. 14.00 Płyty. 15.10—15.35 Muzyka (płyty). 16.00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 16.30 Transmisja fragmentu regat wioślarskich w Brdyujściu (przez Toruń). 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert orkiestry P. R. 18.00 Transmisja z obozu P. W. 18.20 Transm. z Brdyujścia. 18.30 „Cała Polska śpiewa" 18.45 Reportaż. 20.10 Koncert skrzypcowy. 21.00 Trio wokalne. 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 22.20 Nasza marynarka gra (z Gdyni przez Toruń) 23.05 Płyty 23.30 Transm. muzyki polskiej do Berlina.

Kraków (293,5 m) 8.20 Transm. z Warsz. 10.00 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Krakowie. 12.03 Transm. z Warsz. 14.00 Płyty. 15.10 Tańce polskie (płyty). 15.35 Pieśni ludowe z płyt. 15.45 Transm z Warsz., Brdyujścia i Lwowa. 18.30 „Cała Polska śpiewa". 19.25—22.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.20 Transm. z Gdyni i Warsz. 23.05. Ostatnie polskie przeboje (płyty). 23.30 Transm. z Warsz.

Poznań (345,6 m) 8.20 Aud. z Warsz. 10.00 Transm. z Krakowa i Warsz. 14.00 Koncert życzeń z płyt. 15.10 Transm z Warsz. i Torunia. 17.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 18.30 Transm. z Krakowa i Warsz. 19.25—22.00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 22.20 Transm. z Gdyni. 23.00 Transm. z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (315,8 m) godz. 6.00. 12.00, 16.00. 19.00, 20.00.
Medjolan (221,1 m) godz. 11.00, 13.10, 17.30, 20.40.
Praga (470,2 m) godz. 7.00, 12.15, 16.00, 21.00, 22.45.
Wiedeń (506,8 m) godz. 8.45, 11.45, 16.20, 20.00.
Budapeszt (550,5 m) godz. 10.00, 12.30, 15.50, 20.15.

PONIEDZIAŁEK, 8 LIPCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Koncert: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert okiestry. 13.30 Płyty. 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Mała Orkiestra P. R. 17.00 Krótki recital śpiewaczy. 17.15 Chorały Cezara Franeka. 17.40 Koncert kameralny. 18.00 „Jak powstaje talerz?" 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 „Straszydło w pilerze" — anegdota górnicza Adolfa Fierli. 18.45 Płyty. 19.30 „Nałęczów" — transm. z parku. 2000 Skrzynka ogólna. 20.10 Audycja słowacka. 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranne. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert kwintetu salonowego. 13.05 Koncert orkiestry 36 pp. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Mała orkiestra P. R. 17.00 Krótki recital śpiewaczy. 17.15 Płyty. 17.40 Koncert kameralny ze Lwowa. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.45 Płyty. 19.30 Wędrówka mikrofonu. Reportaż. 20.10 Audycja słowacka z Krakowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.10 Mała orkiestra P. R.

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy. 15.30 Płyty. 16.00 Transm. z Poznania i Warsz. 17.15 Balet rosyjski (płyty). 17.40 Transm. ze Lwowa i Warsz 18.45 Najwybitniejsze zespoły jazzowe (płyty). 19.30 Tansm. z Warsz. 20.10 Audycja słowacka. 20.45 Transm. z Warsz. 22.10 Transm. z Warsz.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycje poranne z Warsz. 12.05 Transm. z Warsz. 15.30 Płyty. 16.15 Transm. z Warsz. 17.15 Płyty. 17.40 Transm. ze Lwowa i Warsz. 18.45 Transm. z Warsz. 20.10 Transm. z Krakowa i Warsz. 22.10 Transm. z Warsz.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315.8 m) godz. 9.00. 12.00. 15.50. 20.10.
Medjolan (221.1 m) godz. 11.30, 17.05, 20.40.
Praga (470.2 m) godz. 12.30. 15 00. 20.40, 21.15.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.20, 17.25, 20.00, 23 45
Budapeszt (550,5 m) godz. 13.30, 17.00, 19.25.

Pamiętaj o bezrobotnych

Płonący „Reden"

Tragedja 650 robotników z Dąbrowy Górniczej

Kopalnia „czarnych djamentów", kraina wiecznych mroków, rozpraszanych mdłemi światełkami karbidówek, kraina legendarnych „skarbników", w której zakątkach **czai się czarna śmierć,** na każdym kroku czyhająca na górników, niezmordowanie kujących kilofami w oporne bryły węgla, aby **zarobić na kęs suchego chleba i nieomaszczone ziemniaki** — jakież obfite żniwo śmierci zbiera, ile dzieci osierociła!

W roku 1923

Na każdej kopalni węgla zdarzają się mniejsze, lub większe nieszczęśliwe wypadki, ale **prym pod tym względem dzierży w polskim okręgu węglowym kopalnia „Reden"** w Dąbrowie Górniczej, należąca do Towarzystwa Francusko - Polskiego. Wprawdzie nie zdarzają się tam często większe katastrofy górnicze, niemniej jednak o „Redenie" słyszał już prawie cały świat, a mianowicie w roku 1923, kiedyto w podziemiach tej kopalni **powstał groźny pożar.** Ofiarą szalejącego żywiołu padło wtedy **48 robotników.** Obecny pożar podziemi kopalni przypomniał wszystkim ów dzień wrześniowy, kiedyto **w żałobnym pochodzie odprowadzano na wieczny spoczynek kilkadziesiąt zwęglonych zwłok ofiar katastrofy.**

Pożar, który powstał w podziemiach kopalni „Reden" w ub. środę, nie pociągnął wprawdzie za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach, niemniej jednak jest w swych skutkach o tyle tragiczny, że **stał się przyczyną pozbawienia 650 robotników pracy na okres kilku miesięcy.**

W ub. sobotę na tereny kopalni udali się przedstawiciele naszej redakcji.

„Reden", istniejący od przeszło 30 lat, położony w pobliżu kościoła parafjalnego, odgrodzony jest od ulic miasta wysokim murem. Na rozległych terenach kopalni panuje **niczem niezamącona cisza.** Ruch zamarł. Tylko buchające z głównego szybu kłęby sinego dymu **świadczą o szalejącym w podziemiach żywiole.** Oficjalnych informacyj nikt nie chce udzielić, jednakże dowiedzieliśmy się tego, o co nam chodziło.

— Co było przyczyną pożaru? — zapytujemy.

— To — odpowiada nasz informator — nie zostało jeszcze ustalone z całą dokładnością, ale najprawdopodobniej zachodzi tu **fakt samozapalenia się węgla skutkiem wielkiego ciśnienia warstw górnych.** Węgiel wskutek tego kruszy się i zapala, zwłaszcza, jeśli wytwarza się przytem znaczna ilość gazów łatwopalnych. Katastrofa ta jest o wiele groźniejsza, niż w roku 1923, bo wtedy pożar miał charakter lokalny. Palące się pokłady węgla zostały wówczas odcięte od reszty kopalni i zamulone, tymczasem **obecnie pożar objął całe podziemia.**

— A czy płoną tylko drewniane urządzenia podziemne, jak t. zw. stemple, kapy, tamy itp., czy też płoną również pokłady węgla? — rzucamy dalsze pytanie.

— Ale, gdzietam! Przecież już sam kolor dymu wskazuje, że płonie węgiel. Tam, na dole, jest morze płomieni!

Akcja ratunkowa

— Jakie kroki zostały przedsięwzięte, celem stłumienia ognia? — pytamy.

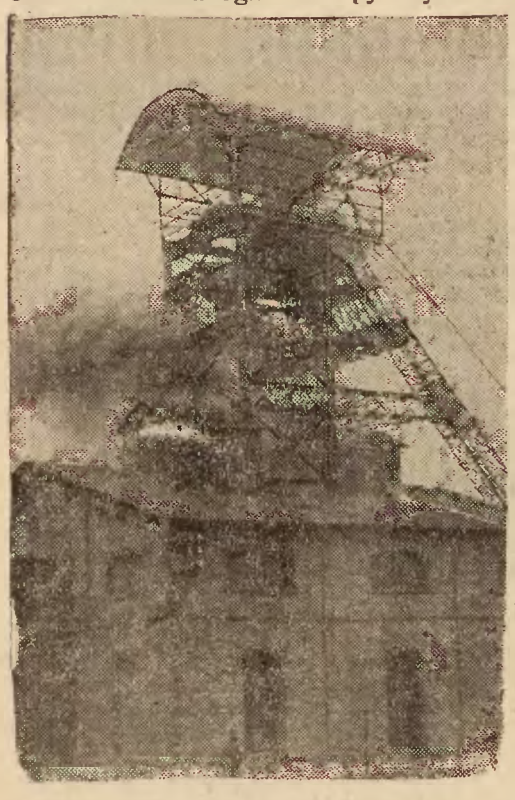

Główny szyb „Redenu", którym buchają z podziemi kłęby dymu.
(Ag. Fot. „Polonji" Cz. Datka)

— To jest bardzo trudna sprawa. Najpierw zamierzano zbudować ogniotrwałe tamy, aby pożar zlokalizować i oddzielić od reszty kopalni, ale **pożar rozprzestrzeniał się tak szybko, że nie było o tem mowy,** dlatego też należało się uciec do ostatecznego środka, a mianowicie t. zw. dekowania, polegającego na tem, że **zamyka się wszelki dopływ powietrza na dół i wtedy ogień, pozbawiony tlenu, dusi się.**

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie.

— Jak daleko prace te posunęły się dotychczas?

— Dzisiaj „dekowany" jest szyb wentylacyjny „Zygmunt" na kolonji Chechłowek, pochylnia „Ignac" i drugi szyb wentylacyjny. Prawdopodobnie roboty te ukończone zostaną jeszcze dziś i wtedy przystąpi się **do hermetycznego zamknięcia głównego szybu.** Muszą panowie jednak wiedzieć o tem, że ogień w podziemiach może trwać szereg miesięcy, nim zupełnie wygaśnie, a jeśli wreszcie wygaśnie, to trzeba będzie przystąpić do **odbudowy zniszczonych urządzeń kopalni,** co też potrwa dłuższy czas!

— Czy dotychczas nie było żadnych ofiar w ludziach?

— Z robotników żadnego nie spotkał cięższy wypadek, oprócz kilku zasłabnięć i omdleń w czasie prowadzenia akcji ratunkowej. W podziemiach kopalni zostało jedynie kilkanaście koni, które spocżątku wyprowadzono w bezpieczne miejsce, ale i to miejsce zostało wkrótce objęte pożarem, tak, że **biedne stworzenia spaliły się.**

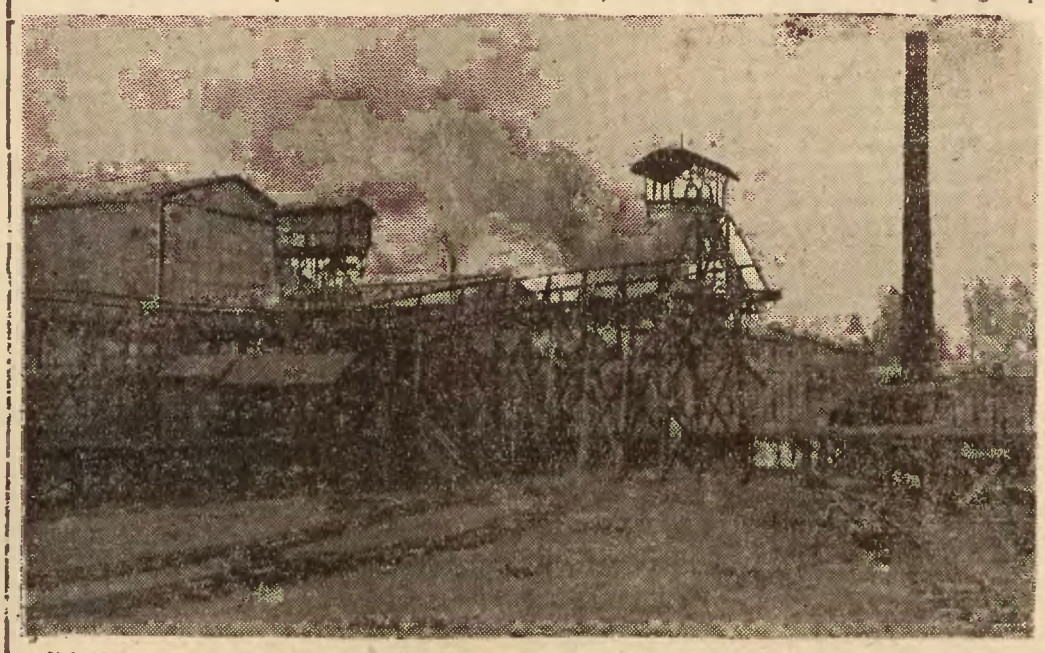

Widok na budynki kopalni „Reden" i główny szyb, z którego wydobywają się kłęby dymu.
(Ag. Fot. „Polonji" Cz. Datka)

Przygnębienie

Pożar kopalni „Reden" jest tematem ożywionych rozmów w całem Zagłębiu. W Dąbrowie Górniczej wywarł on **ogólne, przygnębiające wrażenie,** nie mówiąc już o samych robotnikach nieszczęsnej kopalni, którzy snują się, jak cienie, **zrezygnowani, z bezdennym smutkiem, malującym się na twarzy.** Ulicami, w pobliżu kopalni i „dekowanych" deskami i gliną szybów chodzą grupami, tępym wzrokiem spoglądając na kłęby dymu, buchające z głównego szybu.

— Nie martwcie się! — staramy się ich pocieszyć. — Przecież władze się tą sprawą zajmą i **nie pozwolą wam umrzeć z głodu.** Prawdopodobnie kontyngent „Redenu" przyznany będzie innym kopalniom, które was zatrudnią!

— Ale, panie! My tam już wiemy, jak się to załatwia. Najpierw „zapierają" szyby i będą czekać aż się ogień zadusi. Będą zwoływać najrozmaitsze konferencje, będą radzić, targować się i handlować, a **my będziemy głodować.** Teraz już, jak się tylko sklepiarze dowiedzieli, że kopalnia będzie dłuższy czas zamknięta, **odmówili nam kredytu,** a przecie zawsze dawali na książkę. I jak tu się nie martwić?

Cóż im było można na to odpowiedzieć? Czyż nie jest tak w rzeczywistości? Odeszliśmy więc cicho, przejęci ich dolą i pełni smutnych refleksyj. Gonił za nami dźwięk łopat i dudnienie ciężkich kloców do ubijania gliny, wlókł się gryzący dym, wydzierający się z wnętrza płonącej ziemi... **(Xy)**

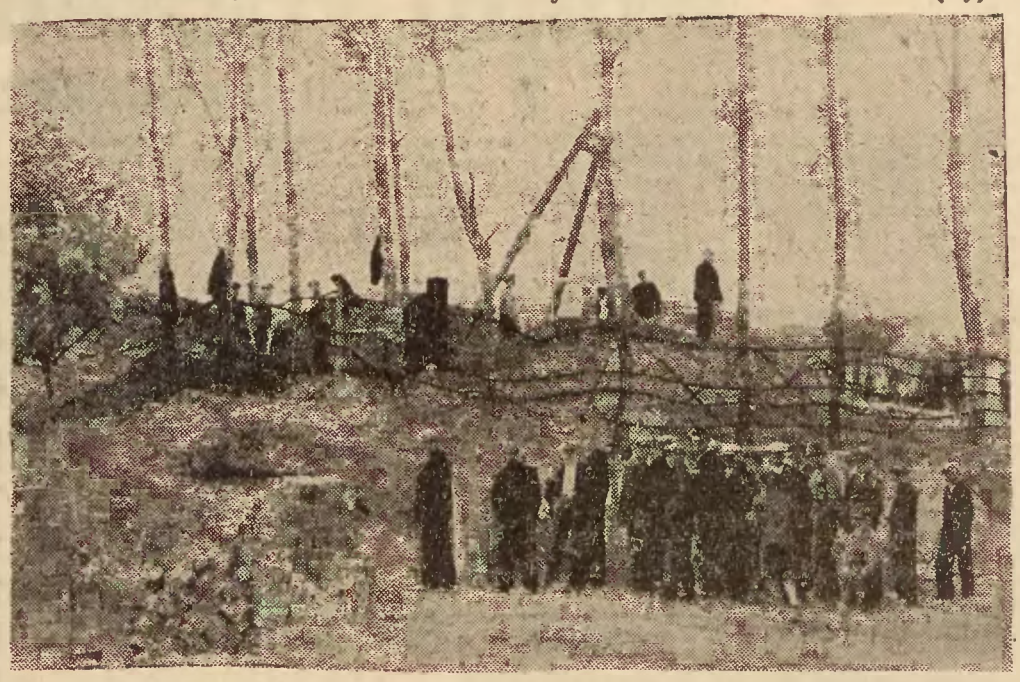

„Dekowanie" szybu wentylacyjnego „Zygmunt" na Chechłówku i grupa robotników, przyglądających się pracy swych kolegów.
(Ag. Fot. „Polonji" Cz. Datka)

Kronika Śląska

— **ZARZĄD GŁÓWNY KAT. TOW. POLEK** zawiadamia, że Sekretarjat Zw. jest nieczynny od dnia 7 lipca do 1 sierpnia br.

— **KURS KROJU MĘSKIEGO I DAMSKIEGO.** Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach podaje do wiadomości zainteresowanych, że w dniu 2 lipca br. rozpoczął w Tarn. Górach kursy kroju męskiego i damskiego. Kilka miejsc jest jeszcze wolnych tak dla krawców męskich, jak i krawców i krawczyń damskich. Zgłoszenia przyjmuje p. instruktor Tadeusz Górski w Tarnowskich Górach, ul. Kolejowa nr. 1 (Gimnazjum Państwowe Męskie) do dnia 9 lipca br. Nowoprzyjętym instruktor poświęci specjalnie dodatkowe godziny, by nadrobić przerobiony dotychczas materjał.

— **ZE ZJAZDU MĘŻÓW KATOLICKICH.** Wobec spóźnionej pory sprawozdanie z przebiegu sobotnich uroczystości zjazdowych Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Katowicach na Rynku podamy dopiero w następnym numerze.

— **KONCERT ORKIESTRY POLICYJNEJ.** W niedzielę, 7 bm. popołudniu odbędzie się koncert orkiestry policyjnej w **restauracji Bugli,** z inicjatywy „Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej" w Katowicach. Na miejscu przewidziane jest strzelanie o nagrody i zabawa. Wstęp od osoby 20 gr. Dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po zmarłych policjantach. W razie niepogody koncert odbędzie się w następną niedzielę, 14 bm.

— **ZAMÓWIENIE W PRZEMYŚLE.** Zakłady przetwórcze huty „Piłsudski" otrzymały zamówienie na wykonanie kabli, przeznaczonych do budowy zapory wodnej w Różnowie nad Dunajcem.

— **WSTĘPUJCIE DO OCHOTN. STRAŻY POŻARNYCH!** Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Katowicach zwraca się niniejszem do młodszych i starszych obywateli m. Katowic, z apelem o przystąpienie do Ochotn. Straży Poż. Starsi obywatele mogą przystępować do Straży w charakterze członków wspierających. Zgłoszenia wszelkie należy kierować do kancelarji Ochotniczej Straży Pożarnej w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej, gmach Straży Pożarnej.

— **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** W nocy na 4 bm. nieznany sprawca wszedł przez okienko chlewika do składu Nowaczka Tomasza w **Szopienicach,** przy ul. Krakowskiej 80 i skradł z niezamkniętej szafy 1.700 zł. oraz zegarek męski i damski. Sprawca po dokonanej kradzieży, niezauważony przez nikogo, zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **NIEZWYKŁA KRADZIEŻ.** W nocy na 30 ub. m. nieznani sprawcy skradli z terenu huty „Szelera" **w Siemianowicach** główną zasuwę z wieży gazowej, którą następnie przenieśli przez parkan na bocznicę toru kolejowego i furmanką odwieźli w niewiadomym kierunku.

— **W INTERESIE KONSUMENTÓW GAZU I PRĄDU W MYSŁOWICACH.** Chcąc poznać uwagi, życzenia i żale swoich odbiorców gazu i elektryczności i następnie pójść możliwie najdalej w kierunku zebranych życzeń, magistrat mysłowicki roześle przeszło 5.000 zainteresowanym — ankietę z szeregiem pytań. Odpowiedzi odbiorców gazu i elektryczności pozwolą magistratowi i zarządowi miejskich zakładów przemysłowych zorjentować się, w jakim kierunku idą życzenia ogółu konsumentów i uczynić, co się tylko da, dla ich zaspokojenia. W interesie samych konsumentów gazu i elektryczności leży danie poważnych odpowiedzi na otrzymaną ankietę. Możeby tak inne przedsiębiorstwa poszły śladem Magistratu m. Mysłowic?

— **ZGON GÓRNIKA.** W dniu 6 bm. zmarł górnik Jan Kasprzyk z Mysłowic, który w czasie pracy na kopalni **„Mysłowice"** w dniu 1 czerwca zasypany został obsypującym się węglem, doznając złamania kręgosłupa i poważnych ran na głowie.

— **O BUDOWĘ NOWEGO DWORCA W MYSŁOWICACH.** Oddawna forsowana przez Mysłowice — w Okręgowej Dyrekcji Kolejowej w Katowicach — sprawa budowy choć trochę przyzwoitego, niż obecny, dworca kolejowego w Mysłowicach i bezpośredniej bocznicy kolejowej z Mysłowic do Sosnowca, zaczyna wreszcie nabierać nieco realniejszych kształtów, gdyż odpowiedni memorjał w tej sprawie stanie się niebawem przedmiotem konkretnych rozważań i decyzji Dyrekcji i Ministerstwa Komunikacji.

— **WYPADEK NA KOP. „JACEK".** W piątek o godz. 15 wydarzył się w podziemiach kopalni **„Jacek"** w Chorzowie nieszczęśliwy wypadek, w wyniku którego zraniony został na jednym z filarów ładowacz Wiktor Popa. Popa doznał złamania kręgosłupa. W stanie beznadziejnym przewieziono rannego do lecznicy Brackiej w Chorzowie. Popa jest żonaty i ojcem jednego dziecka.

— **KRADZIEŻ KOLEJOWA.** Jednej z ub. nocy nieznani sprawcy na stacji kolejowej w Herbach Nowych skradli z zamkniętego wagonu kolejowego 80 kg. papieru szmerglowego wartości około 100 zł. i jedną skrzynię z przędzą. (pg)

Wycieczka w góry Francji do Paryża i na Riwiere

1—22 sierpnia 1935 r. ze zwiedzeniem **WIEDNIA — STRASSBURGA — PARYŻA — NICEI — MONTE-CARLO — GENUI — MEDJOLANU — TYROLU!**

Do Wiednia i z Wiednia koleją — przejazd całej reszty trasy **luksusowemi autokarami!** Liczba miejsc ściśle ograniczona. — Wycieczka odbywa się pod patronatem Polsk. Tow. Tatrzańskiego. — Wycieczki w Alpy Francuskie podejmowane będą w okolicach Chamonix i Grenoble. Cena uczestnictwa od **zł. 395,** (łącznie z paszportem, wizami i całym kosztem przejazdu). — Zgłoszenia i informacje wyłącznie:

Krak. Biuro Podróży „ESCOPOL", KRAKÓW, ul. Szczepańska 7, tel. 159-99.

Krak. Biuro Podróży „ESCOPOL", WARSZAWA, „ICAR", Hotel Europejski tel. **216-94,** oraz wszystkie oddz. Polsk. Tow. Tatrzańsk.

Cyrk Staniewskich w Katowicach

Już w piątek, 12 bm. o godz. 8,30 rozpoczną się w Katowicach przedstawienia cyrku Staniewskich. Cyrk zainstaluje się przy ulicy Andrzeja, róg Wandy i zademonstruje w tym roku jeden z najlepszych swoich programów. Gwoździem programu jest fenomenalny Francuz, uchodzący za najodważniejszego motocyklistę na linie. Zespół duńskich wrotkarzy Ryles, jest największą atrakcją cyrkową, jaką kiedykolwiek Katowice podziwiały. Akrobaci na wolnostojących drabinach Raspini, zademonstrują nowy nieznany kunszt cyrkowy. W programie usłyszymy najlepszych akordeonistów holenderskich Willards, nagrodzonych kilkakrotnie złotemi medalami. W dziedzinie tresur, doskonałe tresury koni, niedźwiedzi, psów etc. A zatem trzeba się wybrać na program do cyrku

Z sali sądowej

Nieludzki ojciec przed sądem

Pobił żonę i przepędził dzieci z domu

W sobotę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach niezwykłą sprawę rolnika Pawła *Brudka* z Łąki, w pow. pszczyńskim. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Osk. Brudek żył w ciągłej niezgodzie na tle majątkowem ze swą żoną Anną Br. W listopadzie ub. r. oskarżony, chcąc się pozbyć swej żony, *pobił ją dotkliwie jakimś twardem narzędziem.* Po kilkumiesięcznem leczeniu Anna Brudkowa została jednak wywleczona. Jednak od tego czasu zdrowie jej stale szwankowało i dlatego zamieszkała ona u zamężnej córki z pierwszego małżeństwa, która chorą się opiekowała. Osk. Brudek natomiast spakował wszystkie meble i bieliznę i zamieszkał u swych rodziców, dokąd zabrał również swych synów, 10-letniego Stefana i 8-letniego Pawła.

Po pewnym czasie jednak, gdy przeciwko Br. prokurator wygotował akt oskarżenia o *usiłowane zamordowanie żony*, począł on mścić się na niewinnych dzieciach. Przy każdej sposobności *znęcał się nad chłopcami*, a pewnego dnia przepędził ich z domu, pozostawiając ich na łasce losu. Chłopcy udali się do matki, która nie mogła ich jednak przyjąć do swego domu, gdyż zamieszkała kątem u córki, a pozatem nie miała ani grosza na utrzymanie dzieci. Wysłała więc chłopców spowrotem do ojca, który ich *jednak nie przyjął*. Dzieci znalazły się wobec tego na bruku bez dachu nad głową. Wałęsały się one w okolicy, bardzo licho ubrane i bez obuwia, a noce spędzały w stodołach.

Ponieważ miało to miejsce z końcem listopada ub. r., dzieciom groziło niebezpieczeństwo. Na wszczęty przez mieszkańców gminy alarm, zajął się losem chłopczyków naczelnik gminy, który ulokował ich na koszt gminy u obcych ludzi. O nieludzkim postępku ojca zawiadomiono policję, która po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń przekazała sprawę do sądu i w sobotę Brudek zasiadł na ławie oskarżonych.

Rozprawa została jednak odroczona, gdyż nie zjawił się na niej główny świadek, który zajął się wówczas dziećmi. Nowa rozprawa zostanie wyznaczona z urzędu najprawdopodobniej jeszcze w bież. miesiącu.

Sprawy o pobicie

Wydz. Karny Sądu Okr. w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę strażnika kopalnianego Henryka W., zam. w Rydułtowach, który we wrześniu ub. roku podczas libacji zadał szereg ran nożem w twarz niejakiemu Augustynowi Koczemu. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał W. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. — Za podobny czyn odpowiadał rolnik Karol P. z Kamienia. Oskarżony w czasie kłótni pobił grabiami Florentynę Klisową. Przed sądem tłumaczył się Polok, że został przez K. napadnięty i działał jedynie w własnej obronie. Sąd jednak po zapoznaniu się z wszelkiemi szczegółami sprawy skazał P. na 6 miesięcy więzienia, zawieszając warunkowo wykonanie kary na 3 lata.

W wrześniu ub. roku przybył do posiadłości rolników, Klemensa i Hermana P. w Szerokiej, pow. Pszczyna, mierniczy, celem, poczynienia pomiaru, gdyż P. mieli z sąsiadem spór o miedzę. P. jednak miernika wyrzucili, nie pozwalając mu przeprowadzić jakichkolwiek czynności. Sąd skazał obu braciszków *po 6 miesięcy więzienia* z zawieszeniem kary na dwa lata.

W nocy z 4—5 marca br. zatrzymali bracia Henryk i Gerhard K. na szosie w *Przyszowicach* niejakiego Maksymiljana Bartnika, którego bez jakiegokolwiek powodu pobili. W czasie przeprowadzonej rozprawy okazało się, że Bartnik stracił w czasie bójki lewe oko. Napastnicy tłumaczyli się, że zostali zaczepieni i że zareagowali jedynie na czynną zniewagę Bartnika. Sąd skazał ich po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata. (R)

Z sali sądowej w Lublińcu

Handlarz Paweł K. z Lublińca w maju br. podczas odpustu w Sadowie przy przeprowadzaniu kontroli straganow przedłożył kontrolującemu urzędnikowi **stare świadectwo przemysłowe z przepisaną datą.** Na K. sporządzono doniesienie do Sądu, który skazał go za sfałszowanie dokumentu **na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.** Osk. K. tłumaczy się przed sądem, że wspomnianem świadectwem posługiwał się on podczas kontroli jedynie jako **legitymacją osobistą,** której przypadkowo nie miał przy sobie. Sąd jednak nie dał tłumaczeniu jego wiary.

W październiku ub. roku odbywała się w **Sadowie** zabawa taneczna, w czasie której rzeźnik Jan N. z Lublińca pobił dotkliwie niejakiego Alojzego Suchego z Chorzowa. Mimo, że N. w międzyczasie **pogodził się znowu z Suchym** i zwrócił mu koszty leczenia, sąd **skazał N. na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary** oraz na 20 zł. grzywny.

Za sfałszowanie dowodu tożsamości konia sąd skazał niejakiego Jana S. oraz Karola K. z Rusinowic na 14 wzgl. 7 dni aresztu. Zawieszenie kary zastosowano jedynie w stosunku do Karola K.

Michał i Anna W. z Kamienicy, w pow. lublinieckim, skazani zostali przez sąd **za znęcanie się nad starą matką** na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. (pg)

Oszuści obligacyjni

Przed Sądem **w Mikołowie** toczyła się w piątek rozprawa karna przeciwko znanym oszustom **Golikowi, Gruenerowi, Gołąbowi, Kusiowi i Jałowieckiemu,** oskarżonym o dokonanie całego szeregu oszust. Oskarżeni trudnili się sprzedażą obligacyj różnych pożyczek, przyczem pobierali większe zaliczki, których następnie nie odprowadzali do kas odnośnych instytucyj, lecz do własnych kieszeni. Poszkodowali oni nie tylko instytucje, w których byli zatrudnieni, lecz również samych nabywców, bowiem biorąc zaliczki, nie dostarczali obligacyj. M. in. ofiarą oszustów padł niejaki Szmajduch z Gardawic. Oszuści wyłudzili od niego 1.000 zł. Po przesłuchaniu kilku świadków **sąd odroczył rozprawę do dnia 6 sierpnia br.,** bowiem do tego czasu osk. Golik, Gruener i Gołąb zobowiązali się pokryć szkody, wyrządzone swym ofiarom.

Zbierał na pomnik Marszałka

Niejaki Emanuel Wojaczek z Katowic sporządził sobie **spis lokatorów jednej z kamienic** i umieścił obok nazwisk lokatorów **drobne sumy od 2 do 10 zł.,** ofiarowanych rzekomo na budowę pomnika śp. Józefa Piłsudskiego, podrabiając równocześnie podpisy wspomnianych lokatorów. Z listą tą udał się następnie do sąsiedniej kamienicy i zbierał składki, powołując się na rzekomą ofiarność sąsiadów. W ten sposób zdołał on **zebrać ogółem około 200 złotych.** W rezultacie jednak sprawa wydała się i Sąd w Katowicach skazał pomysłowego oszusta, nie mającego prawa do zbierania funduszów na pomnik, **na 6 miesięcy aresztu.**

Specjaliści od biżuterji

W nocy na 12 marca 1933 r. włamali się nieznani włamywacze do składu jubilerskiego, Pappel i Perski w Gliwicach i tam skradli biżuterję, wartości 10.000 zł. Podejrzywano, że włamania dokonali sprawcy *pochodzący z Polski i dlatego też policja* niemiecka prowadziła dochodzenia wspólnie z policją polską. W kilka dni po włamaniu policja polska aresztowała *dwuch osobników z walizami.* Jednym z nich okazał się Józef *Magiera z Krakowa,* drugim zaś, który zdołał mimo wszystko ponownie zbiec, *Władysław Włoszczyna z Krakowa.* W walizkach znaleziono biżuterję, pochodzącą z kradzieży w Gliwicach. Magiera został skazany na 2 i pół roku więzienia.

Z początkiem kwietnia 1933 r. dokonano drugiego śmiałego włamania do składu jubilerskiego, Augustyna *Hajduka w Zabrzu* na Śląsku Opolskim. Wówczas okazało się, że na Śląsku po polskiej stronie jest dobrze zorganizowana szajka, która pod osłoną nocy przekrada się *przez stary cmentarz w Rudzie* na stronę niemiecką i tam okrada *składy jubilerskie.* Wnet wszystkich członków szajki przytrzymano, za wyjątkiem niejakiego *Michała Kramarza,* który dotąd się ukrywa. Na ławie oskarżenia Sądu Okręgowego w Katowicach zasiedli Władysław Włoszczyna i Jan Kurzyca z Krakowa, którzy po przesłuchaniu świadków zostali skazani: *Włoszczyna na półtora roku i Kurzyca na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. (s)*

Teatr, Estrada i Ekran

△ **TEATR DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.** Zespół Rewellersów Polskich Chór Eryana wystąpi tylko jeden raz we wtorek, 9 b. m. o godz. 20.30

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Martwy dom" i „Przed maturą". **Casino:** „Noc dla siebie". **Colosseum:** „Dzielny chłopiec". **Rialto:** „Vlasta Burian jako kapitan Korkoran". **Union:** „Narzeczona z Wiednia". **Dębina:** „Orły na uwięzi" i „Miraże szczęścia". **Atlantic (Zawodzie):** „Królowa Krystyna".

SIEMIANOWICE. Kameralne: „Sobowtór królewski".

MYSŁOWICE. Odeon: „Hrabia Monte Christo". **Helios:** „Nasi chłopcy marynarze".

CHORZÓW I. Apollo: „Niebezpieczny flirt" i „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

RUDA. Apollo: „Jaką mnie pragniesz" oraz „Flip i Flap wrogowie małżeństwa".

MIKOŁÓW. Adria: „Czarny kot" i „Jej czar".

CHROPACZÓW. Metropolis: Z powodu renowacji zamknięte.

LUBLINIEC. Apollo: „Noc cudów".

RYBNIK. Pałac: „Bunt w Szanghaju" i „Nieznajoma z telefonu". **Apollo:** „I cóż dalej szary człowieku".

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości" i „Dolina trwogi".

KNURÓW. Śląskie: „Narzeczona z Wiednia" i „Buster nawarzył piwa".

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Colosseum: „Córka generała Pankratowa" i „Dziewczę z gór".

NOWA WIEŚ. Europa: „Jej królewska mość" i „Dom Kichot".

SZARLEJ. Apollo: „Wyrok życia" i „Arjana".

RADZIONKÓW. Apollo: „Królewski kochanek" i „W niewoli dżungli".

TARN. GÓRY. Nowości: „Marzenia miłosne" do 8 bm. Od 9 do 11 bm. „Rzymskie skandale".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Dobra wróżka".

BĘDZIN. Światowid: „Szczęście na ulicy".

Życie organizacyjne

• **Z RUCHU KAT. TOW. POLEK.**

Nowa Wieś: zebranie 9 bm. o godz. 16 u p. Brataa drgi.

Maciejkowice: zebranie 14 bm. o godz. 17 u p. Szwedki.

Aresztowanie wielkiego oszusta

Stołeczne władze policyjne otrzymały telefonicznie zawiadomienie wydziału śledczego w Kielcach o sparaliżowaniu akcji niebezpiecznego oszusta, **Abrama Rozenberga,** który przygotowywał się do popełnienia wielkiego oszustwa na szkodę firm handlowych w całym kraju. Chodziło o puszczenie w obieg mnóstwa fałszywych weksli kupieckich. Stwierdzono, że Rozenberg założył istne **laboratorjum fałszerskie** i posługując się podrobionemi stemplami fikcyjnych firm, sfałszował kilkadziesiąt weksli na „wypranych" zużytych już raz blankietach wekslowych.

Pomysłowego oszusta osadzono w więzieniu do dyspozycji warszawskich władz śledczych, gdyż **afera wekslowa miała być realizowana na terenie stolicy.**

Z frontu robotniczego

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Od dłuższego już czasu istnieje zatarg **w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu** na tle zapowiedzianej obniżki **akordowych płac robotniczych** w oddziale Welmana, zatrudniającym **72 robotników.**

Zarząd fabryki, zapowiadając obniżenie płac, nie zawiadomił o tem zarządu metalowców, wobec czego wypowiedzenie to, **jako nieformalne, nie zostało uznane,** zarówno przez robotników jak i przez inspekcję pracy.

Ponieważ zarząd fabryki nie chciał zmienić swego stanowiska, robotnicy zwrócili się do inspektora pracy o wyznaczenie konferencji.

Konferencja ta, wyznaczona na piątek, nie została zakończona i dalszy jej ciąg odbył się w sobotę.

Przedstawiciel zarządu fabryki nie godził się na żadne ustępstwa, tłumacząc się **brakiem odpowiednich dyrektyw ze strony swych pełnomocników.** Na żadne ustępstwa nie godzili się również przedstawiciele robotników i inspektor pracy. Wobec sprzeczności zdań konferencja nie dała wyniku i została odroczona do wtorku, dnia 9 bm. W międzyczasie zarząd fabryki porozumie się z właścicielami fabryki, Francuzami, co do stanowiska fabryki, jakie zajęte ma być na konferencji.

Z dniem 1 kwietnia zarząd **kopalni „Renard"** w Sosnowcu wysłał na urlopy turnusowe **350 robotników.** Obecnie w okresie od 1 do 6 bm. przyjęto do pracy **221 robotników.** Pozostali robotnicy mają zostać przyjęci do pracy do dnia **15 bm.**

Firma „Eltes", która jest właścicielem wapienników w Będzinie oraz zakładów dolomitowych w Ząbkowicach, uruchomiła w Ząbkowicach trzeci piec.

W związku z tem zostały cofnięte zapowiedziane urlopy turnusowe, a pozatem w przyszłym tygodniu przyjętych zostanie do pracy jeszcze **15 robotników.**

Łącznie zakłady zatrudniają w obecnej chwili **140 robotników.**

PRZEWRÓCONA PRZEZ WIATR SZAFA

zabiła pięcioletniego chłopca

Niezwykły wypadek wydarzył się podczas **onegdajszej wichury,** szalejącej nad Zagłębiem Dąbrowskiem.

Na balkonie II piętra przy ulicy Sienkiewicza 5 w Sosnowcu bawił się pięcioletni chłopiec **Icek Glitman.** W pewnej chwili, wskutek silnej wichury, przewróciła się stojąca na balkonie szafa, **przygniatając dziecko.**

Rozległ się głośny huk, który wywabił na balkon rodziców dziecka. Natychmiast podniesiono szafę i wydobyto z pod niej nieprzytomnego chłopca.

Sprowadzono natychmiast lekarza, jednakże pomimo usilnych zabiegów **nie udało się dziecka przywrócić do życia.**

Tragiczna śmierć dziecka

spowodowana brakiem odpowiedniej opieki

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę **na brak odpowiedniej opieki** nad dziećmi w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Większość rodziców, **nie dbając odpowiednio o swe pociechy,** wypuszcza je z domu **samopas,** bez żadnej opieki, a walesają się one po ulicach, a często i po torach kolejowych.

Nic też dziwnego, że bardzo **często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki,** mogące być niejednokrotnie bardzo tragiczne.

Przed dwoma zaledwie dniami donosiliśmy o **fatalnym wypadku,** jaki wydarzył się na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu, gdzie pięcioletni chłopiec, biegając po jezdni, **wpadł pod tramwaj,** doznając poważnych obrażeń.

Obecnie mamy znowu do zanotowania podobny wypadek, który **zakończył się śmiercią dziecka.**

Trzyletni chłopczyk **Zdzisław Krzywański,** zamieszkały z rodzicami na kolonji „Dziewiąty" w Gołonogu, wyszedłszy bez opieki z domu, **udał się na tor kolejowy,** gdzie bawił się kamykami, **nie zdając sobie sprawy z grożącego mu w każdej chwili niebezpieczeństwa.**

Gdy chłopczyk bawił się na torze, nadjechał pociąg i nim dziecko zdołało usunąć się z toru, **dostało się pod koła pociągu, które zmasakrowały je w straszny sposób.**

Po zatrzymaniu pociągu wydobyto spod kół **w okropny sposób zniekształcone zwłoki dziecka..**

Rozpacz rodziców małego Zdzisia nie ma granic.

Znamienny znak czasu

W piątek jakaś obarczona workiem kobiecina, idąc ulicą Bytomską w Czeladzi **nagle padła na chodnik** i straciła przytomność. Na widok ten przybiegło do niej kilku przechodniów i usiłowali natychmiast ją ratować. Kobiecina, odzyskawszy przytomność, **przyznała się, że od rana nic jeszcze nie jadła i zemdlała z głodu.** Zajmuje się handlem sukiennych pantofli. W ciągu całego dnia nic nie utargowała i **nie miała za co kupić sobie pożywienia.** Nieszczęśliwą kobietą zaopiekowali się przechodnie, którzy posilili i pocieszyli ją. Jest to mieszkanka Bobrowni.

Sport

Przed meczem zapaśniczym Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk

Z powodu mających się odbyć w najbliższym czasie zawodów reprezentacyjnych **„Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki"**, przeprowadza S. O. Z. A. dziś w Katowicach na **Miejskich Zakładach Kąpielowych „Bugla"** wspólne ćwiczenia wszystkich czołowych zawodników Śl. Okr. Zw. Atl. i to w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Ćwiczenia rozpoczynają się o godz. 10-tej. Równocześnie odbędą się eliminacje celem ustalenia reprezentacji w zapasach i podnoszeniu ciężarów przeciw Śl. Niemieckiemu.

Startować będą **w zapasach:** Stefan — Fojt, Kulik — Kucharczyk, Krysmalski II. — Krysmalski I, Kuligowski II — Gwóźdź, Urgacz — Śnieja, Ruda Paweł — Marcok, Kuligowski II. — Staniczek, Dworok — Kusz, Gazda — Jarocha.

W podnoszeniu ciężarów: Himmel — Niedziela, Russek — Mainka, Wittek — Syska, Salbert — bracia Stylec, Urgacz.

I TAK SIĘ ZDARZA.

(Historja autentyczna.)

W życiu trzeba się ciągle uczyć. Obecny premjer francuski, Laval, gdy mu zarzucano, że zmienił pogląd na pewną sprawę, odpowiedział: „Kto nigdy nie zmienił swych poglądów, ten dowiódł, że niczego się w życiu nie nauczył."

Odpowiedź jest ostra i zjadliwa. Trzeba jednak przyznać, że posiada bardzo wiele słuszności.

Ostatnio dla jednego z mieszkańców stolicy taka zmiana przekonania miała konsekwencje wprost nieprawdopodobne. Oto autentyczna historja: Pan L. przez kilka okresów grał na Loterji Państwowej. ale bez powodzenia. Nie odznaczał się jednak wytrzymałością, zniecierpliwił się i zniechęcił szybko i wkrótce postanowił zaprzestać dalszej gry. Ażeby zaś mieć to postanowienie stale na pamięci, ćwiartkę losu, na którą nie wygrał w ostatniej czwartej klasie, przykleił do obrazka, który wisiał nad jego biurkiem.

Jednego dnia, czytając gazetę, natrafił na to powiedzenie Lavala. Przemówiło mu ono do rozsądku i postanowił zmienić przekonanie co do zaprzestania gry. Poszedł więc do kolektora i kazał dać sobie do II klasy 33-ej Loterji ćwiartkę losu tego samego numeru, na który przedtem grał. Kolektor zagląda do książki i pyta:

— A czy podniósł pan już wygraną, jaka padła na pański los w IV klasie poprzedniej Loterji?

— Jaka wygrana?

— Ponieważ na numer pańskiego losu padło tysiąc złotych, czyli na pańską ćwiartkę — dwieście pięćdziesiąt.

Klijent nie chce wierzyć. Porównuje, sprawdza: tak jest istotnie. Najwidoczniej źle przeglądał tabele. Biegnie tedy do domu i usiłuje oderwać ćwiartkę do obrazu, ale okazuje się, że była ona zbyt mocno przyklejona. Bojąc się ją podrzeć, niewiele myśląc, idzie z obrazem do Generalnej Dyrekcji Loterji. Można sobie wyobrazić wesołość wszystkich na widok szczęśliwego, choć przerażonego wybrańca fortuny z ogromnym obrazem pod pachą. Wydobyto go jednak z tej opresji, ćwiartkę zdjęto i wypłacono wygraną.

Okazuje się, że i tak się zdarza. Gdy przyjdzie tabela drugiej klasy, której ciągnienie zaczyna się 16 lipca, niewątpliwie pan L. przestudjuje już ją bardzo dokładnie.

Dziś mistrzostwa pływackie Śląska

Na kąpielisku miejskiem w Katowicach odbędą się dziś mistrzostwa pływackie Śląska. Startuje przeszło 100 zawodników, którzy należą do czołowej klasy polskiego pływactwa.

Początek o godz. 10 rano.

Na posiedzeniu Komisji Sportowej zweryfikowano następujące mecze piłki wodnej o mistrzostwo okręgu śląskiego: T. P. S. Świętochłowice — Pogoń 5:2 dla Pogoni, T. P. G. Giszowiec — Pogoń 7:2 dla T. P. G., E. K. S. Katowice — B. B. S. V. 4:4, T. P. G. Giszowiec „B" — Stadjon 5:0 dla TPG. (walkower), Pogoń Katowice — B. B. S. V. 2:1 dla Pogoni, Pogoń Katowice — E. K. S. 6:0 dla E. K. S-u, E. K. S. Katowice — B. B. S. V. 7:3 dla E. K. S-u, B. B. S. V. Bielsko — Pogoń 3:2 dla B. B. S. V., T. P. G. Giszowiec — E. K. S 3:3.

Kurs przewodowników pływania odbędzie się w czasie od 15 bm. do 5 sierpnia w Wiśle.

Pierwszy dzień mistrzostw Polski

w lekkiej atletyce

Białystok, 6. 7. Tel. wł.

W sobotę rozpoczęły się w Białymstoku niezwykle uroczyście 16 z rzędu mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Zawody były kilkakrotnie przerywane wskutek deszczu. **Organizacja bardzo sprawna, lecz fatalny starter.**

Bieżnia absolutnie nie nadawała się do odbycia tak poważnych zawodów, co zresztą odbiło się fatalnie na czasach.

Z zawodników śląskich, Schneider zdobył drugie miejsce w tyczce, natomiast Czyż i Nowosielski nie zajęli klasyfikowanych miejsc.

Nowosielski wogóle nie startował.

Wyniki są następujące:

400 mtr.: 1) Kucharski (Białystok) 50 sek. 2) Biniakowski (Poznań) 50.1 sek., bardzo ostra walka na finiszu. 3) Śliwak (Lwów) 51 sek. 4) Koźlicki (Warszawa). 5) Kocoń (Bydgoszcz). 6) Martusiewicz (Poznań).

100 mtr.: Tęsiorowski (Poznań) 11,4! 2) Trojanowski (Warszawa) 11,4. 3) Jasiewicz (Poznań) 11,5. 4) Radwański (Poznań). 5) Szymański (Leszno).

110 płotki: 1) Haspel (Jarosław) 16,3. 2) Oszast (Kraków) 16,6. 3) Wieczorek (Wilno) 16,7. 4) Pławczyk (Warszawa). 5) Kostrzewski (Warszawa).

Skok o tyczce: 1) Morończyk (Lwów) 3,81. 2) Schneider (Pogoń Katowice) 3,81.

W rozgrywce o pierwsze miejsce Morończyk uzyskał wysokość 3 91, co stanowi nowy rekord Polski. 3) Zakrzewski (Bydgoszcz) 3,61. 4) Klenczak (Poznań) 3,56.5) Sokołowski (Wilno) 3,51.

Pchnięcie kulą: 1) Tilgner (Poznań) 15,31! 2) Heljasz (Poznań) 14,88. 3) Fiedoruk (Wilno) 14,87. 4) Hofman (Poznań) 14,20. 5) Wieroto (Wilno) 13,66.

Bieg 10.000 mtr.: 1) Fiałka (Kraków) 32,36. Czas b. dobry. 2) Wisowski (Warszawa) 33.04,9. 3) Półtorak (Białystok) 33,36.2. 4) Rzucidło Cracovia). 5) Kamiński (Warszawa). 6) Robiński (Poznań).

Dalszy ciąg w niedzielę.

ŁKS. Łódź w Świętochłowicach,

„Ruch" w Poznaniu

Trzynasta z kolei niedziela rozgrywek ligowych przynosi znów szereg spotkań na których wyniki oczekuje świat sportowy z wielkiem napięciem. Terminarz dzisiejszych spotkań jest następujący:

Warta — Ruch w Poznaniu.
Śląsk — ŁKS. w Świętochłowicach.
Polonia — Wisła w Warszawie.
Pogoń — Legia we Lwowie.

Najbardziej interesujące nas spotkania, są niewątpliwie mecze **Śląska z ŁKS w Świętochłowicach oraz Ruchu z Wartą w Poznaniu.**

Drużyna „Śląska" gości u siebie przeciwnika naprawdę pierwszorzędnego, czego dowodem chociażby doskonała lokata Łodzian w tabeli ligowej.

Gdy wygra ŁKS., to wysunie się on znów na czoło tabeli. Gdy natomiast wygra „Śląsk" — **co leży zupełnie w granicach jego możliwości, wówczas na czoło tabeli** i w środku mogą zajść jeszcze bardzo poważne zmiany.

„Śląsk" jak słychać, wystąpi w następującym składzie: **Mrozek, Bryła II, Seifert, Hanusik, Hołota, Waluś, Więcek, Smol, God, Bryła I, Olbrycht.**

Występ Ruchu w Poznaniu nabiera specjalnego posmaku sensacji. Warta w tym sezonie na swoim boisku nie przegrała jeszcze żadnego spotkania i sukces ten może nadal utrzymać, bo forma Ruchu nie jest jeszcze tak skrystalizowana, by miała choć 50 proc. szans wygrania meczu.

Początek wszystkich spotkań wyznaczony został na godz. 17,30.

Jędrzejowska — Quist w półfinale

W dalszym ciągu rozgrywek na kortach Wimbledońskich w piątek odbył się również pomiędzy innemi ćwierćfinał w grze mieszanej pomiędzy Jędrzejowską—Quist i Hartigan—Mc. Grath.

Jędrzejowska sprawiła miłą niespodziankę, wygrywając 2:6, 6:3, 6:1. Piszemy wygrała, gdyż zwycięstwo było jej wyłączną zasługą. Quist w pierwszym secie wogóle nie grał, ale gdy Polka ze łzami rozpaczy w oczach podjęła walkę z trzema Australijczykami, jej partnera Quista ruszyło sumienie. Od stanu 0:2 w drugim secie, mecz stał się formalnością. Jędrzejowska była doskonała. Wygrała parę pojedynków z Mac Grathem, wszystkie z Hartigan. Parę razy świetnie zagrała przy siatce, ale często psuła tu gładkie piłki. Quist w zagraniach swoich był dublistą najwyższej klasy o niezwykle skutecznym repertuarze uderzeń. Jędrzejowska pozwoliła zabłysnąć w pełni jego talentowi.

W półfinale gra Jędrzejowska z parą Perry, Round. W każdym razie po raz pierwszy rakieta polska zdobyła nagrodę w Wimbledonie.

W finale dubla pań spotkają się Mathieux, Sperling, które pobiły po pięknej stojącej na wysokim poziomie walce, Moulemeester Howard 6:4, 8:6, ze Stammers — James, pogromczyniami Jędrzejowskiej, które we wspaniałym stylu rozniosły Angielki: Hylock, Kirk 6:3, 6:0. W półfinale doubla panów Allison, Van Ryn pobili mianowaną do Davis-Cupu parę angielską Hughes Tuckay 4:6, 6:4, 6:2, 6:2. Gra była bardzo szybka i stała na wysokim poziomie, zwłaszcza Amerykanie byli niezwykle jednolici i nie robili błędów. Decydowały serwisy. Allison przegrał swój w pierwszym secie 1 seta, Hughes swój w drugim, Hughes i Tbckey swoje w trzecim, Hughes oba swoje w czwartym. W drugim półfinale Crawford, Quist prowadzą z Maco Budge 6:2. Mecz trwa. Jest mniej regularny niż poprzednie, ale obfituje w przemyślne zagrania.

Terminarz dzisiejszych imprez sportowych

W Białymstoku zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski. Program drugiego dnia przedstawia się następująco: Przedbiegi sztafety 4×400 mtr., przedbiegi 400 mtr. przez płotki, finał sztafety 4×100 mtr., oszczep, przedbiegi 200 mtr., 5 km., skok wzwyż, międzybiegi 200 mtr., finał 400 mtr. przez płotki, rzut młotem, finał 200 mtr., 1500 mtr., trójskok i finał 4×100 mtr.

W Bydgoszczy wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie.

W Wilnie międzynarodowe regaty wioślarskie w Trokach.

W Łodzi wyścig kolarski dokoła Łodzi na dystansie 204 km.

W Łucku mistrzostwa tenisowe Wołynia.

W Inowrocławiu lotniczy zlot gwiaździsty z udziałem przedstawicieli 11 aeroklubów polskich i Aeroklubu Gdańskiego. Ogółem spodziewany jest przylot 30 maszyn. Pozatem zakończony zostanie ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo zdrojowiska.

W Sopotach międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Bocheńskiego i Szrajbmana.

W Lucernie międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem jeźdźców polskich.

W Berlinie sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Maxem Schmelingiem a Hiszpanem Paolino Uzcudun.

Wyścigi konne w Katowicach

W niedzielę, 7 bm. rozegranych zostanie sześć gonitw i to 2 z płotami i cztery płaskie. Gonitwy płaskie będą interesujące, bo koni zgłoszono dużo i równe. Zdecydowanych faworytów nie będzie, przez co i wypłaty w totalizatorze będą dobre.

Początek gonitw o godz. 15,30 — bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 7 lipca.

Płoty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 500 zł. Nadobna — St. Starzeckiego. Meta — Ign. hr. Mielżyńskiego. Fosgen — inż. H. Pomernackiego. Eidolon — K. Bogusławskiego. Wigor II — St. Obstowej. Baby — J. Boryckiego. Enigma III — M. Nestorowicza.

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł. Maestro — W. Bobińskiego i J. Turno. Nankin — W. Bobińskiego i J. Turno. Drab II — st. „Bończa". Irrtum — M. Greka. Emilius — St. Frydera. Bajan — st. „Bończa". Gubernator — St. Królickiego. Lakme — st. „Zygmunt".

Płaska. — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 500 zł. Feniks — T. Seidla. Etoile d'or — M. Priski Mencel. Antolka — Fr. Wiertka. Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego. Comtesse II — J. Temnickiego. Fosgen — inż. H. Pomernackiego. Bajan — st. „Bończa". Bimula — St. hr. Korzbok-Łackiego. Dzierlatka — st. „Bończa". Goldella II — K. Bogusławskiego. Dogaressa — M. Priski Mencel. Gracz II — J. Kościszewskiego.

Płoty. — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 700 zł. Gazda — J. Rościszewskiego. Enigma III — M. Nestorowicza. Figaro II — J. Wisłowicza. Eidolon — K. Bogusławskiego. Bira — Ign. hr. Mielżyńskiego. Baby — J. Boryckiego. Dzierlatka — st. „Bończa". Fiszka — inż. H. Pomernackiego. Wigor II — St. Obstowej. Nadobna — St. Starzeckiego.

Płaska dodatkowa. Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 700 zł. miasta Katowic. Bimula — St. hr. Korzbok-Łackiego. Fronda — inż. H. Pomernackiego. Belle Etoile — J. Temnickiego. Grisette III — K. Greka. Dzierlatka — st. „Bończa". Gironde — st. „Zygmunt". Feniks — T. Seidla. Comtesse II — J. Temnickiego. Sekunda — W. Lewickiego. Irish Maid — st. „Zygmunt".

Płaska. — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 700 zł. Bajan — st. „Bończa". Lakme — st. „Zygmunt". Maestro — W. Bobinskiego i J. Turno. Nankin — W. Bobińskiego i J. Turno. Gubernator — St. Królickiego. Emilius — St. Frydera. Drab II — st. „Bończa". Intruz — Gr. Ofic. 3 p. Ułanów.

Szachy

pod red. H. P.

ZADANIE
v. Holzhausen.

Czarne

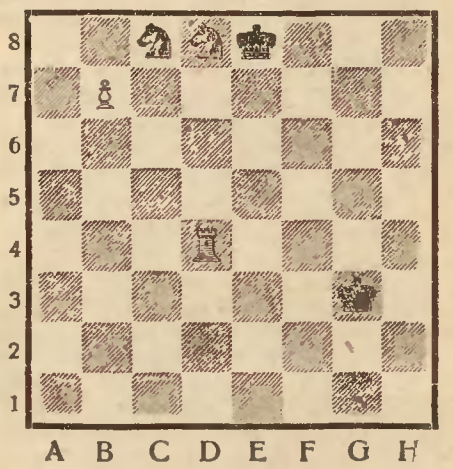

Białe

Białe: K g3, W d4, S d8, c8, p b7.
Czarne: K e8.
Mat w 3 posunięciu.

Rozwiązanie zadania Bruner: 1. S d5 — c3, (2 W a2 mat). 1.... d4×c3. 2. H f7 — g7.

Rozwiązanie zad. Lehner: 1. W e2 — c2, K b8. 2. K c6×b6.

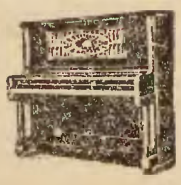

NA CAŁY ŚWIAT
wysyłam
swoje znane pianina i fortepiany
Niskie ceny! Dogodne warunki!
Największa i przez wielk. rzeczoznawców muzyki ceniona jako najlepsza fabryka pianin i fortepianów w Polsce
B. SOMMERFELD
skład fabryczny: **Katowice, ul. Kościuszki 16**

Kupujcie **MEBLE**
tylko w firmie:
ŚLĄSKI DOM MEBLI
Katowice. 3-go Maja 19.
Filja: **Chorzów I, Sobieskiego 2,** róg Wolności.
Najniższe ceny. — Największy wybór. — Dogodne warunki. — Dostawa bezpłatnie na cały G. Śl.

Uprawniony technik dentystyczny
M. UNGER
KATOWICE, ul. 3-go Maja 19
złożył egzamin państwowy z dobrym wynikiem.
Przyjmuje od 9—13 i od 15—19.
Nowoczesna technika.
Ceny przystępne.

Poszukujemy kupna dla bocznicy kolejowej jednego używanego, lecz w dobrym stanie znajdującego się
ROZJAZDU ANGIELSKIEGO
typu pod ciężkie parowozy. Oferty z podaniem stanu, typu i ceny do **„Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11, pod nr. 26,95.**

MAJĄTEK
korzystnie kupić lub sprzedać może każdy, dając ogłoszenie drobne do najpoczytniejszego pisma „POLONIA"

ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAF. I WYDAWNICZE
POLONIA S. A.
KATOWICE
UL. SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34981 — 4
Wydawnictwo najpopularniejszych dzienników zachodnich przemysłowem Polski p. t.
POLONIA i SIEDEM GROSZY
Najskuteczniejsze organa publikacyjne i ogłoszeniowe wychodzące 7 razy tygodniowo w godzinach rannych

Abonuj „POLONIĘ"

WYŚCIGI KONNE z TOTALIZATOREM

urządzane przez T-wo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. odbędą się

w Katowicach na torze w Brynowie

w dniach 7, 14, 18 i 21 lipca 1935 r.

Początek gonitw o godz. 15,30. Komunikacja autobusami z Rynku na tor w Brynowie.

eleganckí wygląd
wspaniały krój
pierwszorzędny materjał
OPUS
oto zalety,
których szuka
każdej kobiety

czy o tem

już kiedyś pomyśleliście?

że przeciętna waga człowieka wynosi 70 kg. i że cały ten ciężar spoczywa na Waszych nogach? Czy nogi, spełniające tak ciężką i odpowiedzialną pracę nie zasługują na specjalną opiekę? Zaniedbane nogi są źródłem niemiłych i męczących cierpień. Zgrubienia skóry, podrażnienia, zaczerwienienia, obrzęki, odciski, nadmierne pocenie itp. dolegliwości nóg usuwa Sól do nóg Jana D-ra Elemera Fuchsa. Jednorazowa kąpiel w Soli Jana przynosi wielką ulgę dla zmęczonych nóg, dolegliwości ustępują. Po 2 — 3 razowej kąpieli odciski stają się miękkie i łatwe do usunięcia.

CHŁODNIE MECHANICZNE, automaty „ROTOFRIGOR" i kompresorowe do fabrykacji sztucznego lodu do chłodzenia mięsa i wędlin, masła, mleka, sera, jaj, piwa, wód mineralnych itd. oraz szafy chłodnicze buduje i dostarcza: L. Zieleniewski i Fitzner Gamper S. A., Kraków.

JAPOŃSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO LTD. OSAKA
OWADY i ROBACTWO

OGŁASZAJ SIĘ W POLONII

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
KRAKÓW, UL. BRONISŁAWA PIERACKIEGO Nr. 14
prowadzące, ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów.
PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZK. 1935/6 NA: 1. Kurs maturyczny gimnazjum Ia. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny. 2. Kurs średni do egz. z 6-ciu kl. gimn. 3. Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. według nowego ustroju. 4. Kurs 7-miu klas szkoły powsz. UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

SAMOCHÓD 6-cio sobowy, 8-cylindr., limuzyna, marki Prezydent-Studebaker, okazyjnie do sprzedania. Oferty pod „WK. 367" prosimy skierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11.

ODCISKI
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU i BEZPOWROTNIE
KLAVIOL
AP. KOWALSKI

proszki „KOWALSKIEGO"
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

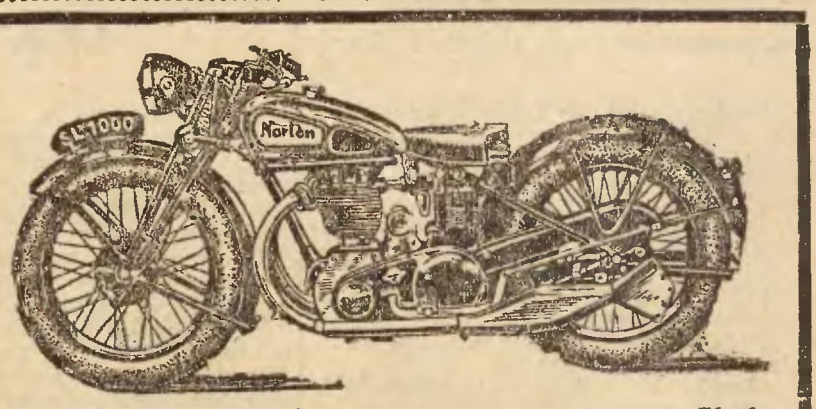

Zastępstwo motocykli na Śląsk:
NORTON i ROYAL ENFIELD
Aloizy Bubała, Siemianowice Śl.
ul. Bytomska 11 — telefon 230-94.

Wolne posady

STENOTYPISTKA, ewent. początkująca, niemiecki, polski poprawnie, polską stenografję, potrzebna. Zgłoszenia „Polonia" pod „2773d".

POSZUKUJE się podróżującego na Górnym Śląsku, obznajmionego w branży cukierniczej. Oferty kierować do adm. „Polonji" pod „A. C." 2775d.

PANNA lub mężatka do szycia szelek potrzebna. Wiadomość: Katowice, Wojewódzka 30, m. nr. 9. 2738d

SIŁA BIUROWA (początkująca), biegła w polskim i niem. jęz., poszukiwana natychmiast przez katow. hurtownię. Oferty w obu językach oraz odpisy świadectw pod „1033" do „Polonji". 1033

DOM Bankowy Śląski Związek Kredytowy Katowice, Dworcowa 9, poszukuje **CHŁOPCA** z kwalifikacjami w charakterze praktykanta, możliwie z Chorzowa I.

STENOTYPISTKA, młodsza siła, biegle pisząca na maszynie, od zaraz potrzebna. Zgłoszenia do „Polonji" pod nr. 1034.

POSZUKUJEMY zdolnych akwizytorów celem sprzedawania wszelkich wyrobów sukienniczych, za wysoką prowizją, instytucjom oraz klijentom prywatnym zapomocą bogatej kolekcji po cenach fabrycznych. Zgłoszenia pod „Bielski Przemysł:: do „Par" Kraków, Rynek 46. 1017

IMPORETÓW na towary, dozwolone z Niemiec (korzystne warunki), poszukuje. Więckowski, Poznań, Pocztowa 30.

BUCHALTER(ka) potrzebny natychmiast. Zgłoszenia: Fa. Grimm sukc. Kamieński, Katowice, Stanisława I, tel. 324-55.

PANIENKĘ do biura, inteligentną, ewentualnie początkującą, przyjmiemy. Oferty „Polonia" — „Solidna". 2758d

Poszukiwanie pracy

INTELIGENTNA panna, samodzielna gospodyni, reprezentacyjna, zdrowa, bezwzględnie uczciwa, poszukuje posady u samotnej osoby lub bezdzietnego małżeństwa. Zgłoszenia „Polonia" pod „Posada". 2766d

MIŁA, przystojna, niebrzydka blondynką, z 5-ciu letnią praktyką biurową w Samorządzie Powiatowym, przyjmie pracę w charakterze maszynistki, kancelistki. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Polonji" pod „Rutynowana 2765d".

SZOFER-kowal poszukuje posady za kierowca lub pomocnika. Kaucja na żądanie. Łaskawe zgłoszenia pod „Szofer" do „Polonji". 1030

Nauka i Wychow.

KURS SPAWANIA i cięcia metali rozpoczyna się 15 lipca br. godz. 17. Zgłoszenia przyjmuje: Kierownictwo, Katowice, Zamkowa 20. 270zd

LEKCJI łacińskiego i polskiego udziela fachowa siła. Oferty „Polonia" pod 2725d.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" — czasopismo dla znających początki francuskiego, niemieckiego. — Szczegółowe prospekty, numery okazowe — bezpłatnie: Warszawa, Waliców 3. — Wymienić język! 1024

Kupno

POSZUKUJE się 2—2½ używanego wodomierza. Oferty do „Polonji" pod szyfrą „Wodomierz".

Sprzedaże

SZANUJ SWÓJ GROSZ! Kupując meble w firmie **„MEBLANKO"** Katowice. Młyńska nr. 5, oszczędzisz wiele pieniędzy. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 110. oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa zł. 290. Dostawa bezpłatna.

UWAGA PSZCZELARZE. Bardzo ładne roje w cenie 10 złotych sprzedaje **„Pszczoła"**, Pszczyna, ul. Bieruńska 4. Spieszcie z zamówieniami dopóki jeszcze są. 1025

OBERŻA z rzeźnictwem oraz 63 morgi ziemi w pow. kępińskim do sprzedania. Cena 48 tys. zł., wpłata 38 tys. zł. Informacyj udziela: Duczmal, Katowice, Gliwicka 26. 2744d

SZYNY budowlane, normalne i wąskotorowe, tregry, rury, drut kolczasty, drut zwykły, koła pasowe, koła zębate, transmisje, oraz wszelkie żelazo do użytku poleca po cenach najniższych. Hurtownia starego żelaza Welnera w Będzinie, ul. Modrzejowska 82. Telefon nr. 4-42. 550

NOWA MAGIEL elektr., ręczna, ze składem spożywczym lub bez, spowodu zatargów rodzinnych tanio zaraz sprzedam. Fiegler, Katowice, Krzywa 12. 2771d

KOMFORTOWA, elegancka sypialnia spowodu wyjazdu do sprzedania. Katowice, Marjacka 18a m. 4, godz. 13—15. 2774d

WAPNO
budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, nielasowane. Wapienniki „Brynica" Czeladź, ul. Milowicka. 2407d

SAMOCHÓD kryty, 4-osobowy, tanio do sprzedania. Oferty „Polonia" pod nr. 2763d.

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tanio sprzedam. Katowice Stawowa 3 „Remont"

SKLEP mleczarski, zaprowadzony na Śląsku, Dziedzice-Czechowice 984, sprzedam. „Mleczarnia pod górą".

SPRZEDAM motocykl „Ardie", 500 ccm, bardzo tanio. Kurt Werner, Katowice, Kordeckiego nr. 2.

DOM w Piotrowicach Śl. przy głównej szosie, z ładnym ogrodem, nadającym się na budowisko, bardzo korzystnie zaraz do sprzedania. Zgłoszenia H. Baron, Czerwionka, pow. Rybnik. 1022

SAMOCHÓD ciężarowy, 3,5 ton, Daimler, 35 PS., Kardan, pogen. remon., pierwszorzędne masywy, do sprzedania. Oferty do „Polonji" pod „W. 1269". 1016

Sprzedaż handlowa

37 POKOI w centrum Katowic do wynajęcia, na przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe, w całości lub częściowo, ewent. na pokoje hotelowe. Powierzchnia pokoi 18 m². Oferty do „Polonji" pod 37. 1031

MATRYMONJALNE

KAWALER, lat 37, religijny, poważny, posada 200, poślubi starszą pannę lub wdowę z niedużym interesem lub psagiem dla wspólnego dobra. Zgłoszenia pod „Nowe Życie" do Adm. „Polonji". 1026

HANDLOWIEC, zamożny, starszy kawaler, ożeni się z panną lub wdową (bezdzietną), posiadającą własny dom i sklep. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy" pod „Prowincja".

WIELKOPOLANKA, inteligentna, religijna, gospodarna, sztuka męża domatora. Poważne zgłoszenia pod „Pewna egzystencja" do „Polonji".

Uzdrowiska

RAJCZA K. ŻYWCA, Pensjonat „Zacisze", położony w przepięknej dolinie Nickulinki u stóp „Suchej Góry" i Hali Boraczej w najpiękniejszym zakątku Beskidu Zachodniego, otoczony malowniczym krajobrazem gór i lasów szpilkowych. 600 m nad poziomem morza, miejscowość o wysokiej wartości klimatycznej, nadzwyczajna czystość powietrza, klimat łagodny. Basen kąpielowy, bibljoteka, radjo, gry sportowe i towarzyskie, kuchnia pierwszorzędna, obfita. Ceny przystępne. 1029

DWÓR ZABRZEG. Nowy Bieruń G. Śl., letnisko, wikt na maśle, rybołówstwo w Wiśle, park, telefon, elektryczność. — Ceny przystępne. 2707d

ZAKOPANE „RADOWID" Hotel-pensjonat Jamostwa Wróblewskich, położony wśród pól w dużym, pięknym ogrodzie, z ładnym widokiem na góry, pokoje słoneczne, komfort, tarasy, kuchnia obfita i wykwintna. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Zarząd pensjonatu „Radowid", Zakopane, ul. Sienkiewicza. Tel. 424. 1003

ZAKOPANE. Pensjonat „Jordanówka" wśród lasu, najpiękniejsza dzielnica, bieżąca woda w pokojach, tanio. 834

RABKA - ZDRÓJ. Pensjonat murowany „Limba", poleca słoneczne pokoje, kuchnia warszawska. 995

ZAKOPANE, „Biała Róża" Witkiewicza. Idealnie tani wypoczynek. Ślczne pokoje, kuchnia pierwszorzędna, obfita. Całodzienne utrzymanie 5,50 zł. 1032

HOTEL - PENSJONAT Polska Szwajcarja Głębce-Wisła otwarty. Pokoje z utrzymaniem. Restauracja. Kawiarnia. Tarasy. Garaże. Komfort. 1021

ZAKOPANE „NELLIN", pensjonat Ochotnickiej, Krupówki, niżej Trzaski, komfort, kuchnia wyśmienita. Pensjonatowo od 4,50 zł., hotelowo od 2 zł.

Różne

JASNOWIDZOWI p. Vapurowi, zam. Kraków, Wielopole 3, za zgodność z rzeczywistością, składam wyrazy podzięki, pochwały. Wilhelmina Wiśniewska, żona inżyniera, Borysław. 1027

JASNOWIDZ Vapuro jasnowidzi na tysiące kilometrów. Przewidział główną wygraną. Pisz, przekonasz się. Załączyć 0,35 zł. znaczkami. Kraków, Wielopole nr. 3. 1028

EGZYSTENCJĘ życiową, 5.000 zł. gotówką, można nabyć przez dobrze zaprowadzoną produkcję. Dla każdego, nawet niefachowca, dostępna. Odpowiednie dla emerytów, zwolnionego urzędnika wzgl. urzędniczki. Oferty do „Polonji" pod 2743d.

A JEDNAK każda **PANI DOMU** kupuje **TYLKO** najlepsze i gwarant. szkła do zapraw **„IRENA" I „IRENA-PATENT"** 984

PIĘKNA cera to twój skarb. Krem „Halina" nr. 1 odmładza usuwa wszelkie defekty, piegi, wągry, plamy itp. Krem „Halina" nr. 2 idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki. Wyroby magistra W. Październiewskiego żądać wszędzie. Fabr. skład Pharmachemja Bydgoszcz. 899

W WAGONIE Częstochowa — Myszków — Katowice zostawiono teczkę czarną dnia 27-go czerwca. Zwrot za nagrodą. Częstochowa „Renoma". 1023

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Kultura i życie

Książka polska
we wszystkich językach świata

Wypadki dziejowe, pozbawiły nas niepodległego bytu państwowego i na przeciąg 150-ciu lat odebrały możność własnej inicjatywy, skazując na uległość i bezwzględną tyranję zaborców. Drogę do wolności naznaczyliśmy śladami męczeńskiej krwi powstańców, wsiąkłej głęboko w ugory ziemi polskiej, na której dokonało się odrodzenie i wyrósł czyn walki zbrojnej z najeźdźcą.

Twórczość pisarzy i poetów tego okresu skupia się około zagadnienia utrzymania polskości w szerokich rzeszach społeczeństwa i do tego celu służy szereg publikacyj z zakresu literatury pięknej.

Mylne jednak byłoby założenie, że pierwiastek patrjotyczny był jedyną tutaj pobudką.

Na kanwie cierpień i zmagań narodu padłego w pochodzie ku jaśniejszej przyszłości, nakreśliła poezja polska nowe drogi; wniosła do literatury wszechświatowej bezcenne wartości ogólnoludzkie, stając się wyrazicielką już nietylko zamiarów pewnej grupy, ale obejmując swym zasięgiem wszystko, „co cierpi, co walczy, co sąży do wolności". Improwizujący K o n r a d, pasujący się z niemocą czynu K o r d j a n, nie mogący pogodzić się z obecnym ustrojem i popadający w ciągły konflikt z otaczającym go światem dr. J u d y — to nie ramowe postacie, przystosowane do specyficznych warunków, w jakich znajdowała się Polska, ale symbol dążeń i pragnień ludzi, zamieszkujących pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi. Wzloty i upadki, radości i smutki — wszystko to, co jest naszym udziałem w życiu, znalazło wierne odbicie w twórczości wieszczów; stało się probierzem czynów szlachetnych, zapaleńców, usiłujących poruszyć „bryłę z posad świata i na nowe ją pchnąć tory".

Nic więc dziwnego, że po książkę polską sięgnął nietylko czytelnik, dla którego była napisana, ale w równej mierze zainteresowano się nią zagranicą, dając w sumie kilka tysięcy przekładów, na wszystkie prawie języki świata.

Weźmy, dla przykładu, katalog wystawy **„Książka Polska Zagranicą".** Spis obejmuje lata 1900—1933 i zawiera około 2.500 pozycji bibljograficznych autorów ostatniej doby. Nie wliczono do tego oczywiście przekładów, które ukazały się przed początkiem XX wieku oraz w ostatnich czasach. Również nieobjęte są spisem tłumaczenia w języku ukraińskim, żydowskim, białoruskim itp., ogłoszone drukiem w Polsce.

Największa ilość przekładów ukazała się w Rosji (przed- i porewolucyjnej), następnie idzie Czechosłowacja, Francja, Niemcy, Italja. Stosunkowo mało miejsca zajmują tłumaczenia, wydane w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie żywioł polski jest bardzo liczny i zdawałoby się, że zainteresowanie opinji publicznej literaturą polską winno być znacznie większe.

Jeśli chodzi o poszczególnych autorów, **to najwięcej tłumaczeń w tym okresie uzyskał Sienkiewicz (około 530),** dalej Przybyszewski, Ossendowski, Reymont, Żeromski, Orzeszkowa, Sieroszewski; w trójcy naszych wieszczów po roku 1900-tym **Mickiewicz był przekładany w 13-tu krajach, Słowacki w 10-ciu, Krasiński w 9-ciu.**

Książka polska spełniła swoje zadanie w czasach niewoli. Uratowała i utrzymała w polskości miljonowe rzesze dusz, wahających się i błądzących w ciemności. Była jedynem echem i bezgłośnym krzykiem; płomiennym protestem przeciw nieprawościom zaborców, a zarazem podsycała nigdy nie słabnącą żagiew buntu.

Dziś propagowanie książki polskiej u obcych, to nasz obowiązek, nie z punktu widzenia źle pojętego snobizmu narodowego, ale za jej rzetelne wartości artystyczne, ideowe i kulturalne.

Zbigniew Krygier.

Matura — pierwsza próba życia

Skończył się już okres matur i nowy zastęp młodzieży ze świadectwem dojrzałości wchodzi w życie.

Oczywiście, — jak co roku — ten podniecony okres maturalny nasuwa najróżnorodniejsze refleksje i odruchy wątpliwości. Jak co roku, powraca **nieśmiertelne pytanie na temat celowości matury,** konieczności jej istnienia, potrzeby jej organizowania.

Trzeba podkreślić, iż matura polska zorganizowana jest w ten sposób, iż w maksymalny sposób stara się o oszczędzenie wrażliwości i wysiłków ucznia. System zwalniania dobrego ucznia, który do tego przebrnął szczęśliwie przez egzamin piśmienny od większości egzaminów ustnych, wielka ilość tematów do wyboru na piśmiennym polskim, wreszcie niewątpliwie przyjazna atmosfera, jaka prawie zawsze panuje podczas egzaminów — wszystko to sprawia, iż matura polska nie jest nigdy prawie dla ucznia tą torturą, jaką bywała np. matura rosyjska, czy niemiecka.

Szkoły o dobrej renomie uważają, iż są przez cały rok przez władze oświatowe dostatecznie kontrolowane, że więc dzieje im się niepotrzebna i upokarzająca krzywda na egzaminie maturalnym. W takiem postawieniu sprawy jest zresztą oczywiście pewna poważna doza słuszności.

Oczywiście w całokształcie problemu maturalnego ścierają się i zawsze ścierać się będą dwa zasadnicze prądy, bardzo charakterystyczne dla pedagogji nietylko współczesnej. Za maturą będą zawsze zwolennicy wszelkiego rodzaju egzaminów, przeciw maturze — wszyscy tych egzaminów przeciwnicy.

Klasycznym krajem rozbudowanego do ostateczności systemu egzaminów jest Francja. Droga kształcenia się jest tam najeżona od niemal pierwszych lat szkoły powszechnej rafami trudnych i bardzo trudnych egzaminów. Są to zawsze e g z a m i n y k o n k u r s o w e, stanowiące sito o bardzo gęstych oczkach tak, iż ostatecznie do wyższych stopni naukowych dochodzą we Francji tylko najlepsi — jakby powiedzieli zwolennicy egzaminów — albo też najmniej nerwowi — jakby zapewne skonstatowali ich przeciwnicy. Egzaminy we Francji są nietylko probierzem umiejętności i zdolności ucznia, ale ciężką próbą życiową, przez którą musi przejść każdy, kto się do życia przygotowuje — jako, że życie właśnie nie jest zabawą, ale ciężką rzeczywistością, do której trzeba hartować się za młodu.

Jest w tem może duża doza słuszności. Jeżeli spojrzeć na naszą maturę z tego punktu widzenia — może cała ta sprawa przedstawi się troszkę inaczej. Ten ostateczny w szkole średniej egzamin, nie jest bowiem w gruncie rzeczy bynajmniej tylko sprawdzianem umiejętności ucznia, ale jest, a **przynajmniej powinien być, próbą życia, próbą umiejętności opanowania nerwów, tremy, nieuzasadnionego lęku i obawy.** Uczeń, który jest dobrze przygotowany, a nie zdaje, bo się **„bał",** wystawia sobie dowód niedojrzałości życiowej i tem samem nie powinien mieć matury.

Może — o ile na tę sprawę spojrzeć z tego stanowiska, nawet najżarliwsi przeciwnicy matury sfolgują cokolwiek w swem świętem oburzeniu.

Polacy w Z. S. R. R.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w czerwcu.

Żywioł polski w Sowietach posiada zupełnie odmienny charakter, aniżeli w innych krajach, dokąd robotnik udawał się w celach zarobkowych, lub, jak to się działo w wielu wypadkach, ze względów politycznych. Ludność polska zamieszkuje w Z. S. R. R. obszary dawnej Rzeczypospolitej: Wołyń, Podole i Mińszczyznę, tworząc zwarte skupiska, gdzie ilość Polaków dochodzi miejscami do 70 proc.

Gdy w Sowietach rzucono hasło tworzenia autonomicznych rejonów powstał w r. 1926 **polski okrąg samorządowy im. Marchlewskiego.** Liczba mieszkańców tego okręgu dochodzi, według statystyki z r. 1926 do **51.133,** z czego Polaków — 63 proc., Ukraińców — 20 proc., Niemców — 11 proc., Żydów — 3,6 proc., Rosjan — 4,4 proc., oraz innych — 2 procent. Ogólny obszar zasiewów w r. 1934 wynosił 28.400 ha. czyli wzrósł o 180 proc. w porównaniu z 1926 r. Kolektywizacja gospodarstw podniosła się z 7 proc. w r. 1930 do 37,7 proc. w styczniu r. 1934; meljoracje zostały przeprowadzone na obszarze 602 ha. Ziemię orną obsługuje 27 traktorów, 32 kultywatorów i 95 młockarń.

Budżet tego okręgu wzrósł od roku 1930 o 424 proc. i wynosił w r. 1933 — 1.810.000 rb., z czego największe pozycje, bo 55,8 proc. (1.010.900 rb.) stanowią wydatki na sprawy kulturalne i oświatowe oraz 235 tys. rb., t. j. 13 proc. na ochronę zdrowia. **Szkół ludowych istnieje 84, w tem polskich 58 z 5.258 dziećmi,** pozatem znajduje się jedno polskie seminarjum nauczycielskie, średnia szkoła przemysłowa i dwa fakultety uniwersytetu rolniczego.

W rejonie istnieje 54 farm towarowo-mleczarskich, posiadających 2.841 sztuk bydła, zaspakajających w zupełności potrzeby mieszkańców.

Jednem ze źródeł zarobkowania miejscowej ludności jest drobny **przemysł szklany i porcelanowy, zatrudniający 2.653 robotników.**

Życie towarzyskie grupuje się około klubów fabrycznych, których jest 4. Znajduje się tam również 49 domów kolektywnych i 53 bibljoteki.

Okrąg samorządowy im. Marchlewskiego jest jedynie małym skrawkiem w bezmiernem morzu rosyjskiem. Bezustannie falująca powierzchnia życia społecznego bezpośrednio po rewolucji zmieszała wszystkie narodowości olbrzymiego byłego imperjum carskiego. Również Polacy ulegli losowi **i dzisiaj można ich spotkać prawie we wszystkich zakątkach Rosji.**

Ale komunizm nietylko przeobraził Rosję Sowiecką pod względem ustrojowym i gospodarczym, zmienił również psychikę jej mieszkańców. Pojęcie narodowości w sensie ekspansji zaborczej zostało zastąpione przez rozbudzenie świadomości narodowej w ramach samostanowienia o sobie i dania uciskanym dotychczas narodom możność rozwoju kulturalnego.

Niestety, tak jest jedynie w... t e o r j i. W praktyce odpowiednia propaganda rządu przyczynia się do tego, że pod pokrywką szeroko pojętej akcji uświadomienia narodowego prowadzi się systematyczną **agitację bezpaństwowości** i znanego hasła: **„Ojczyzna proletarjatu jest tam, gdzie dobrze"!**

W pierwszym rzędzie uległa temu wpływowi młodzież. Wciągana do rozmaitych organizacyj komunistycznych, jak **„Czerwonych Pionierów" i „Komsomołu"**, szybko zatraciła swe oblicze narodowościowe i dzisiaj jest główną bazą, na której opiera wszystkie swe nadzieje, odchodząca gwardja starych bolszewików.

Zbyt małe zainteresowanie się Macierzy żywiołem polskim w Z. S. R. R. przyczyniło się do bardzo prędkiego wynarodowienia Polaków. Młodzież polska przylgnęła silnie do komunizmu i dziś niesposób byłoby oderwać jej od tej nowej idei. Obowiązkiem naszym jest jednak przyjść z pomocą tym, którzy w dalszym ciągu pozostali wierni zasadom swych ojców. Odpowiednie pisma, książki — choćby silnie ocenzurowane — mogłyby z powodzeniem odegrać rolę czynnika, uświadamiającego szerokie rzesze Polaków w Sowietach.

Wielki znak zapytania na mapie Z. S. R. R., co do stanu posiadania i warunków kulturalnych Polaków w Sowietach, widniejący na ostatniej wystawie „Polska i Polacy w Świecie" musi zostać zlikwidowany przez konkretne cyfry i fakty

Praca „nieśmiertelnych"

Dziewiętnastego marca 1850 r. Wiktor Hugo zanotował w jaki sposób odbywa się praca w Akademji Francuskiej. Konkurs literacki. Narady. Te narady mają wygląd następujący:

„P. de Barante czyta jakąś broszurę, p. Merimee pisze, panowie Guizot i Pasquier rozmawiają pocichu, p. de Segur trzyma w ręku dziennik, pp. Mignet, Lebrun i Sait-Aulaire śmieją się z jakiegoś kawału p. Wiennet'a, p. Scribe wykonywa piórem rysunki na drewnianym nożu, p. Flourens wchodzi i zdejmuje palto, pp. Patin, Vigny, Pouperville i Empis przyglądają się sufitowi lub dywanowi, p. Sainte-Beuve parska od czasu do czasu, p. Villemain czyta rękopis, skarżąc się na słońce, które wpada z przeciwległego okna, p. de Naoilles jest pogrążony w rodzaju kalendarza, który trzyma półotwarty, p. Tissot śpi. Ja piszę to właśnie. Inni akademicy są nieobecni. Konkurs jest na temat pochwały pani de Stael".

Bezstronnie trzeba przyznać, że... praca w Akademji nie płynęła wartko.

Była największą artystką świata
Na marginesie książki A. Reinhardta

Podobno była niełądna. Niewielkiego wzrostu, o ruchliwej wyrazistej twarzy, w której płonęły ogniste oczy — a przecież wywierała wpływ wręcz magiczny. Działo się to wszystko w epoce, która do spraw teatru prawdziwie się pasjonowała, która namiętnie interesowała się sztuką teatralną, teatrem, a przedewszystkiem jego ludźmi. W tym okresie była Eleonora

Eleonora Duse

Duse prawdziwą władczynią serc, porywającą wielkich i maluczkich, grającą na najróżniejszych dworach świata, cieszącą się pełnią rozgłosu, jakiego obok niej nie zazywała chyba żadna z wielkich aktorek świata — oprócz może jej największej rywalki — **Sary Bernhardt.**

Powodzenie swej sztuki aktorskiej ma zresztą Duse do zawdzięczenia nietylko swemu kunsztowi aktorskiemu. W sprawy teatru włożyła więcej niż talent — d u s z ę. Wrażliwa i niesłychanie inteligentna, uważała teatr za świątynię, w której ona była kapłanką. Potem na jej życie padł wielki blask miłości d'Annunzia i opromienił jej sztukę i ją samą tak, że nazwisko jej stało się niejako symbolem i znakiem największej sztuki teatralnej i kapłańskiego niejako powołania aktora.

Eleonorze Duse poświęcona jest książka A. R e i n h a r d t a, która obecnie ukazała się w polskiem tłumaczeniu.

Studjum to o Duse oparte jest na rzetelnym wysiłku. Jest rzeczą oczywistą, iż autor znał doskonale epokę Duse, że zapoznał się z całym materjałem dokumentarycznym jej czasów i, że starał się możliwie serdecznie wniknąć w jej przeżycia. To też pod jego piórem, postać Eleonory Duse naprawdę ożyła.

Widzimy przed sobą kobietę genjalną, nerwową, zawsze jakby niespokojną, podnieconą, pełną przeczuć, wrażliwą na każdy półton, na każdy półdźwięk. Ten wizerunek żywego człowieka jest bodaj ciekawszy, niż skomplikowane perypetje jej życia, jej wędrówka sceniczna, wysłana często różami, ale nie wolna od kolców.

Dla ludzi interesujących się teatrem, jest to wprost książka bezcenna. Jest też ona istotnie bezcennym dokumentem doznań i przeżyć naprawdę twórczej, walczącej o prawo do sztuki i pełni życia wtedy, kiedy żadnej kobiecie to się jeszcze nie śniło.

Manewry powietrzne w Anglji

(Od londyńskiego korespondenta „Polonji".)

Londyn, 29 czerwca.

Tegoroczne manewry lotnicze w Hendon pod Londynem nabrały specjalnego znaczenia dzięki realizowanemu obecnie 2-letniemu programowi dozbrojeń powietrznych W. Brytanji. W manewrach wzięło

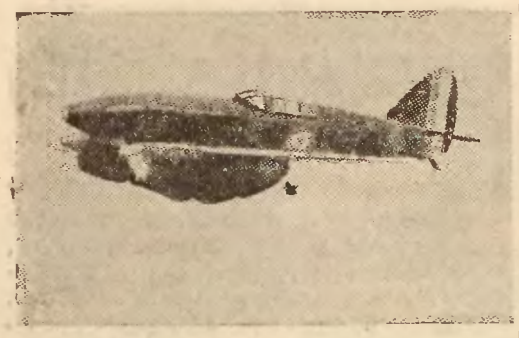

„De Havilland Comet", maszyna, na której as lotnictwa brytyjskiego C. W. Scott dokonał lotu z Anglji do Australji na trasie 20 tysięcy kilometrów w niespełna 71 godzinach.

udział 200 maszyn, pilotowanych przez „asy" powietrzne z poszczególnych ośrodków lotniczych w całej Anglji.

W przeddzień pokazu lotniczego zaproszono na lotnisko w Hendon 60-tysięczną armję dzieci szkolnych z Londynu, zgodnie z głoszonem obecnie hasłem popularyzowania lotnictwa wśród najmłodszego pokolenia. Młodzież angielska z właściwem rasie anglo-saskiej zamiłowaniem śledzi postępy techniczne lotnictwa, konstrukcję samolotów, budowę silników.

Dla „dorosłych" pokaz lotniczy organizowany jest na weekend, koniec tygodnia, bo chodzi o umożliwienie najszerszym masom wzięcia udziału w tej rewji sił powietrznych W. Brytanji. Organizacja pokazu, jak zawsze — wzorowa. Paruset policmanów koordynuje spokojnie olbrzymi ruch pojazdów mechanicznych, a zajeżdża na manewry lotnicze... **15 tysięcy automobilistów i motocyklistów.** Kilkanaście pociągów specjalnych i kolejki podziemne zwożą do Hendon całe rodziny, żądne wrażeń lotniczych. Na trybunach lotniska znajduje pomieszczenie pół miljona widzów. Większość rodzin przynosi ze sobą termosy i w koszach i walizeczkach wszystko, co potrzebne do niezbędnej „tea-party" („herbatki"), o której Anglicy nie zapominają nigdy. Za trybunami ciągną się liczne namioty, w których sprzedawane są zimne napoje i przekaski.

Na parę minut przed startem zajeżdżają do lóż członkowie rodziny panującej, ministrowie, ambasadorzy i attache wojskowi wszystkich państw europejskich i szeregu krajów zamorskich.

Prasa posiada punkt obserwacyjny w pobliżu operatorów filmowych w centrum lotniska. Na zaproszenie przywódcy eskadry powietrznej udajemy się podzieleni na 5-cio-osobowe partje na zwiedzenie bezimiennych samolotów bojowych najnowszego typu, zbudowanych w zakładach Vickersa i Handley Page.

U wrót wejściowych do parku lotniczego pełnią straż posterunki wojskowe z karabinami w ręku. Tylko osoby, zaopatrzone w przepustki min. lotnictwa, mogą przedostać się do środka.

W słońcu błyszczą srebrne ptaki. Wdrapujemy się po schodkach do wnętrza olbrzymiego, 24-osobowego samolotu bombowego, przeznaczonego do przewożenia żołnierzy na teren operacyj wojskowych. Jest to dwusilnikowy jednopłatowiec, zaopatrzony w bomby i torpedy i przeznaczony do działań wojskowych za dnia i w nocy. Przechodzimy do kabiny pilota i radjotelegrafisty. Samolot bombowy znajduje się w nieustannej komunikacji radjowej z dowództwem na ziemi, a przywódca eskadry bojowych samolotów może w locie wydawać za pośrednictwem radjotelefonji instrukcje podwładnym lotnikom.

Zwiedzamy skolei samolot-robot, wzbijający się w przestworza bez pilota i załogi. Maszyna kontrolowana jest zapomocą fal elektro-magnetycznych z ziemi, ale istota kontrolującego samolot mechanizmu stanowi tajemnicę. Samolot-robot jest owocem paruletnich eksperymentów, prowadzonych przez wydział techniczny min. lotnictwa. W ostatnich 12 miesiącach próbne loty bez załogi prowadzono w tajemnicy, a maszyna bez pilota startowała sama z ziemi, wzbijała się wysoko, dokonywała samopas wszelkich ewolucyj, tak jakby była w ręku wytrawnego pilota i sama wreszcie lądowała na lotnisku. Samolot (z wyjątkiem mechanizmu kontrolnego) zbudowany został w zakładach De Havilland i jest zaopatrzony w silnik „Gipsy". Jestto samolot lekkiego typu, a jego główna funkcja polega na tem, iż stanowi objekt strzelniczy, na który zarówno z lądu jak i morza skierować można działa w czasie ćwiczeń z zakresu zestrzeliwania nieprzyjacielskich maszyn. Kontrolę nad pozbawionym pilota i załogi samolotem sprawować można również z pokładu okrętu.

Wracamy na lotnisko Hendon. Eskadra samolotów bombowych typu „Hawker Hart", zaopatrzonych w silniki „Rolls-Royce", wykonuje brawurowe ewolucje ponad morzem głów ludzkich. Maszyny na bezchmurnem niebie, przy idealnej słonecznej pogodzie demonstrują mistrzostwo człowieka w walce o opanowanie przestworzy, a jednocześnie prezentują... grozę wojny powietrznej!

Prują powietrze „Bristol Bulldogi", samoloty bojowe, używane za dnia i w nocy. Eskadra samolotów „Hawker Audax" pokazuje nam metodę zaopatrywania w żywność, lub amunicje żołnierzy w wypadkach, gdy normalne metody transportu zawodzą, lub gdy różne przeszkody uniemożliwiają lądowanie samolotu. Wówczas przesyłki przeznaczone dla odciętego oddziału zrzucane są z pokładu samolotu: pakiety przymocowane są do spadochronów, które rozwijają się w locie normalnie i lądują z przesyłką cało na ziemi.

Żywe zainteresowanie wzbudziły ewolucje samolotu „Comet", na którym „as" lotnictwa brytyjskiego Scott odniósł zwycięstwo w rekordowym locie z Anglji do Australji. Maszyna zakupiona została po pamiętnym locie przez min. lotnictwa. „Comet" odrywa się lekko od ziemi i szybuje zgrabnie dookoła lotniska.

Obserwujemy skolei atak powietrzny na Londyn. Eskadra samolotów „Furies" stacza walkę z eskadrą „Demons". Z powietrza zlatują pociski i wybuchają na lotnisku, wywołując w paru miejscach pożar (fajerwerki), lokalizowany niezwłocznie przez straż pożarną. Czuwają również lekarze, a na plac boju zajeżdżają co chwila ambulanse. Na zakończenie startuje do lotu okrężnego dookoła lotniska 77 maszyn, rozwijających chyżość do 450 km. na godzinę.

Świeżo dokonał jeden z oficerów przelotu z Londynu do północnej Afryki i spowrotem nad Tamizę w ciągu tego samego dnia. Na maszynach nowego typu, zaprezentowanych w Hendon, będzie można dokonać lotu z Anglji do Polski w 3 godzinach! Największa wśród nowych maszyn 31-tonowa 6-cio-silnikowa „latająca łódź" będzie użytą do pasażerskich lotów do zaoceanicznych posiadłości W. Brytanji.

Albion.

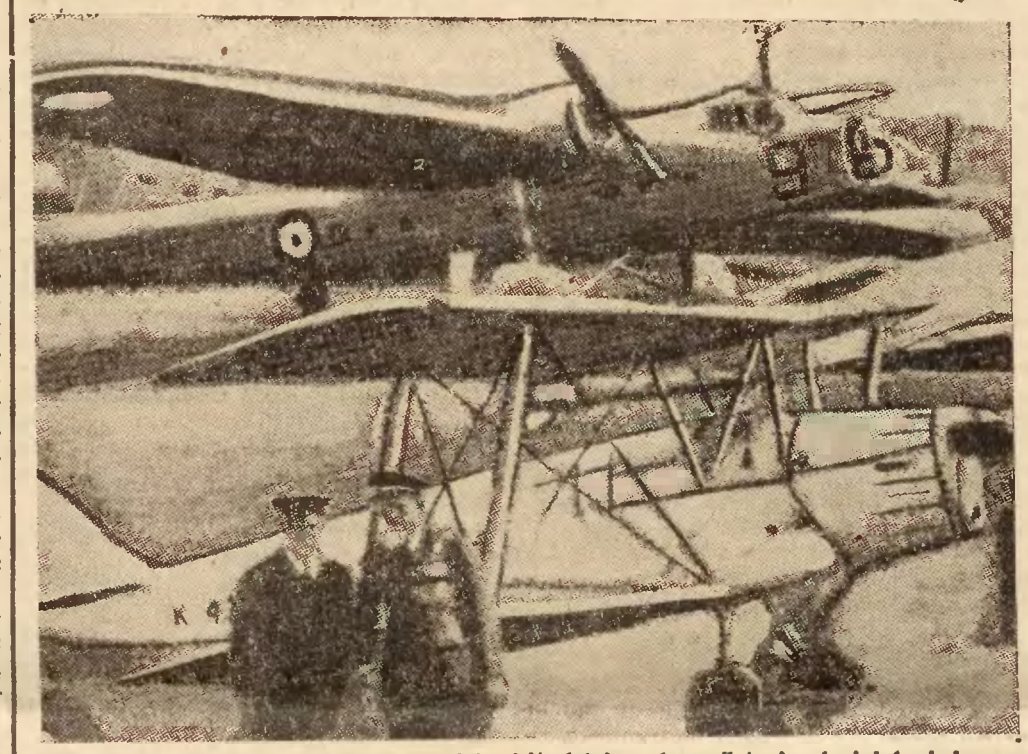

Na rycinie (pierwszy z brzegu) samolot-robót, latający bez pilota i załogi i bezimienny samolot bombowy Nr. 9, 24-osobowy, do bombardowania objektów wojskowych za dnia lub w nocy.

Kościół św. Mikołaja.

HILARY MAJKOWSKI — POZNAŃ

Popas Króla Jegomości

(Z przeszłości Łabiszyna nad Notecią.)

Założenie Łabiszyna nad Notecią osłonięte jest tajemnicą mroków przeszłości. **Najstarszą wzmiankę o Łabiszynie jako grodzie rycerskim mamy z roku 1247, jako miasta z r. 1369.** Tę ostatnią datę potwierdza dokument z 12 marca 1369 r., wystawiony w Gnieźnie przez sędziego kaliskiego Tomisława dla wojewody brzeskiego Wojciecha w sprawie mostów, grobel, młynów i komunikacji rzecznej na Noteci między wsią Pturem a miastem Łabiszynem — „inter Ptur Villam et Labissino opidum" — jak opiewa wspomniany pergamin.

Według dokumentu z r. 1538 pierwszy dziedzic Łabiszyna wybudował już 1376 r. zamek i stale w nim zamieszkiwał. Był to wojewoda brzesko-kujawski, herbu Prawdzic. Później widzimy tu cały szereg historycznych nazwisk: **Latalskich, Czarnkowskich, Opalińskich, Gębickich i Skórzewskich, dziedziców miasta, jak również kilku niemniej sławnych uczonych-ziomków: Macieja z Łabiszyna, rektora Akademji Krakowskiej, Andrzeja, kanonika Katedry Krakowskiej, mistrza dekretów, doktora św. teologji i prawa kanonicznego, wreszcie Mikołaja z Łabiszyna, profesora Akademji Krakowskiej, nauczyciela Kopernika.**

W roku 1594 Stanisław Latalski, dziedzic Łabiszyna, kalwin, wystawił na przedmieściu łabiszyńskiem na prześlicznem wzgórzu kościół drewniany, zamieniony w roku 1627 na kościół katolicki, oddany OO. Reformatom. Kościół ten spłonął w r. 1761, odbudowany nanowo stoi dotąd niewzruszony, panując nad miastem piękną sylwetą. Poświęcony św. Mikołajowi jest od 1833 r. świątynią parafjalną. Z zabytków mamy tu późnogotycką monstrancję (wysokość 80 cm.) w postaci wieżyczkowej, z tej epoki kielich, bogato cyzelowany u podnóża i dwa skromniejsze z lat 1731 i 1774. Miasto nawiedzały częste pożary, z których najstraszniejszy w r. 1825 zniszczył je doszczętnie.

Na wzmiankę historyczną zasługuje jednodniowy pobyt króla jagiełły po świetnem zwycięstwie pod Grunwaldem (1410), oraz przejazd króla Karola Gustawa podczas najazdu Szwedów na Polskę. Dnia 11 stycznia 1919 r. oswobodzono Łabiszyn spod jarzma pruskiego.

W archiwum miasta Torunia znajduje się pieczęć Łabiszyna wraz z dyplomem nadania herbu z roku 1407. Pieczęć ta jest silnie uszkodzona, wyobraża ona dłoń między 2 rozetami i napisem majuskułą gotycką: „Civitatis Labissinensis". Druga pieczęć pochodzi z XVIII w.; jest ona owalna, a wyobraża rękę na tarczy, bez rozet z napisem: „Sigillum Eterna Civitatis Labissinensis", wyciśnięta na dokumentach z roku 1736 i 1744 (Archiwum Poznańskie). Poza tą pochodzą również z w. XVIII dwie inne pieczęcie miejskie. Pierwsza z ręką i napisem: „Sigillum Civitatis Labissinensis" na dokumencie z r. 1795 (Archiwum Poznańskie), druga z r. 1794 z wieńcem dookoła dłoni, oraz napisem w otoku: „Civitatis Labissinensis", jest znana z dokumentów z r. 1795—1806 w różnych zbiorach. Podobną pieczęć z dłonią, otoczoną wieńcem i wyżej wymienionym napisem sporządzono i w XIX w., dając jej tylko nieco większe rozmiary (33 mm).

Z powyższego wynika, że miasto utrzymało swój herb bez zmiany od XIV w. Nie zdołano natomiast dotychczas stwierdzić, co herb miasta ma oznaczać; uwidaczniające się bowiem na podobiznach pieczęci rozdwojenie na wysokości przegubia ręki, przedstawia raczej podobiznę rękawicy, a nie dłoni.

Dzisiejszy Łabiszyn, położony nad rzeką Notecią, śród łąk i lasów, czyni dla oka ludzkiego wrażenie malownicze, pełne pięknych widoków i urozmaiconych krajobrazów. Miasto dzieli się na starą część, otoczoną zewsząd wodą i przypominającą dawną fortecę, oraz nową część, oddzieloną rzeką, co tworzy łączną całość. Dążność sfer miejscowych do stworzenia z miasta ośrodka letniskowego ze względu na jego piękne położenie przyczyni się w niemałym stopniu do podniesienia dotychczasowego stanu handlowo-gospodarczego miasta. **To też obecny burmistrz, p. Hauptmann, dokłada wszelkich starań, by stosowną propagandą ściągnąć jaknajwiększą ilość letników i stworzyć dla nich dobre warunki wypoczynku i rozrywki.**

Na specjalne wyróżnienie zasługują wielkie młyny wodne, należące do ordynata hr. Skórzewskiego w Lubostroniu, który jest zarazem właścicielem okolicznych obszarów ziemskich i leśnych. Młyny te są słynne w całem państwie, a nawet poza jego granicami, z dawnych i obecnych, chociaż już nieliczniejszych, eksportów na północ i zachód.

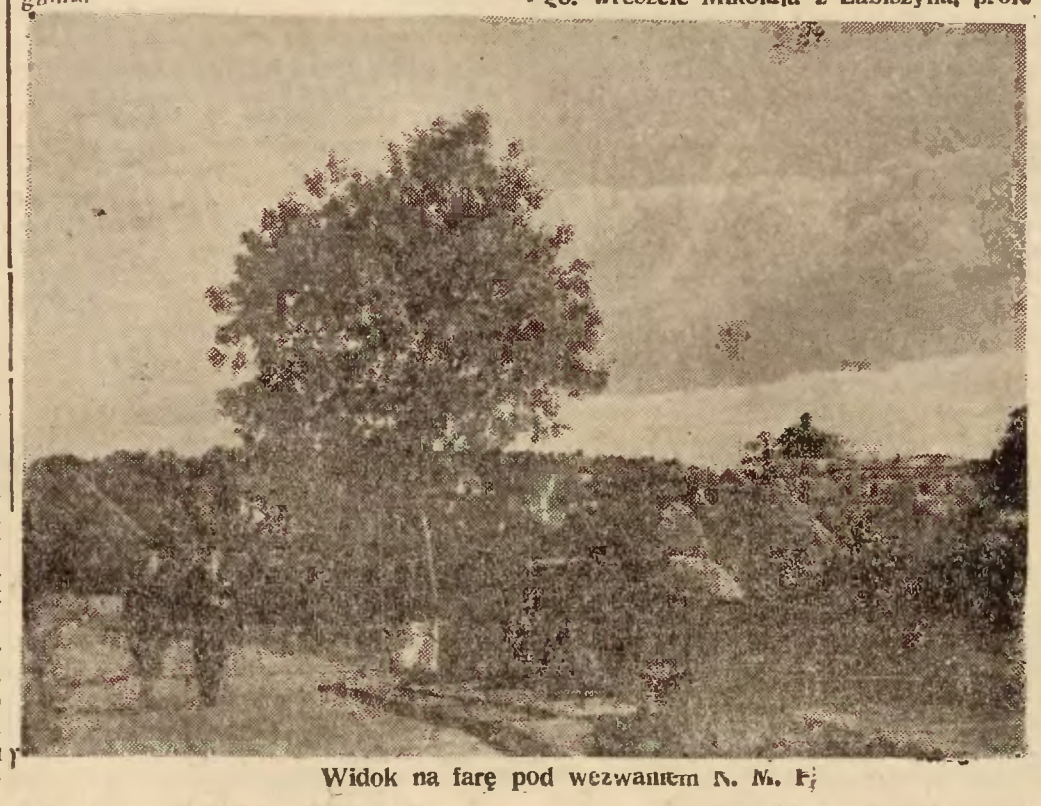

Widok na farę pod wezwaniem N. M. P.

Ubogi kraj bez żebraków

(Korespondencja własna z Estonji.)

Tallin, w czerwcu.

Obywatel Europy środkowej, przyzwyczajony do stosunków, w niej panujących, przyjeżdżając do Tallina uświadamia sobie naraz, że... czegoś tu brak. Przechadzając się po mieście, naraz zastanowi się nad tem, że nie spotkał dotychczas ani jednego żebraka. A kiedy przejedzie całą Estonję (podróż nasza autobusem wynosiła 1.249 kilometrów) musi przyznać, ze **uboga Estonja nie posiada żebraków.** Jedynie nad Peczorą i koło peczorskiego klasztoru (to zn. w okolicach, zamieszkałych przez ludność rosyjską) spotkaliśmy razem 4 żebraków, bez których klasztor rosyjski nie mógłby pewno... egzystować. Estonja nie posiada żebraków, ale przytem nie posiada... bogaczy.

Dawniej było tu inaczej. Kiedy ziemię tę opanowali Krzyżacy, zagarnęli ją całkowicie dla siebie, a Estończycy stali się niewolnikami i ludnością bez ziemi. Dopiero na początku ubiegłego stulecia uzyskali oni prawo nabywania gruntów. Kupowali ziemię, aczkolwiek musieli za nią drogo płacić i ciężko pracować na uciułanie grosza. W chwili ogłoszenia niepodległości mieli w swych rękach 42 procent całej ziemi, a gospodarstwa stanowiły przeciętnie obszar 34 hektarów. Właściciele większych majątków ziemskich trzymali w swych rękach 58 procent ziemi, a majątki ziemskie miały przeciętnie 2.113 hektarów. Baroni nadbałtyccy, spadkobiercy zaborców niemieckich, dawali w dzierżawę tylko czwartą część swej ziemi. Chłop estoński, który z bronią w ręce uwolnił ziemię od bolszewików i Niemców, przeprowadził reformę rolną. Przeprowadził ją gruntownie, gdyż otrzymał właściwie tylko to, co mu kiedyś zabrano gwałtem. Reforma rolna wzięła prawie 97 procent gruntów wielkich majątków ziemskich. Za bydło i wogóle cały inwentarz żywy baroni otrzymali odszkodowanie według cen z r. 1914, za grunty otrzymali skromne odstępne, po większej części w formie długoterminowych państwowych zapisów dłużnych, które mogli sprzedać jedynie na złych warunkach. Pozostały w ich rękach jedynie zamki i pałace, ale nie mogli ich długo utrzymać. Po większej części sprzedawali je gminom i związkom, które zakładały tam szkoły, zakłady kulturalne, muzea i kolonje letnie dla dzieci z miast. Zubożali miljonerzy częściowo przesiedlili się do Niemiec, gdzie niektórzy z nich mieli majątki ziemskie, a częściowo dostosowali się do nowych warunków. Wielu z nich złożyło podanie o... koncesję na taksówki. Część zabranej ziemi państwo podzieliło między nowych właścicieli, a część oddało w dzierżawę. Rolnictwo estońskie znajduje się w stadjum silnego rozwoju, w czem przeszkodzić mu nie może nawet kryzys światowy. Dochody z rolnictwa wzrastają ustawicznie.

Również przemysł rozwija się pięknie. Najwięcej robotników zatrudnia przemysł włókienniczy, następnie przemysł drzewny i papierniczy, wreszcie przemysł metalurgiczny, spożywczy, wyrób cementu i przemysł chemiczny. Również przemysł chemiczny wykazuje żywy rozwój. W północnej Estonji znajdują się olbrzymie łożyska łupku palnego, stosowanego do opalania fabryk i lokomotyw. Prócz tego otrzymuje się drogą suchej destylacji dziegeć, oleje i t. d. Produkcji cementu i dziegciu wróżyć można wielką przyszłość. Estonja zamierza tą drogą udoskonalić szosy, dotychczas jeszcze po większej części walcowane lub brukowane (z czasów rosyjskich). Również drewniane mosty przebudowuje się stopniowo na betonowe. Cement estoński jest przedmiotem eksportu do wszystkich krajów nadbałtyckich, a nawet do Stanów Zjednoczonych, na wyspy Hawajskie i do Wenezueli. Fabryka cementu w Kundzie korzysta z niezmiernie dogodnych warunków, ponieważ w bezpośredniem sąsiedztwie posiada wielkie łomy wapnia, glinę odpowiedniej jakości i łomy palnego łupku. Narazie pracuje tylko 6 miesięcy w roku, ale wkrótce oczekuje się zwiększenia produkcji.

Bezrobotnych, korzystających z zapomóg państwowych, posiada Estonja tylko 300. W rzeczywistości jest bezrobotnych przeszło sześćset, ale nie otrzymują zapomóg, ponieważ... odmówili pracy w lasach. Płace robotnicze odpowiadają niskim cenom.

Estonja jest dobrą przynętą dla turysty. Niema tam wysokich gór. Po większej części jest to równina, a najwyższy szczyt estoński Munamägi ma... 317 metrów wysokości. Ale zato Estonja posiada **1.512 jezior,** z tych największe **Peipsi** ma długość 150 km. Posiada również 818 wysp, jest więc idealnem miejscem wywczasów letnich z długiemi przechadzkami, rybołówstwem i kąpielami. Rozległe plaże, jakie posiada Narva Joesuu (ujście rzeki Narwi), Pärnu, Pirita pod Talliniem, bywały ongiś miejscem pobytu bogatych Rosjan. W bagnach morskich w Haapsalu i Kuresaare leczono reumatyzm i inne podobne choroby, jak w czechosłowackich Piszczanach lub polskim Ciechocinku. Letni pobyt w Estonji jest niezwykle tani i wygodny. Kto nie chce mieszkać w hotelu lub w pensjonacie, może sobie wynająć cały domek (z umeblowaniem, bielizną pościelową, naczyniami kuchennemi i stołowemi, tak, że może przyjechać, wioząc ze sobą szczoteczkę do zębów i kilka innych przedmiotów do własnego użytku). Połączenia autobusowe i kolejowe są wygodne i na wszystkie strony. Ci, którzy szukają w starych zabytkach, ruinach i innych pamiątkach wspomnień przeszłości odległych stuleci, będą równie zadowoleni, jak i ci, którzy lubią spędzać czas na przechadzkach, polowaniach i rybołówstwie.

Polskość w muzyce Szopena

Camille Bellaige pisze o Szopenie:

„Nie znam muzyka, któryby więcej był patrjotą niż Szopen. Jest on Polakiem bardziej, niż ktoś był kiedy Francuzem, Włochem, albo Niemcem. Jest Polakiem, niczem, jak tylko Polakiem, a z tego zgnębionego, wyniszczonego kraju polskiego wyłania się jego muzyka, jak nieśmiertelna jego dusza."

Był Polakiem, nic też dziwnego, że w dwóch naszych tańcach narodowych, mazurku i polonezie, wypowiedziała się w najpełniejszy i niedościgły sposób narodowa istota jego genjuszu.

Mazurki jego stały się niejako ludowym eposem polskim.

„Podniósł w tym zaśpiewie na sztukę narodową ludowe natchnienia do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą" — pisze o nim Norwid. „Dzikie piękno" polskie muzyki wiejskiej rzadko pojawia się w początkowych mazurkach Szopena pod postacią autentycznych motywów ludowych. Na lekko, genjalnie podchwyconych sentymentalnych wyrazach nuty ludowej tka wprawdzie bajeczną melodję „słowiczka", ale dopiero w mazurku z 1830 r. (F-dur) pozwala sobie na użycie melodji wiejskiej w całej jej rozciągłości. Jednak „ideologja artystyczna nie pozwala mu długo zatrzymywać się na powierzchni muzyki ludowej".

Pragnienie jego zawiera się w chęci ucieleśnienia w muzyce olbrzymiej siły twórczej ludu polskiego, w wiernem oddaniu jego rasy. To też każdy z licznie następujących teraz po sobie mazurków będzie jednym więcej kamykiem w cudownej mozaice tonów.

Z rembrandtowską wrażliwością pocznie odtwarzać porywającą dziarskość, krzeszącą ogniste iskry w szerokim rozmachu tanecznym, głęboki, tęskny liryzm, pełen swoistego, ludowego czaru (Es-moll). Niby w cudownym, jasnym pasiaku łowickim zespolą się tony melodyj mazurków.

W mazurkach zaklął Szopen duszę ludu, w polonezach — przeszłość swej Ojczyzny.

„Gdybym mógł, wszystkiebym tony poruszył, aby choć w części odgadnąć te pieśni, których echa, rozbite gdzieś jeszcze, po brzegach Dunaju błądzą, a które wojsko Jana Sobieskiego śpiewało" — pisze do rodziny z Wiednia 1831 r.

Przez szereg lat, począwszy od r. 1817 do 1830, tworzy polonezy, które jednak są jakby technicznym przygotowaniem do właściwej misji artystycznej w zakresie poloneza, jaką zakreślił mu jego genjusz. Głębokie przeżycie, wmyślenie się w krwawy los narodu, kazały mu zamknąć w czarowną konchę tonów jego dzieje.

Odsłoniły się przed jego duszą wizje złotej przeszłości, ujrzał wojenne czyny zakutych w stal rycerzy, usłyszał szczęk oręża, głuchy tętent koni, jęki zabijanych i radosny głos zwycięzców, a że nie znał innej mowy nad słodką harmonię dźwięków, zebrał ją więc w przecudny, hejowy polonez As-dur.

Od słonecznej przeszłości, jakże odmienna jest smutna teraźniejszość, jak gorzki chleb niewoli, jak twardy knut najeźdźcy! — mówi Szopen muzyką poloneza C-moll. Ale gromadzą się ciemiężeni, grzmi wulkan bólu, zbiera się wojsko, by pomścić krzywdy narodu (Es-moll).

Duszą, która potrafiła kochać i cierpieć za miljony, zrozumiał Szopen całą przeszłość i nędzę swej ojczyzny, a w polonezach wyśpiewał to, co otrzymał w duchowym darze od Polski: „rycerskość i ból historyczny".

J. K.

Dział zabytków przedhistorycznych

w Muzeum Śląskiem w Katowicach

W pierwszej połowie czerwca br. otwarto w Muzeum Katowickiem dział zabytków prehistorycznych, przez co dokonał się jeden z dalszych, przewidzianych programem etapów rozwojowych Muzeum Śląskiego.

Powyższy dział zajmuje tymczasem jedną salę z pięciu gablotami, w których wystawiono w porządku chronologicznym zabytki, pochodzące ze Śląska i jego pogranicza. Dla ułatwienia zwiedzającym orjentacji w zbiorach noszą gabloty numery kolejne, tak, iż zaczynając od środkowej epoki kamiennej, kończy widz oglądanie zabytków na przedmiotach późnośredniowiecznych.

W pierwszej gablocie wystawiono drobne narzędzia krzemienne, charakteryzujące kulturę tardenuaską z Środkowej Epoki Kamiennej (z przed 5.000 lat przed Chr.).

Skolei następuje Młodsza Epoka Kamienna (neolit) z siekierkami i toporkiem kamiennym kultury ceramiki wstęgowej (2500 lat przed Chr.), obok których zwracają uwagę narzędzia kamienne, np. krzemienne i ułamki naczyń kultury pucharów lejkowatych (2200—1800 przed Chr.). Znaczną wartość naukową posiadają też narzędzia krzemienne i ułamki naczyń kultury ceramiki sznurowej (odciski sznuru na czerepach naczyń) z osad odkrytych w Rzepecku i Piasecznie pow. tarnogorskiego. Z kultury prafińskiej wystawiono drobne fragmenty ceramiczne. W powyższej gablocie znalazły także pomieszczenie ułamki naczyń Epoki Bronzowej z okresu kultury ceramiki przedłużyckiej (1500—1300 przed Chr.) oraz ozdoby z wczesnej epoki żelaznej.

Następna skolei gablota zawiera ceramikę kultury łużyckiej z dolnego i środkowego Śląska od III okresu epoki bronzowej (1300—1100 przed Chr.) do wczesnego okresu żelaznego (700—400 przed Chr.). W gablocie Nr. 3 umieszczono ceramikę i zabytki metalowe z cmentarzyska kultury łużyckiej z wczesnego okresu żelaznego w Kwaczale, w powiecie chrzanowskim (700—400 przed Chr.). Gablota Nr. 4 zawiera ceramikę i zabytki metalowe z cmentarzysk kultury łużyckiej w Piasku i Boronowie w powiecie lublinieckim, z końca epoki bronzowej i początku epoki żelaznej (około 800—400 przed Chr.).

W piątej, ostatniej gablocie wystawiono broń, ceramikę oraz inne zabytki epoki żelaznej z okresu lateńskiego, późnego okresu rzymskiego (Rybna) oraz okresu wczesno- i późno-średniowiecznego.

Całości dopełnia osobno ustawione potężne naczynie gliniane na zboże z Rybnej z późnego okresu rzymskiego (IV w. po Chr.), zrekonstruowane w pracowni Poznańskiego Muzeum Prehistorycznego.

Wystawę uzupełniono przejrzyście opracowanemi tablicami w liczbie 10-ciu, z których cztery przedstawiają formy przewodnie poszczególnych epok oraz ich kultur; jedna tablica poglądowa daje plan oraz rekonstrukcję chaty łużyckiej, której ślady odkryto w Rzepecku, dalsze zaś przedstawiają wykresy zasięgu kultur oraz plany wykopalisk śląskich.

Naukową systematyką kolekcji prehistorycznej zajął się prof. Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Józef Kostrzewski, podczas gdy techniczna i estetyczna strona wystawy zawdzięcza swój wygląd pracownikom Muzeum Śląskiego.

L. M.

Książki nadesłane

— Inż. Juljan Ginsbert (przy współudziale mgr. Benedykta Krzywca i art. mal. Feliksa Ciechomskiego). **„Co to jest marynarka wojenna?"** (A. B. C. morskie dla wszystkich). Warszawa. 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.

Mimo niewielkich rozmiarów dziełko to zawiera obfity materjał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej (przy nauce o Polsce), oraz do odczytów propagandowych o polskiem morzu. Zawiera ono jasno sprecyzowane korzyści i znaczenie floty wojennej, określa do czego służy marynarka wojenna, jak się ją tworzy, jak do niej wstąpić, dlaczego nam jest potrzebna, podaje stan naszej floty wojennej, typy jej okrętów i t. p. 9 ilustracyj, 1 tablica statystyczna, kolorowa tablica flag, oznaki stopni w marynarce wojennej, ważniejsze typy okrętów świata oraz dwie duże plansze przedstawiające przekrój okrętu linjowego i łodzi podwodnej — oto materjał ilustracyjny w tem dziełku, posiadający w dodatku tę korzystną własność, że umieszczony jest na tablicach, które przy wykładach mogą być rozkładane i wykorzystywane przez większe audytorjum.

— Mieczysław Krzepkowski. **„Rozbitkowie z Czeluskina".** (Nr. 31 Bibljoteki Młodzieży „Polska i Świat Współczesny"). Warszawa. Gebethner i Wolff.

Epopea ostatniej wyprawy polarnej prof. Szmidta, której przebieg śledziliśmy niedawno z dzienników, zmaganie się człowieka z przyrodą i własną słabością, heroiczne poświęcenie dla uratowania bohaterów nauki — to temat, który ze względu na swą aktualność i doskonałe ujęcie porwie młodocianych czytelników.

— Ewa Szelburg-Zarembina. **„Tajemnica Czeremoszu".** (Nr. 29 Bibljoteki Młodzieży „Polska i Świat Współczesny"). Warszawa. Gebethner i Wolff.

Egzotyka, życie i zwyczaje mieszkańców, wplecione w barwną żywą fabułę, zawierającą historję zaginionej podczas powodzi dziewczynki, uratowanej przez Hucuła — wypełniają ten tomik.

— Wiera Inber. **„Ameryka w Paryżu".** Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój".

— **„Samorząd terytorjalny".** Kwartalnik, poświęcony teorji i życiu samorządu terytorjalnego. Warszawa. Wydawnictwo Zw. Powiatów Rzplitej Polskiej. Pod redakcją dr. M. Jaroszyńskiego.

— Pola Gojawiczyńska. **„Miłość" — Dziewczęta z Nowolipek.** Tom. II. Warszawa 1935. T-wo Wydawnicze „Rój".

Gojawiczyńska posiada ów dar niezwykły, a jedyny, który sprawia, iż każda karta tej powieści przykuwa i czaruje, iż każda nieledwie jest przeżyciem artystycznem: dar poczucia wartości zwykłych prostych słów. W II tomie „Dziewcząt z Nowolipek" czytelnik z przyjemnością zapozna się z dalszym losem bohaterek I tomu i nie odłoży książki aż ją przeczyta do końca.

— Jerzy Giżycki. **„Chleb i Chimera".** Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Są to wspomnienia autora, „Syna marnotrawnego", który po ukończeniu uniwersytetu porzuca dom, dostatek i perspektywę biernego dosytu, aby na legendarnie dzikim zachodzie Ameryki Północnej spróbować życia cowboy'ów.

Poprzez długie 9 lat — autor, a zarazem bohater omawianej książki przeżywa wiele i wiele obserwuje.

Biorąc jego książkę-wspomnienia do ręki, towarzyszymy mu krok za krokiem w tej długiej wędrówce, rozpoczynając od szkoły szoferskiej w Chicago. Dalej idą pełne emocyj prace cowboy'a na prerji, ponure i przeładowane niebezpieczeństwem szyby kopalni w górach Skalistych, widzimy go w charakterze szofera w Denver. Następuje okres poszukiwania pracy, widmo głodu, znów zajęcie cowboy'a, potem dłuższy pobyt w Los Angelos. Zda się, niema rodzaju pracy, którejby się nie chwytał, aby tylko nie dać się życiu. A więc aktor filmowy, malarz, kelner. Wreszcie wyjeżdża w góry Sierra Madre, aby w samotności przybyć kilka miesięcy, spędzone na tłumaczeniu angielskich prac naprzemian z zajęciami, niezbędnemi w życiu codziennem.

Przeczytajcie ją wy wszyscy, którym droga od stolika biurowego do domowego ogniska wydaje się za krótka, aby mogła zastąpić szeroki gościniec życia.

— L. Dobrzyńska-Rybicka. **„Powodzenie życiowe".** Gawędy harcerskie z dziedziny psychologji, socjologji i etyki. Poznań 1934. Jan Jackowski. Księgarnia Uniwersytecka.

ŚMIECH TO ZDROWIE

OSZCZĘDNI SZKOCI.

— Prosiłbym o szczotkę do zębów, ale wielką, bo jest nas piętnaścioro.

PRAKTYCZNA.

Gospodyni (do lokatora): — Panie Pindulski, mogłabym sobie z wanny nabrać trochę ciepłej wody?

— Zapewnam Pana, że pies jest bardzo romantyczne zwierzę. Niektóre psy są inteligentniejsze od swych właścicieli.

— Ma Pan zupełną słuszność, ja miałem kiedyś takiego psa.

OMYŁKA.

Lotnik (spadający z aeroplanu na teren parku nudystów): — Czyżbym odrazu miał dostać się do raju?

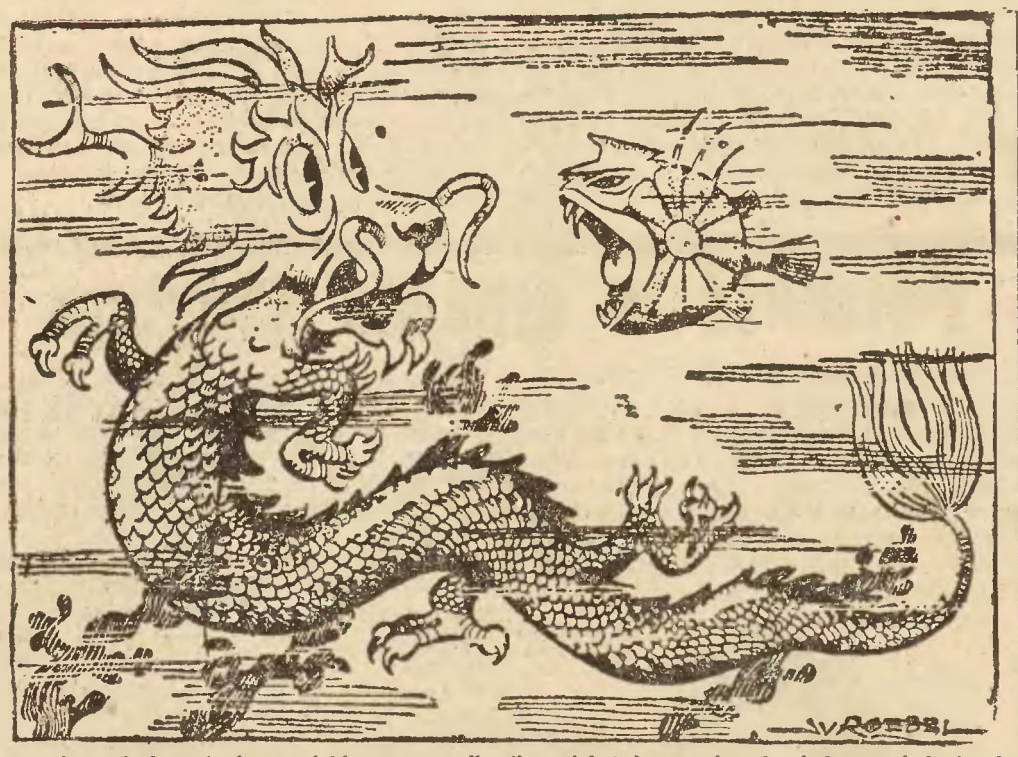

Amerykańscy badacze głębin morza odkryli w nich żyjącą małą rybę, która ma jednak tak wielką gardziel i tak próżny żołądek, że może łatwo połykać ryby cztery razy większe od niej. To dziwne przyrodnicze zjawisko przypomina Japonję, która pożera teraz cztery razy większe Chiny.

DOBRA MYŚL.

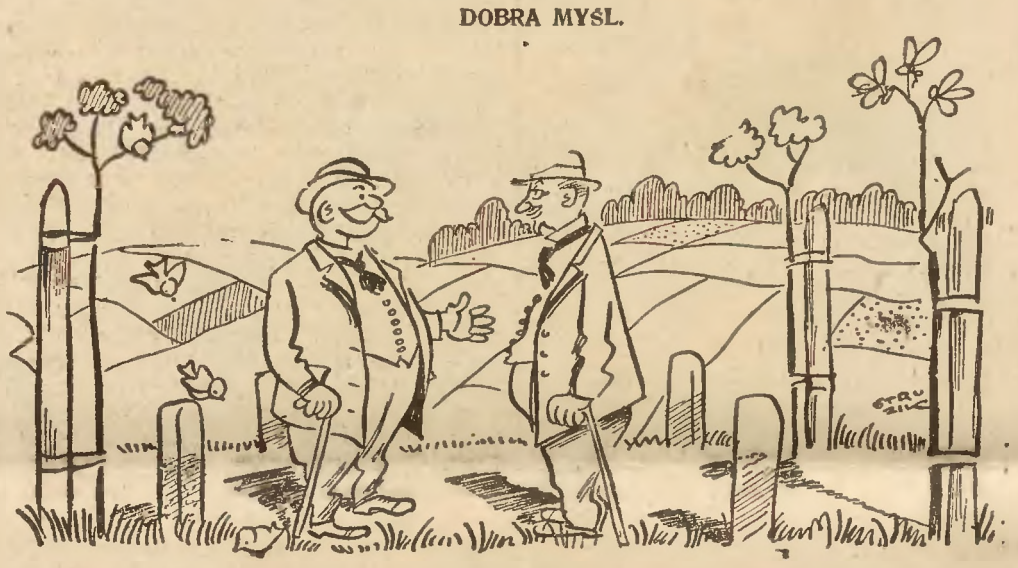

— Dokąd idziesz?
— Do miasta, chciałbym kupić coś na prezent dla żony — poradź mi.
— Hm? wiesz co? — mam myśl oryginalną.
— No?
— Kup jej kosz starego węgrzyna, pyszne wino.
— Ale ona nie pije.
— To głupstwo! My wypijemy za jej zdrowie.

COŚ „KRAJOWEGO".

W tramwaju siedzi jakiś ponury typ i pełnym niechęci wzrokiem studjuje przylepione na szybach wagonu reklamy.

Nagle przy plakacie Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, głoszącej hasło:

Kupujcie Wyroby Krajowe"

ponury typ uśmiecha się złowieszczo, wyjmuje ołówek i dopisuje pod hasło:

„Za co?"

DZIWNA POTRAWA.

Jakiś gość, przy akompanjamencie wesołego walczyka daremnie usiłuje przekrajać na talerzu coś, co podobieństwem graniczy między zelówką, a kotletem.

Wreszcie zniecierpliwiony wzywa kelnera i przekrzykując orkiestrę pyta:

— Co to jest?

— Kawałek z „Cnotliwej Zuzanny!" — odpowiada kelner, mając na myśli muzykę.

PECH.

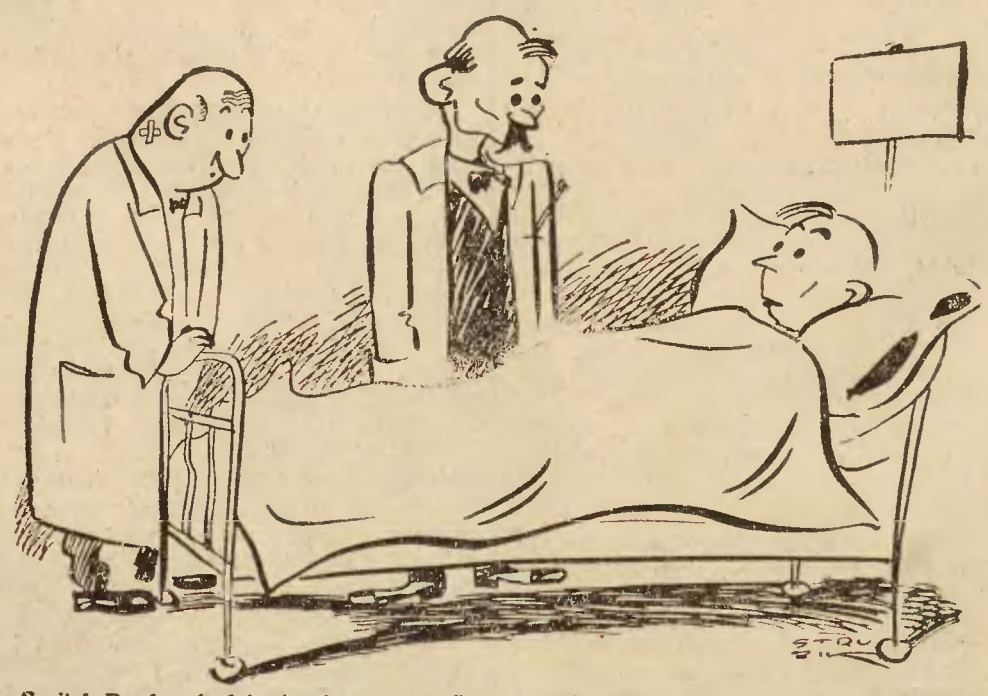

Szpital. Po dwuch dobach, nieszczęsna ofiara wypadku ulicznego po raz pierwszy otwiera oczy.

— Nareszcie! — woła ucieszony lekarz. — Przez dwa dni utrzymywaliśmy Pana przy życiu dawkami konjaku.

— Konjaku? — woła żałośnie pacjent. — A to pech, że przy takiej wspaniałej okazji byłem akurat nieprzytomny!!!

BAŁ SIĘ.

— A czy oskarżony się nie bał, gdy kradł portmonetkę?

— Naturalnie, bałem się, że mogła być próżna.

ZROZUMIAŁ.

— Więźniu, przygotujcie się, bo przyjdzie do Was generalny inspektor więziennictwa.

— A cóż on zbroił?

DOBRE ZĘBY.

— A czy Pan, doktorze, dobrze wykona moje sztuczne zęby?

— Świetnie! Będą nawet bolały Pana, jak prawdziwe.

DLATEGO.

— Kochana Marysiu, skąd Ty masz tak czarne włosy, a Twoja siostrzyczka zupełnie jasne?

— Rzecz prosta. Gdym się urodziła, mamusia nie miała jeszcze włosów farbowanych.